DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 16 czerwca 1939 Nr. 163

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Poważna sytuacja w Tientsinie

Chamberlain zapowiada kontrakcję brytyjską

Londyn, 15. 6. (t). Premier Chamberlain złożył dzisiaj w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie blokady japońskiej Tientsinu, w którym są obecnie zamknięci obywatele brytyjscy i obywatele innych państw obcych, a w razie opuszczenia koncesji, podlegają rewizji ze strony władz japońskich. Koncesja może być zaopatrywana w żywność, ale już ujawniła się tendencja wzrostu cen. Żegluga brytyjska na rzece napotyka na wielkie trudności. Władze brytyjskie — mówił dalej Chamberlain — wydały szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku. Przy koncesji brytyjskiej zarzucił kotwicę okręt brytyjski „Lowestoft".

Ambasador brytyjski w Tokio odwiedził japońskiego ministra spraw zagr. i zgodnie z otrzymanymi instrukcjami zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z akcji prowokacyjnej japońskich władz lokalnych, co może doprowadzić do pożałowania godnych incydentów. Ambasador zwrócił również uwagę na oświadczenia przedstawiciela władz japońskich w Tientsinie który m. in. powiedział, iż sprawa nie może być załatwiona przez wydanie 4-ch oskarżonych o udział w zamachu Chińczyków, lecz że celem blokady jest zapewnienie w szerszych rozmiarach współpracy władz brytyjskich w Chinach z Japończykami. Jasnym jest — mówił dalej Chamberlain — iż w razie, gdyby oświadczenie to wiernie oddawało poglądy władz tokijskich, zamiarem Japończyków byłoby wyzyskanie incydentu w celu zgłoszenia szerszych i dalej sięgających żądań, niż wydanie 4-ch ludzi. Tego rodzaju żądania zahaczają o sprawy polityczne, w których są również zainteresowane w nie mniejszym stopniu i inne wielkie mocarstwa. Dlatego też Wielka Brytania utrzymuje ścisły kontakt z Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Rząd brytyjski jednocześnie rozpatruje sytuację, jaka powstała po odmowie władz japońskich na propozycje stworzenia komisji w celu przeprowadzenia dochodzenia oraz wobec kontynuowania blokady przez Japończyków. Sytuacja oczywiście jest poważna i rząd brytyjski — zakończył swe oświadczenie Chamberlain — rozpatruje ją bardzo wszechstronnie, ale w obecnej chwili nie mogę powiedzieć, na jaką akcję zdecydujemy się.

Możliwość wypowiedzenia traktatu japońsko-brytyjskiego

i bojkotu towarów japońskich

Londyn, 15. 6. PAT. Według doniesień z Tientsinu, blokada koncesji utrzymana jest w dalszym ciągu, przy czym osoby opuszczające koncesję międzynarodową są narażone na szykany ze strony strażaków japońskich. W oczekiwaniu na kontrolę i rewizję obywatele brytyjscy, zarówno osoby prywatne, jak i urzędnicy, zmuszeni są przez długi nieraz czas stać w szeregu na równi z kulisami chińskimi. Rewizje osobiste są niezwykle szczegółowe.

„Financial Times" rozważając zarządzenia represyjne w dziedzinie gosodarczej, jakie W. Brytania mogłaby podjąć w odpowiedzi na akcję japońską, wymienia możliwość wypowiedzenia traktatu japońsko-angielskiego oraz dyskryminację towarów japońskich na wszystkich rynkach imperium.

Energiczny protest przeciw rewidowaniu obywateli bryt.

Tientsin 15. 6. PAT. Brytyjski konsul generalny złożył w japońskim konsulacie generalnym energiczny protest przeciwko poddawaniu rewizji osobistej obywateli brytyjskich, opuszczających lub przybywających do koncesji francuskiej lub brytyjskiej. W złożonej nocie konsul brytyjski domaga się niezwłocznego zaprzestania rewizji obywateli brytyjskich i nieprzeszkadzania w przyszłości w brytyjskiej żegludze.

Tanki japońskie naprzeciw angielskich karabinów maszynowych

Tientsin, 15 6. PAT. Agencja Domei donosi, iż 30 żołnierzy angielskich, którym towarzyszyło 20 uzbrojonych Chińczyków, zbudowało po środku ulicy prowadzącej do koncesji brytyjskiej, barykadę, która zaledwie o kilka metrów jest odległa od posterunku japońskiego. Wobec tego, iż posterunek angielski został wzmocniony, przy czym ustawiono nowe karabiny maszynowe, władze japońskie ustawiły przed japońska barykadą trzy tanki.

Szanghaj, 15. 6. PAT. Brytyjskie i inne towarzystwa żeglugowe wstrzymały ruch towarowy do Tientsinu. Ruch statków pasażerskich odbywa się normalnie.

* * *

Amoy, 15. 6. PAT. Agencja Domei donosi, że liczne statki brytyjskie pomimo blokady wyspy Kulanga przybyły do Amoy. Japońskie władze morskie wydały dalsze zarządzenia, by uczynić blokadę skuteczną.

NA POSTERUNKU:

DUCH NORTHCLIFFA PRZECIWKO GOEBBELSOWI

(Z. R.) KRAKÓW, 16 czerwca. Wojna propagandowa stanowi integralną część owej „białej wojny", która w tej chwili szaleje nad światem. Drobne potyczki i wielkie kampanie, zakrojone na olbrzymią skalę manewry, nagłe ataki i zaskoczenia, — wszystkie te elementy wojennej strategii i taktyki zostały przez walczące strony zużytkowane. Obie są wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny. Bombardowanie odbywa się bez przerwy z anten radiowych, z ekranów filmowych, z kart książek i broszur, z wciskanej różnymi sposobami ulotki, z prospektów handlowych. Cały olbrzymi, gigantycznie rozbudowany aparat pracuje bez przerwy i wytchnienia w jednym tylko celu — skruszenia murów psychicznej odporności i nerwowej wytrzymałości przeciwnika, wybicia wyłomów w jego psychicznym rynsztunku.

Trzeba stwierdzić, że przez długie lata mocarstwa totalne miały po swojej stronie druzgocącą przewagę, jaką daje moment zaskoczenia, lepsze wyposażenie i utrzymanie się przez cały czas w pozycji ofensywnej. Pierwszym państwem, które umiało wszystkie środki zmobilizować dla takiej wojny propagandowej, które potrafiło wszystkie rozporządzalne środki propagandowego oddziaływania wprzęgnąć do służby reżimu była — Rosja Sowiecka. Metody sowieckie zostały jednak przez reżimy włoski i niemiecki znacznie ulepszone i rozbudowane. Szczególnie przez ten ostatni. To, co w „Mein Kampf" jest doprawdy oryginalne i śmiałe w swej bezwzględności i konsekwencji to jest właśnie teoria propagandy, wyłożona przez człowieka, który umiejętności posługiwania się aparatem propagandowym zawdzięcza swe zawrotne sukcesy. To zaś, co w reżimie hitlerowskim najbardziej imponuje, a zarazem jest dla otaczającego świata najbardziej zdradliwe i niebezpieczne, to aparat propagandowy Goebbelsa, który jest najdoskonalszym tego rodzaju narzędziem, jakie zna historia ludzkości.

Huraganowy atak propagandy totalnej zastał mocarstwa demokratyczne nieprzygotowane zarówno pod względem psychicznym jak i organizacyjnym. Przez długi czas pokutował tam nawet przesąd, że centralizacja i koordynacja propagandy jest niezgodna z duchem i formami ustrojowymi demokracji, że po prostu demokracji są tego rodzaju metody „nie do honoru". Spustoszenia poczynione w ostatnich latach przez nieprzebierającą w środkach propagandę przeciwników wykazały błędność tego stanowiska oraz wadliwość zastosowanej taktyki. Mogła się o tym przekonać na własnej ...imperialnej skórze Wielka Brytania, gdy wytrwała akcja radiostacji w Bari zalała jej za tę skórę sporo sadła, i to właśnie w najczulszym, bo muzułmańskim miejscu. Dotkliwie odbiły się na Francji propagandowe uchybienia i niedociągnięcia w okresie monachijskim.

Szczególne natężenie kampanii propagandowej w obecnym okresie permanentnego kryzysu międzynarodowego nakazało państwom demokratycznym zrewidowanie pewnych zbyt już „ortodoksyjnych" pojęć w tej dziedzinie. Skoro propaganda stała się taką samą bronią, jak lotnictwo, czy flota wojenna, to oczywiście „produkcja" tej broni, jej dystrybucja, czas i sposób użycia nie może być pozostawiony wolnej grze sił, lecz poddany pewnej centralnej dyspozycji i koordynacji. Rzecz jasna, że utrwalenie się tego przekonania nie oznacza żadnego stłumienia wolności prasy czy innych dziedzin stojących na usługach propagandy. Jest właśnie przejawem siły i elastyczności ustroju demokratycznego, że potrafi on w tej dziedzinie uniknąć wszelkiego uniformowania myśli i twórczości, lecz, że udzielając pewnych dyrektyw i wskazując linie kierunkowe, zgodne z wymogami nadrzędnego interesu — pozostawia wolne pole dla twórczości indywidualnej i inicjatywy. Takie postawienie sprawy po zwala na uniknięcie tej nudy i monotonii, jaka wieje z propagandy totalnej; ta posługu je się wprawdzie olbrzymią koncentracją środków, którą można porównać do jakiegoś gigantycznego zmasowania wielkich ilości ciężkiej artylerii, w rezultacie jednak ogłusza ona, przestaje oddziaływać na bardziej krytycznego odbiorcę, skoro dla wszystkich jej działów i działań istnieje jedno tylko źródło inspiracji — biurokracja ministerialna Goebbelsa czy Alfierego.

Przykładem tego rodzaju „wolnej twórczości" propagandowej mogą być n. p. tendencje zarysowujące się tak silnie wśród producentów filmowej stolicy świata — Holywood. Spontanicznie, choć w uzgodnieniu z miarodajnymi czynnikami szereg wytwórni przystąpiło do nakręcania propagandowych filmów antyhitlerowskich o najwyższym poziomie artystycznym, które właśnie dzięki temu są przedmiotem szczególnych ataków prasy niemieckiej. To samo można powiedzieć o zrealizowanym z iście francuskim wdziękiem i artyzmem filmie propagującym obronność Francji p. t. „Francja czuwa", który w Niemczech niezawodnie ściągnąłby na swych twórców proces o — zdradę tajemnic wojskowych.

Jednakże kontrakcja propagandowa demokracji idzie dalej i nie jest żadnym wstydem, że pewne metody techniczne i organizacyjne poczyna ona — zapożyczać u swych przeciwników. Oto w Anglii dojrzewa już do realizacji myśl utworzenia — ministerstwa propagandy. Czy powstanie ono już w najbliższym czasie jako samodzielny resort ministerialny, czy też na razie jako departament podlegający Foreign Office, który dopiero w czasie wojny zostanie wyodrębniony — to nie jest istotne. Ważne jest w pierwszym rzędzie, że szkielet organizacyjny tej instytucji będzi już gotów i że w razie wybuchu nie trzeba się będzie uciekać — do improwizacji. I oto przychodzi oczywiście na myśl postać tego, który w czasie wielkiej wojny był genialnym improwizatorem całokształtu propagandy aliancklej — postać lorda Northcliffa. Być może, że żelazne konieczności wojenne wyczarowałyby w razie potrzeby znowu takiego genialnego improwizatora. Może byłby nim Wickham Steed? Może któryś z wielkich lordów prasowych? Jednakże Wielka Brytania woli zawczasu przygotować się na wszystkie ewentualności. I tak, jak utworzenie ministerstwa zaopatrzenia, jak koordynacja spraw obrony imperialnej czy przeciwlotniczej, jak wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, — tak obecnie wzmożenie propagandy, któraby z całą mocą rozbijała wysiłki goebbelsowego aparatu, — stało się jednomyślnym postulatem brytyjskiej opinii publicznej. Przyznaje to nawet prasa niemiecka, spoglądając na tak czuły barometr brytyjskich nastrojów, jakim jest — wolna trybuna „Timesa".

Równocześnie zaś z Rzymu i Berlina dochodzą odgłosy, które wskazują, jak silna jest w obu tych stolicach obawa przed koncentracją aparatu propagandowego całego „frontu pokoju" w jednych, sprawnych rękach. — Wydaje się, że upiór lorda Northcliffa wyłonił się z grobu i straszy po szpaltach prasy niemieckiej. Bo należy pamiętać, że niemieckie wołanie w czasie wojny „Boże ukarz Anglię" oznaczało bardzo często... „Boże ukarz Northcliffa". Bo właśnie ten wielki mistrz propagandy potrafił z coraz to większą siłą i koncentracją wszelkich rozporządzalnych środków zmobilizować po stronie koalicji nie tylko siły zbrojne i zasoby materialne, ale, co ważniejsze — sympatie i nastroje opinii światowej. I tak, jak Lloyd George i Clemenceau byli „ojcami" militarno politycznego zwycięstwa, tak Northcliff był ojcem — moralnego triumfu ententy.

I oto teraz ma się powtórzyć ta sytuacja, w której „front pokoju" rozpoczyna mobilizację moralnych sił świata na swoją rzecz. To, co dotychczas tworzyło się spontanicznie, będzie przedmiotem wytrwałej i celowej akcji, której napięcie zostanie oczywiście po wybuchu wojny tysiąckrotnie wzmożone. I to właśnie napełnia dyktatury taką obawą.

Ze strony zaś Wielkiej Brytanii pociągnięcie to jest dowodem, że nie zamierza ona powtórzyć błędów ostatniej wojny. Podobnie jak w kwestii utworzenia ministerstwa uzbrojenia, podobnie, jak w sprawie jednolitego dowództwa wszystkich sił zbrojnych, tak również i w sprawie centralizacji i mobilizacji wszystkich rozporządzalnych środków propagandowych — odpowiedzialni kierownicy polityki brytyjskiej doszli do wniosku, że te problemy o życiowej doniosłości należy załatwić przed wojną, nie zaś — w czasie wojny.

MacDonald przed Komisją Mandatową

Zdecydowana opozycja przeciw Białej Księdze

Genewa, 15. 6. ŻAT. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Komisji Mandatowej w dalszym ciągu rozpatrywano sprawozdania administracji palestyńskiej. Przedstawiciel rządu palestyńskiego Moody oświadczył, że od października sytuacja stała się tak naprężona, że władzę objęło wojsko, zaś administracja cywilna zachowała rolę doradczą. Na początku roku 1939 główna uwaga skierowana była na zapowiedziane rokowania londyńskie. Dzięki energicznej akcji wojskowej w końcu kwietnia zostały rozbite i rozproszone bandy terrorystyczne. W maju czynnikiem najważniejszym(!!) stała się nielegalna imigracja żydowska. Reakcja żydowska na Białą Księgę była od początku wroga. W tej chwili jest natomiast jeszcze za wcześnie określić stanowisko arabskie.

Także dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe było poświęcone wysłuchaniu przedstawiciela rządu palestyńskiego w sprawie ogólnej administracji. Dopiero na posiedzeniu popołudniowym, które się rozpoczęło o godzinie 15.30 Komisja przystąpiła do wysłuchania expose MacDonalda o przyszłej polityce angielskiej w Palestynie, sformułowanej w Białej Księdze. Oświadczenie MacDonalda zajęło całe posiedzenie popołudniowe. Angielski i francuski członkowie komisji dotychczas wstrzymują się z wyrażeniem opinii pozostali natomiast członkowie Komisji

niedwuznacznie już wypowiedzieli się przeciwko Białej Księdze i zdecydowani są domagać się rewizji szeregu zaleceń, szczególnie w sprawie imigracji żydowskiej,

co do której ich zdaniem należy niezmiennie stosować zasadę gospodarczej zdolności absorbcyjnej.

Echa tragicznego wypadku pod Karwią

Karwia, 15. 6. PAT. Pomiędzy Karwią a Dębkami morze wyrzuciło znowu dalszą ofiarę tragicznego wypadku wywrócenia się łodzi z 4-ma rybakami z Karwi. Wypadek, jak wiadomo, wydarzył się na wysokości karwieńskich błot w dniu 1 bm. Wyrzucone przez fale zwłoki były rybaka Antoniego Felknera (lat 18). Dotychczas w morzu znajdują się jeszcze zwłoki rybaków: Augustyna Parchema i Antoniego Wittbrodta. Zwłoki Bizewskiego morze wyrzuciło w ub. tygodniu.

Min. Beck na Zamku

Warszawa, 15 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w godzinach popołudniowych ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

——oo——

Uczczenie pamięci min. Pierackiego

Warszawa, 15. 6. PAT. Dziś w piątą rocznicę śmierci ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. Bronisława Pierackiego odbyło się w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które przybyli prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, w imieniu Senatu i Sejmu wicemarszałkowie Dąbkowski i Jedynak, min. opieki społecznej M. Zyndram Kościałkowski, podsekretarz stanu, przedstawiciele komitetu uczczenia pamięci ministra Pierackiego oraz urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komisariatu Rządu i oficerowie Komendy Głównej Policji Państwowej.

Zawieszenie 18 stowarzyszeń studenckich na Politechnice lwowskiej

za zdecydowanie wykrętne stanowisko wobec zbrodniczych zamachów

Warszawa, 15. 6. PAT. W dniu 14 bm. nadeszło do Ministerstwa WR i OP pismo rektora Politechniki Lwowskiej w odpowiedzi na pismo ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie zbrodniczych zamachów jakie miały miejsce na terenie Politechniki. Jak wiadomo, pan minister WR i OP stwierdził, że powtarzanie się zamachów świadczy o niezdrowej atmosferze panującej w uczelni, że za czyny hańbiące dobre imię Politechniki ciąży na całej społeczności akademickiej zbiorowa odpowiedzialność i zwrócił się do rektora, senatu i grona profesorskiego z wezwaniem zdecydowanego potępienia zbrodniczych czynów przez wszystkich, do stowarzyszeń akademickich włącznie.

Wobec tego, że szereg stowarzyszeń akademickich w odpowiedziach swych zajął stanowisko zdecydowanie wykrętne, pan minister WR i OP zawiesił w dniu dzisiejszym działalność 18 stowarzyszeń akademickich w Politechnice Lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci powołani przez senat akademicki.

Piękna uroczystość na lotnisku warszawskim

Uroczysty obchód 10-lecia „Lotu" w obecności P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 15. 6. (A). Dziś Polskie Linie Lotnicze „Lot" obchodziły 10-lecie swej pracy. Lotnisko Okęcie w Warszawie przybrało w dniu dzisiejszym uroczysty wygląd. Na tle pięciu srebrnych somolotów P. L. L. „Lotu" ustawiono przybrany zielenią ołtarz polowy, przed hangarem nr. 1, przybranym flagami państw, z którymi P. L. L. „Lot" utrzymują komunikację powietrzną. Po prawej stronie hangaru ustawiła się kompania honorowa wojsk lotniczych z orkiestrą, po lewej stronie stanęli w szeregach pracownicy P. L. L. „Lot", piloci, mechanicy i radiooperatorzy. W pierwszym szeregu zajęli miejsca pracownicy udekorowani w dniu dzisiejszym przez pana ministra komunikacji.

Przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, który zaszczycił Swą obecnością dzisiejszą uroczystość, oczekiwali na lotnisku reprezentujący p. prezesa rady ministrów minister komunikacji Ulrych, p. minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, p. wiceminister spraw zagranicznych Szembek, p. wiceminister [illegible] kowski, przedstawiciele lotnictwa wojskowego z inspektorem gen. Zającem i gen. Kalkusem, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, M. S. Z., przedstawiciele Aeroklubu R.P., szeregu instytucyi i przedsiębiorstw lotniczych oraz zaproszeni goście. Obecni również byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

O godz. 10.30 przybył przy dźwiękach hymnu narodowego samochodem od strony lotniska wojskowego Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu wojskowego.

Pana Prezydenta R. P. powitali p. minister Ulrych, przedstawiciele lotnictwa wojskowego, dyrekcja P. L. L. „Lot" z dyr. naczelnym ppłk. Makowskim, oraz przedstawiciele władz administracyjnych z wojewodą Jaroszewiczem. Pan Prezydent R. P. przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojsk lotniczych, a następnie przed frontem pracowników P. L. L. „Lot", po czym zajął miejsce pod ustawionym koło ołtarza namiotem.

Po nabożeństwie wygłosił przemówienie p. minister komunikacji Ulrych. W chwili gdy p. minister kończąc przemówienie, wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P. oraz Naczelnego Wodza, orkiestra odegrała Hymn narodowy, a zebrani okrzyk ten wielokrotnie powtórzyli.



Z kolei wygłosił przemówienie dyrektor PLL. „Lot" ppłk. W. Makowski, który po złożeniu hołdu P. Prezydentowi R. P. i po powitaniu obecnych, przedstawił wyniki osiągnięte przez „Lot" w przeciągu 10 lat. Wyniki pierwszego 10-lecia Lotu, a drugiego 10-lecia od chwili zapoczątkowania sprawy komunikacji lotniczej w Polsce, pozwalają stwierdzić, iż organizacja P. L. L. Lot osiągnęła taki poziom i kadry jej są tak związane, iż bez obaw wchodzimy w drugi okres naszej pracy, na który władze wyznaczyły nam bardzo poważne zadania o zasięgu światowym. W imieniu wszystkich pracowników Lotu mowca składa oświadczenie, iż dołożą wszelkich sił, aby z zadań tych jak najlepiej się wywiązać.

Po przemówieniu dyr. W. Makowskiego, Pan Prezydent R. P. w otoczeniu przedstawicieli władz oraz dyrekcji P. L. L. „Lot" dokonał przeglądu sprzętu lotniczego, interesując się specjalnie typem samolotu „Lockheed Electra 14", a mianowicie urządzeniami służącymi do zmniejszenia szybkości lądowania oraz urządzeniami do zwiększenia stateczności tego samolotu. Następnie Pan Prezydent R. P. przeszedł do hangaru nr. 1, gdzie m. in. obejrzał przyrząd do pomiaru zużycia benzyny.

O godz. 11.45 Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach Hymnu narodowego, żegnany przez przedstawicieli władz, odjechał z lotniska na Zamek.

Dziś ostatnie posiedzenie Sejmu

Warszawa, 15 6. (Sin). W piątek o godzinie 11 odbędzie się ostatnie posiedzenie Sejmu. Wszystkie sprawy, które nie zostały wyczerpane, nie będą przeto rozważane aż do listopada.

O czym konferował v. Moltke z min. Szembekiem

Warszawa, 15. 6. (Sin). Prasa zagraniczna podaje, że na wczorajszej konferencji u wiceministra Szembeka ambasador v. Moltke poruszył sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce oraz sprawy prasowe.

Strang na Kremlu

Londyn, 15. 6. PAT. Reuter donosi z Moskwy: Bytyjski i francuski ambasador w towarzystwie Stranga dzisiaj wieczorem mają zobaczyć się na Kremlu z Mołotowem.

Katastrofa pociągu pospiesznego Berlin—Praga

Berlin 15. 6. PAT. Pociąg pospieszny Berlin—Drezno — Praga wykoleił się na stacji Mittelgrund w pobliżu Bodenbach w Sudetach. 13 pasażerów utraciło życie, a około 20 odniosło rany.

PRZEGLĄD PRASY

Zmiana

Dzień w dzień można obserwować w prasie ciekawe i omawiane już nieraz zjawisko. O czym prasa demokratyczna pisała przez kilka ubiegłych lat, staje się rewelacją dopiero dziś na łamach prasy prawicowej czy neoprawicowej. Od kilku lat zwracała prasa demokratyczna uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie, na ideologię hitlerowską, za którą kryje się niemiecka zaborczość i brutalność, od kilku lat pisano o prawdziwych zamiarach hitleryzmu, a dopiero obecnie w te same tony uderza tzw. prasa bezpartyjna i prawicowa. Ta prasa odrabia obecnie spóźnienia. Zmieniła ona w ciągu krótkiego czasu front i w nastawieniu do hitleryzmu nie różni się prawie niczym od prasy socjalistycznej czy demokratycznej. Jeszcze tylko tu i ówdzie jakiś „Merkuriusz“ lub jakieś „Prosto z Mostu“ wyraża żal, że oto Polska znajduje się w obozie demokratycznym a nie w obozie państw antyżydowskich, ale i ten zapał prohitlerowski i profaszystowski studzony jest bredniami, jakie wypisuje prasa włoska czy niemiecka na temat Polski. Powstał więc w ciągu krótkiego czasu jakby jednolity front prasy w Polsce; jest to front antyhitlerowski.

I na innym odcinku można zauważyć zmianę nastawienia i pewnego rodzaju postęp. Kiedy jeszcze przed rokiem prasa żydowska i prasa demokratyczna zwracały uwagę na stosunki panujące na uczelniach w Polsce, spotykały się wszystkie apele z szyderstwem lub z cierpkimi uwagami. Opowiadano nam o „dynamiźmie“ młodzieży, zwracano uwagę, że z tej młodzieży wyrosną kiedyś obrońcy ojczyzny i że z tej przyczyny nie można wobec młodzieży stosować wszystkich rygorów prawa, lecz trzeba się do niej odnieść pobłażliwie i po „ojcowsku“. Nie pomogły dowody, że akcja części młodzieży jest zbrodnicza, że jest wyraźnym działaniem na szkodę Państwa — odpierano ten zarzut i pozwalano bojówkom w dalszym ciągu hulać. Aż oto pojawił się memoriał profesorów uczelni lwowskich. Odsłonił on prawdę i potwierdził zarzut, że działanie bojówek jest szkodliwe dla Państwa, że stanowi nietylko plamę na kulturze polskiej, ale wyrządza olbrzymie straty Państwu. Trzeba było aż śmierci trzech niewinnych ludzi w murach uczelni lwowskiej, trzeba było aż całkowitego chaosu prawnego, by zrozumieć tę prawdę, jaką prasa demokratyczna głosiła od wielu lat. Jeszcze tu i ówdzie odzywają się protesty przeciwko memoriałowi, — protestują przede wszystkim najbardziej zainteresowani — ale fakt pozostaje faktem. Bojówki zostały napiętnowane w sposób tak silny a ich działalność destrukcyjna ujawniona została tak gruntownie, że trudno będzie przejść do porządku dziennego nad faktami zawartymi w memoriale. I w tej dziedzinie widać zmianę nastawienia.

Ze zdumieniem?

„Kurier Polski“, pismo liberalne, piętnujące nieraz anarchię na uczelniach, zaopatruje memoriał profesorów lwowskich następującym komentarzem:

Opinia publiczna przyjmie jednak ze zdumieniem wniosek, do jakiego doszło grono profesorów, a mianowicie, że zmiana stosunków na uczelniach lwowskich może być dokonana „tylko przy użyciu argumentu siły fizycznej“ i przez „zastosowanie doraźnych, fizycznych środków“. Jest to poprostu odwoływanie się do policji.

Tego żądania opinia publiczna z pewnością nie pochwali i nie zaakceptuje. Do młodzieży nie przemawia się pałką policyjną.

To zdumienie jest chyba wynikiem pomieszania pewnych pojęć. Zapewne, odwoływanie się do policji nie jest metodą oddziaływania na młodzież. Ale jakież środki można stosować w obliczu zbrodniczych napadów i morderstw na terenie uczelni? Do zabójców nie przemawiają żadne argumenty. I dlaczegóż to zabójca ma być oszczędzany tylko dlatego, że zabija na uczelni?

Hasła a rzeczywistość

„Robotnik“ zamieszcza artykuł poświęcony skoncentrowaniu wszystkich sił w Polsce w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego. Autor artykułu wskazuje na niebezpieczne tendencje, jakie się pojawiają w prawicowych organach w związku z obroną Państwa:

Takie niebezpieczeństwo kryje w sobie wszelka próba przerzucenia ciężaru obrony kraju i walki o jego wolność wyłącznie na obywateli naszego Państwa narodowości polskiej, usunięcie od tego obowiązku największego, obowiązku krwi, wszystkich obywateli przyznających się do innej narodowości, wyznania, a nawet pochodzenia.

Tendencja ta objawia się w dwóch prądach. Jeden z nich polega na ogłoszeniu zasady, że Żydzi w sprawie obrony kraju nie wchodzą w rachubę. Nie tylko, że słyszymy i czytamy szereg enuncjacyj w tym duchu, ale niedawno znalazło to wyraz w charakterystycznej uchwale, powziętej w Radzie miejskiej Warszawy większością głosów endecji, oeneru i ozonu, a usuwającej radnych żydowskich od wzięcia udziału w komisji poborowej. Uchwała ta miała na celu symbolizowanie poglądu, że ciężar obrony kraju spada tylko na obywateli narodowości polskiej i to za pewne tylko tej ich części, która może wykazać się nieposzlakowanym pochodzeniem aryjskim.

A jednak trzeba rzeczywistości patrzeć w oczy. Mniejszości narodowe stanowią w Państwie naszym 31% ludności, mniejszości wyznaniowe 35%. Jeżeli do tego doliczymy jeszcze mniejszości rasowe, jeśli z pośród Polaków odejmiemy jeszcze tych, którzy mogą zostać zakwestionowani pod względem swego pochodzenia, pozostanie poza nawiasem około trzynaście milionów ludzi. Nie jest to pod względem militarnym siła godna pogardy. Można bez wielkiego trudu wystawić z tych warstw ludności milion żołnierza.

Jeżeli wojna przyszłości więcej niż jakakolwiek inna, będzie wojną milionów, trudno z wymową tych cyfr jest się nie liczyć. Nie podobna w takiej sytuacji badać przez lupę czystość krwi, która zostanie za Polskę przelana.

Tendencja wyeliminowania mniejszości narodowych z obrony Państwa jest naturalnie głupia i przy tym niebezpieczna. Paru zagorzałych prohitlerowców myśli o tym na serio, ale większość opinii w Polsce zdaje sobie sprawę, że wyeliminowanie mniejszości narodowych z obrony Państwa byłoby sprzeczne z interesami Państwa i stanowiłoby powód słusznej radości hitleryzmu.

Miłość i przymus

W reportażu palestyńskim zamieszczonym w „Kurierze Porannym“, czytamy m. in.:

Prawie rok temu Arabowie zamordowali na jednym ze wzgórz w odległości 30 km. od Jerozolimy, pięciu młodych Żydów. Odpowiedzią ze strony żydowskiej było założenie w tym miejscu gdzie padły ofiary terroru, osiedla rolniczego, nazwanego Maale Hahamisza (Wzgórze Pięciu). Jaka była siła uporu i wytrwałości założycieli tego osiedla zbiorowego niech świadczą następujące szczegóły. Na gołej skale, gdzie dosłownie nic nie rosło, bez dostępu do wody, w ciągu 6 miesięcy wybierało 150 ludzi kamienie, aby na resztkach, które po kamieniach zostały posadzić drzewa. 10.000 m³ kamieni wyniesiono w ciągu tego czasu na rękach, aby dostać się do płytkiego podłoża wyschniętej, bezwodnej ziemi.

Dziś osiedle liczy około 100 ludzi i wygląda na oazę, buchającą zielenią, krzyczącą swoim roślinnym kontrastem na tle nagich gór. Prawie 6.000 dunamów ziemi wydarto skałom i uprawiono. Rozmawiałem z członkami tego „kibucu“. Prawie 90 proc. to element z Polski. Prawie wszyscy po maturze. Spracowane ręce, zmęczone oczy. Ale jest w tym wszystkim jakiś upór, zaciętość i nieludzka wytrwałość.

Takich ośrodków ma Palestyna bardzo wiele. Siła przywiązania do ziemi i wytrwałości pozostania na niej jest wprost fantastyczna. To właśnie stanowi siłę i dumę Żydów. Kiedy Żydzi wydrą dwa, trzy razy tyle ziemi skałom, pustyni i Arabom, ich pozytywna i nadludzka, ofiarna praca będzie najlepszym mandatem do uzyskania formalnych praw do niepodległego państwa palestyńskiego. Jeszcze kiedyś przyjdą może złe czasy na naród żydowski w Palestynie, może tak złe, że w miastach nastąpi załamanie, może nawet ucieczka. Jednak nigdy nie załamie się żydowski rolnik. On bowiem wytrwa i przetrwa, gdyby nawet miał oddać życie, to odda je tam na tej zdobytej przez siebie ziemi, ale z niej się nie cofnie.

Człowiek na ziemi palestyńskiej, rolnik żydowski wrośnięty korzeniami swoich ogrodów w tę wydartą pustyni glebę jest większym pozytywem i większym argumentem politycznym niż wszystkie deklaracje i niedotrzymane obietnice papierowe.

Czy Żydzi pójdą na inne, poza palestyńskie tereny? Prawdopodobnie tak. Ale wówczas z tych dwóch filarów miłości i przymusu zostanie tylko jeden: przymus. I prawdopodobnie filar ten okaże się słabszym, bardziej chwiejnym, niewytrzymałym. Mus jednak potrafi stwarzać. Owoc przymusu będzie zawsze gorzki, ale osłodzić go może myśl, że nowe tereny będą kiedyś koloniami wolnego i niepodległego państwa palestyńskiego.

Ta trafna ocena istoty kolonizacji żydowskiej odbiega daleko od opinii „Kuriera Porannego“ na temat emigracji żydowskiej i na temat wartości żydowskiego elementu.

(Ro)

Niespodziany epilog nauki angielskiego

Przemyśl 15. 6. (Seg) Józef Lipper z Przemyśla zamierzał rozpocząć naukę angielskiego i za poradą kolegi postanowił sprowadzić z Niemiec specjalny podręcznik. Ponieważ — jak twierdzi wymieniony — obawiał on się, by firma niemiecka nie odmówiła wysyłki książki Żydowi, skierował zamówienie pod nazwiskiem Józefa Kosińskiego. Książki nie mógł jednak Lipper podjąć ze względu na trudności czynione przez urząd pocztowy, wobec czego przesyłkę zwrócono do Niemiec. Firma niemiecka spowodowała dochodzenie celem wykrycia autora sfingowanego zamówienia i w wyniku tych badań stanął Lipper oskarżony przed Sądem Okręgowym w Przemyślu o sfałszowanie zamówienia, t. j. dokumentu, posiadającego znaczenie prawne. Sąd okręgowy skazał oskarżonego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Na skutek apelacji sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny we Lwowie, który przyjął, że oskarżony działał pod wpływem błędu i obniżył mu karę do jednego tygodnia aresztu zawieszając jej wykonanie. Obronę wnosił adwokat dr. A. Fromm z Przemyśla.

—oo—

„Kraj wolnych ludzi“

Bombaj 15. 6. PAT. Donoszą z Bangkoku, że rząd Syjamu przedłożył zgromadzeniu narodowemu wniosek o zmianę nazwy państwa z „Syjam“ na „Maung Thai“, co oznacza kraj wolnych ludzi.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

POMYSŁY FEDERACYJNE

TEL AWIW, w czerwcu.

W Londynie zaszła zasadnicza zmiana:

— Nasi szczerzy przyjaciele, ci, którzy w ciągu kolejnych lat ujmowali się za nami w parlamencie angielskim ze względów humanitarnych i politycznych, ci przyjaciele, którzy apelowali bezustannie pod adresem rozmaitych ministrów, że należy utrzymać i urzeczywistnić mandat, deklarację Balfoura, ci, którzy stale wykazywali, że budowa Żydowskiej Siedziby Narodowej nie przeszkadza postępowi Arabów — więcej o tym nie mówią, posługują się innym tonem. Ani w licznych, przydługich mowach w parlamencie, ani też w niezliczonych listach w prasie ani w wystąpieniach na zebraniach, lub też bankietach, nie twierdzą już, że odbudowa Palestyny jest jedynie zależna od dobrej woli administracji, że jest jedynie zależna od wiernego wykonywania międzynarodowych zobowiązań i że żydowska imigracja przynosi błogosławieństwo Arabom.

Ba, mało tego, nie posługują się więcej swym głównym argumentem, że należy obu narodom dać możność swobodnego rozwoju, a wówczas dojdzie między nimi do porozumienia i wspólne życie się ułoży. Dzisiaj mówią oni zupełnie inaczej, wręcz przeciwnie, utrzymują raczej, że spokoju w Palestynie nie będzie, a obu narodów nie da się sztucznie połączyć, ani odgraniczyć jeden od drugiego.

Następnie wyciągają logiczne wnioski z tej argumentacji. Mówią więc o federacji.

Należy więc oba narody skupić na osobnych terytoriach, obdarzyć je pewnego rodzaju samodzielnością, czyniąc tym samym zadość ich narodowym ambicjom, nie tworzyć jednak osobnych państw, lecz utrzymać jedno państwo palestyńskie pod opieką i gwarancją Anglii.

A więc podział kraju wedle planu Peela lecz — bez politycznych i gospodarczych jego trudności i bez jego autonomii dla małych obszarów, jak również bez skomplikowanych granic. Podział bez niebezpieczeństwa, że oba państwa, posługując się środkami państwowo - politycznymi, będą się zwalczać i napadać na siebie wzajemnie.

* * *

Trzeba powiedzieć, że pozycja naszych przyjaciół, którzy w ten sposób argumentują, jest dość mocna, o wiele mocniejsza, aniżeli kiedykolwiek było stanowisko naszych sympatyków w Londynie. W istocie, jeśli chodzi o samą koncepcję, nie mają oni dzisiaj właściwie żadnych stanowczych przeciwników. A nawet ten, na którego wylewamy, i słusznie, cały swój gniew, nawet Mr. Malcolm Mac Donald, udzielił poparcia tej koncepcji. Nawet w owej mowie, wygłoszonej w parlamencie, kiedy w imieniu rządu uzasadniał Białą Księgę, która przecież najjaskrawiej sprzeciwia się separacji arabsko - żydowskiej, nawet wówczas Mac Donald musiał wypowiedzieć kilka słów, które niweczyły zasadniczą ideę Białej Księgi, popierając jej skrajne przeciwieństwo. Mac Donald musiał wypowiedzieć się w tym kierunku, że jednak nie jest wykluczone iż rozwiązanie zagdnienia nastąpi na drodze federacyjnej.

Nie jest przypadkiem, że Mac Donald musiał tak powiedzieć. Albowiem, podczas gdy sympatycy rzeczywistego, prawdziwego, wielkiego syjonizmu, siedzą od lat na tylnych ławach opozycji w parlamencie, w gronie romantycznych przyjaciół ludzkości i pięknoduchów — sympatycy federacji siedzą w pierwszych rzędach. Siedzą oni w samym Colonial Office, mają wpływy w sferach wojskowych i w Foreign Office.

A wszystko to ma szczególną przyczynę. „Times", największy zwolennik idei federacji, wyjawiał ją niejednokrotnie. Już od roku wbija do głowy pojęcie „federacji", wszędzie tam, gdzie mowa o Palestynie, ujawniając przy tym nieopatrznie momenty natury imperialistycznej: pod federacją nie ma się na myśli samej Palestyny. Federacja jest dalekim, mglistym pojęciem; znaczy ona zjednoczenie, zjednoczenie wielu jednostek, a do federacji należałoby prócz Palestyny przyczepić naprzykład Syrię...

Innymi słowy, gdy mowa o federacji państw na Bliskim Wschodzie, wypływa plan znacznie mniejszych autonomicznych terytoriów, zamieszkanych przez rozmaite narodowości, rasy i wspólnoty religijne, które byłyby zdolne do prowadzenia wewnętrznego życia kulturalnego na podstawach autonomii, gospodarczo jednak i politycznie byłyby zależne od Anglii. Gdy mowa o federacji — myśli się o Libanonie, o Druzach, Żydach, syryjskich Arabach, o Transjordanii, które miałyby stworzyć jeden wspólny blok. Na pierwszy rzut oka potężny, lecz istotnie zupełnie bezsilny wskutek swej wielolitości. Blok, który nie rozwiąże zagadnienia grożącej ciągle beczki prochu na Bliskim Wschodzie, a zewnętrznie będzie całkowicie skazany na opiekę Europy.

Mówiąc jeszcze wyraźniej: gdy w Londynie mówi się o federacji — rzuca się spojrzenie na Syrię. Ma się zamiar wydostać od Francji mandat nad Syrią, a inne terytoria, połączone z Palestyną i Transjordanią, chce się wziąć pod opiekuńcze skrzydła imperializmu angielskiego. Pragnie się tym samym stworzyć jednostkę państwową o takim dominującym znaczeniu terytorialnym i gospodarczym, że pozostałe sąsiadujące państwa arabskie, jak Irak, Saudia, nawet Egipt, straciłyby swoje znaczenie wobec tej federacji. Pragnie się pod opieką Anglii stworzyć taki związek małych państw, który angielskie wpływy wzmocniłby tak dalece, aby żadne mniejsze państewko arabskie nie mogło Anglii więcej szantażować.

A ponieważ plan ten zakrojony jest na wielką skalę, ponieważ ma zamiar zwalczać francuską konkurencję, ponieważ jest planem o wyraźnym obliczu imperialistycznym — dlatego też ma licznych zwolenników właśnie nie wśród romantycznych pięknoduchów. I dlatego, gdy mówi się o „federacji", potakują najbardziej wpływowe głowy w pierwszych ławach parlamentu...

* * *

Tak wygląda sam plan. A jego urzeczywistnienie — a rzecz najistotniejsza: jak wygląda jego urzeczywistnienie w stosunku do nas? —

Zupełnie inaczej.

Albowiem nie wszystko, czego Anglia chce, może wykonać. Zwłaszcza, jeżeli wola jej w tym kierunku nie jest zbyt silna i zwłaszcza w chwili obecnej.

Gdyby nawet przyjąć, że istnieją tendencje rozwiązania zagadnienia palestyńskiego na podstawie federacji, to w tej chwili, gdy chodzi jedynie o Żydów i gdy wszystkie plany syryjskie są muzyką przyszłości, teraz stworzenie z Palestyny państwa federacyjnego, przeistoczyłoby się — w podział kraju. A takie postawienie sprawy, natrafiłoby na opór Arabów (wprawdzie i na Żydów, lecz z tym Anglia teraz już się nie liczy).

Plan federacji ma wielu zwolenników. Doświadczenia na tym polu dały w dziejach Anglii korzystne rezultaty. Cała struktura Imperium brytyjskiego, przynależność wszystkich dominiów wyrosła w końcu z myśli, że poszczególnym koloniom należy dać autonomię, a potem dobrowolnie wcielić je w ramy Imperium. I „Times" nie ustaje w swej argumentacji, przypominając Palestynie dobry przykład Kanady.

Mimo to jednak wykonanie tego planu w chwili obecnej, gdy Arabowie przeciwstawiają mu się, przeprowadzenie go siłą, nie miałoby precedensu w dziejach Anglii. Po przyrzeczeniu oddania Arabom władzy nad całym krajem, po ogłoszeniu Białej Księgi z pewnością nie można wyrwać części kraju z rąk Arabów, zwłaszcza, że Anglicy mają wrażenie, iż wreszcie uczynili dość dużo dla Żydów. Uczynili daleko więcej, aniżeli jakikolwiek naród w dziejach świata. Wbrew potężnemu oporowi, — tak sądzą — z prawdziwym poświęceniem i po poniesieniu krwawych ofiar, wprowadzili do kraju setki tysięcy Żydów. Z powodu Żydów pokłócili się ze światem muzułmańskim, z jedną czwartą ludności Imperium brytyjskiego. Teraz już „wystarczy", teraz nie mogą sobie więcej pozwolić na luksus dodatkowego humanitaryzmu.

Aby teraz angielskimi bagnetami wywalczyć państwo lub quasi-państwo dla Żydów, — tego nie mogą. Zresztą nie jest to ich zadaniem. Tego nigdy nie uczynił żaden naród na świecie dla drugiego narodu.

Aby teraz przemocą wydrzeć Arabom jakiś obszar ziemi, który byłby całkowicie żydowski, postawić przeciwko sobie wszystkich włoskich i hitlerowskich agentów, wszystkie te szalone głowy fanatyków na Bliskim Wschodzie, jedynie w tym celu, aby Żydzi otrzymali autonomię na znikomym kawałku ziemi, — takie postawienie sprawy, sądzą Anglicy, jest niemożliwe.

I nie chodzi o to, jak dalece ich argumenty są słuszne lub nie, nie chodzi o to, jak dalece zagraża im niebezpieczeństwo i kto, w istocie rzeczy, przyczynił się do jego powstania. Istotnym jest to, w jaki sposób Anglik myśli, w jaki sposób może i powinien myśleć o tej całej sprawie. A jego bieg myśli należałoby może najlepiej sformułować w sposób następujący:

— Federacja — dlaczegoż by nie, przyniesie z sobą rozwiązanie. To jednak, abyśmy my mieli ją przeprowadzić, zwłaszcza w chwili obecnej, — jest niemożliwe.

* * *

Na takim stanowisku opieram moje ściśle osobiste przekonanie, że jeśliby sprawa ta została przeprowadzona nie przez Anglików, wówczas oni, post factum, chętnie pogodziliby się z faktycznym stanem rzeczy. Albowiem przy całym nastroju dzisiejszym, przy całym położeniu na całym świecie w ogólności, a zwłaszcza w świecie arabskim, jest rzeczą ogromnej wagi: na czyj to idzie rachunek, kto jest za wszystko odpowiedzialny, przeciwko komu mają zwrócić się zarzuty i pretensje. Dlatego jest rzeczą niemożliwą, aby Anglia przeprowadziła tę sprawę z tendencją a priori zwróconą przeciwko Arabom. Z drugiej jednak strony jest rzeczą nie do pomyślenia, aby kto inny wziął tę sprawę na siebie, nie nadwerężając tym samym prestiżu i stanowiska Anglii.

Tym czynnikiem, który wchodziłby w tym wypadku w rachubę, są jedynie i wyłącznie w chwili obecnej — Żydzi. Gdyby Żydzi rzucili jakiś praktyczny projekt w tej sprawie, wyglądałby on — teoretycznie — mniej więcej następująco: Opierając się na czysto żydowskich instancjach miejskiego i wiejskiego samorządu, na obszarze, który po największej części znajduje się w rękach żydowskich, należałoby proklamować żydowski obszar autonomiczny, który, rzecz jasna, jako

zwarty organizm, podda się pod opiekę władz mandatowych. Jest jasnym, że na przytoczonych warunkach Anglia zyskuje nie tylko doniosłą pozycję strategiczną, lecz również obejmuje naczelne dowództwo nad ewentualnymi formacjami żydowskiej siły zbrojnej, jak również kontrolę i interwencję w całym ustawodawstwie wewnętrznym, noszącym charakter polityczny. Jedynie taka koncepcja nie oznaczałaby rewolty przeciwko władzy mandatowej, jedynie z przyjęciem takiej koncepcji, Anglia nie miałaby wyraźnej przyczyny tłumić „rewolty” przemocą. Byłoby to, jak się zdaje, uznaniem faktu, którego nie da się zaprzeczyć, a mianowicie, że jiszuw żydowski i arabski to dwa odrębne organizmy, terytorialnie oddzielone, a następnie różniące się kulturalnie, politycznie, psychologicznie, że są to, jednym słowem, dwa światy, które w żaden sposób nie połączą się.

Rozumie się, że tak długo, jak długo tym jedynym czynnikiem, który byłby w stanie coś takiego proklamować i urzeczywistnić, są Żydzi, Żydzi w dzisiejszym stanie rzeczy, federacja na t e j drodze nie zostanie przeprowadzona. Ponieważ zadanie wykonania tego planu miałoby być poruczone Żydom, właśnie Żydom, wszystko to jest jedynie i wyłącznie teorią.

Jest jednak rzeczą zupełnie możliwą, że do Żydów w pewnych okolicznościach, przyłączą się i inne czynniki. Mogą to być albo czynniki polityczne, albo też — polityczna koniunktura, która może przyczynić się do urzeczywistnienia idei federacji. Nikt nie zaprzeczy, że była już taka koniunktura, dzięki której Żydzi mogli podobne plany zrealizować, a z tego należy wnioskować, że kiedyś koniunktura taka może nastąpić.

Jedno w każdym razie jest pewne:

— O jutrze chwilowo nikt nie myśli. Ani Anglik, który w obecnej sytuacji widzi jedyne wyjście na przeciąg 5-ciu lat, na wypadek gdyby nie można sobie dać rady ze stworzonym państwem palestyńskim, ani Żyd, który utrzymuje, — i słusznie — że należy mu się więcej aniżeli federacja i ograniczona autonomia na ograniczonym obszarze.

Albowiem gdyby nawet mieli słuszność ci, którzy twierdzą, że jedynym rozwiązaniem zagadnienia jest federacja, — to jednak ci Anglicy i Żydzi zdają sobie sprawę z tego, że federacja nie jest żadną cudowną receptą na wyleczenie wszystkich chorób, lecz jedynie środkiem na zmniejszenie ostrego kryzysu. Że należy ją stosować jedynie w pewnych chwilach, gdy przychodzi do rozstrzygającego i beznadziejnego konfliktu.

Idea federacji może być kresem pewnej linii rozwojowej. Bolesnym, nagłym kresem, — niczym innym. A my stoimy tutaj, jak wszelkie symptomy wskazują, u początku rozwoju...

Rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie w roku ubiegłym

Memoriał Agencji Zydowskiej do Komisji Mandatowej

Genewa, 15. 6. ŻAT. W końcowej części memoriału Agecji Żydowskiej do Komisji Mandatowej Ligi Narodów o rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej za rok 1938 omawiany jest z kolei

Rozwój miast

W okresie sprawozdawczym rozwój osiedli miejskich był hamowany na skutek rozruchów i ograniczenia imigracji żydowskiej. W dużym jednak stopniu luki, powstałe na skutek paraliżowanej inicjatywy prywatnej, były wypełnione robotami publicznymi.

Pomimo niesprzyjających warunków Tel Awiw, miasto 100 proc. żydowskie, przeszedł okres dalszego rozrostu. Budżet tego miasta był o 150.000 f. szt. większy niż suma budżetów wszystkich pozostałych miast palestyńskich. Udział skarbu rządowego w pokryciu tego budżetu nie sięgał nawet 7 proc. Ponad 25 proc. budżetu zajmowała pozycja wydatków na szkolnictwo, drugą z kolei pozycją były wydatki na instytucje zdrowotne. Projektowana przez miasto pożyczka w wysokości 100.000 f. szt. nie została przez rząd zatwierdzona. W różnych dziedzinach gospodarki miejskiej poczyniono poważne inwestycje. Dla rozwoju miasta miało duże znaczenie uruchomienie komunikacji pasażerskiej w porcie telawiwskim i założenie lotniska pod Tel-Awiwem. W roku sprawozdawczym znacznie wzmógł się ruch w porcie, który zatrudnia przeszło 1000 robotników.

Petach-Tikwa otrzymała w roku 1938 statut miejski, obchodząc w tymże roku jubileusz 60-lecia swego powstania. Dzielnica Hadar-Hakarmel w Haifie jest pod wielu względami odrębnym miastem. Ruch budowlany w czterech głównych miastach — Jerozolima, Tel-Awiw, Haifa i Jaffa — był w roku ubiegłym mniejszy niż w latach poprzednich; najmniejsze zahamowanie doznał jednak ruch budowlany w Tel-Awiwie (spadek 16 proc. wobec 54 proc. w Haifie w porównaniu do 1937). Według cyfr szacunkowych Żydzi inwestowali w przemyśle budowlanym w roku 1938 ok. 2 milionów f. szt. Powszechny bank hipoteczny udzielał na cele budowlane kredytów w łącznej sumie 600.000 f. szt. Ożywioną działalność rozwijały szczególnie spółdzielnie budowlane, zwłaszcza w okręgu haifskim. Pomyślnie rozwijała się w okresie sprawozdawczym żydowska komunikacja okrętowa na liniach Haifa—Konstanca oraz Egipt — Palestyna — Syria. Przy szkole technicznej w Haifie powstał w roku 1938 pierwszy w Palestynie instytut morski. Towarzystwo lotnicze „Palestine Airways Ltd.“ obsługuje Tel Awiw, Haifę i Bejrut.

Handel i przemysł

Opracowane w 1938 wyniki spisu z roku 1937 wykazały blisko 14000 przedsiębiorstw gospodarczych o łącznym zatrudnieniu przeszło 54.000 osób (pracodawców i pracobiorców) przy inwestowanym kapitale 21.5 milionów f. szt. i obrocie rocznym ponad 32 miliony. Od 1930 do 1937 inwestowany w przemyśle kapitał wzrósł o 400, zaś zatrudniony personel o 190 proc. Spis przemysłowy wykazał 540 fabryk, 1016 zakładów przemysłu lekkiego oraz 4050 warsztatów rzemieślniczych. Przeszło połowa wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się w Tel-Awiwie i bezpośrednim sąsiedztwie. Przemysł żydowski obejmował najprzeróżniejsze gałęzie wytwórczości. Dla tempa rozwoju tego przemysłu są szczególnie charakterystyczne dwa największe koncerny: elektryfikacyjny (Ruttenberg) i eksploatacji bogactw morza Martwego. Bardzo znaczny był także rozwój żydowskich spółdzielni transporotowo-komunikacyjnych. — W porównaniu z rokiem 1937 import Palestyny w roku ubiegłym zmniejszył się o 25 proc. zaś eksport o 13 proc. Zarówno po stronie importu jak i eksportu pierwsze miejsce zajmuje Anglia, po której następują Niemcy, Syria, Stany Zjednoczone, Egipt i Polska (import z Polski 419.000 f. szt., eksport do Polski 134.000 f. szt.).

Znikoma ilość bezrobotnych

Niekorzystne warunki polityczne i gospodarcze sprawiły, że w roku sprawozdawczym przyrost nowych rąk roboczych był mniejszy niż w roku poprzednim. Kilka tysięcy nowych robotników, częściowo świeżych imigrantów znalazło zatrudnienie w rolnictwie i w portach. W marcu 1938 w plantacjach zatrudnionych było 13.000, w marcu 1939 r. 18.000 robotników. Ścisłych cyfr o bezrobociu w miastach nie ma; szacunkowo wyraża się ono cyfrą 5000. Wydział pracy Agencji Żydowskiej współdziałał w zakresie przenoszenia robotników z miasta na wieś. — Tow. „Bicur“ przeprowadziło szereg robót publicznych o dużym znaczeniu. Aczkolwiek rząd i władze wojskowe w 1938 zatrudniały więcej robotników żydowskich niż w latach ubiegłych, to jednak liczba zatrudnionych robotników-Żydów (obliczając według dni roboczych) wynosiła zaledwie 15 proc. wszystkich zatrudnionych. Tow. „ Solel-Boneh“ wykonało liczne roboty dla wojska. Koleje palestyńskie zatrudniają tylko 9 proc. Żydów, ogólna administracja 16 proc.

Wspaniały rozwój kultury

W 1938 w szkołach żydowskich pobierało naukę 72 403 dzieci, stanowiąc przeszło 45 procent całej kształcącej się w Palestynie młodzieży. Ponad 70 proc. młodzieży żydowskiej uczęszczało do szkół Waad-Haleumi i tylko 6 dzieci żydowskich pobierało naukę w arabskich szkołach rządowych. Sieć szkolna Waad-Haleumi, powiększona w r. 1938 o 21 nowych szkół, obejmowała 391 szkół. Budżet szkolny Waad-Haleumi wynosił 397.000 f. szt. Podczas gdy całe szkolnictwo arabskie jest utrzymywane przez rząd, na szkolnictwo żydowskie administracja łożyła tylko 11 proc. budżetu tego szkolnictwa. Rząd nie brał też udziału w budowie nowych budynków szkolnych. Miasto Tel-Awiw wybudowało 5 nowych szkół. Liczne szkoły żydowskie mieszczą się jednak w prowizorycznie wynajmowanych budynkach. Rząd nie spełnił swego przyrzeczenia w zakresie ułatwienia Waad-Haleumi uzyskania pożyczki 100.000 f. szt. na budowę szkół. Waad-Haleumi uruchomił w 27 miejscowościach kursy języka hebrajskiego dla nowych imigrantów. — Na Uniwersytecie Hebrajskim kształci się 784 studentów, z czego 84 proc. absolwentów szkół średnich nie-palestyńskich, przeważnie polskich i niemieckich. Ok. 33 proc. studentów U. H. stanowiły kobiety. W końcu 1937—38 ukończyło U. H. 21 studentów. W maju 1939 otwarto na górze Scopus ośrodek lekarski jako prefakultet lekarski U. H. Na uczelni pobiera naukę 270 studentów-uchodźców. Personel nauczycielski (wraz z pomocniczym) składa się ze 125 osób. Biblioteka uniwersytecka wzbogaciła sę o przeszło 12.000 tomów i liczy blisko 334.000 tytułów. — W szkole technicznej w Haifie wykłada 26 profesorów i lektorów oraz 15 asystentów. Naukę pobiera w tej szkole 480 studentów, w tym 60 proc. z Polski. W r. 1938 uruchomiono przy tej uczelni szkołę morską i szkołę handlową. Palestyńska orkiestra symfoniczna dała w roku sprawozdawczym 89 koncertów. Orkiestra liczy 70 członków. Koncertowała ona z powodzeniem także w Egipcie. Ożywioną działalność artystyczną rozwijały teatry Habima, Ohel i Matate. Habima dokonała w 1938 objazdu kilku krajów europejskich.

Zdrowotność

O służbę zdrowia ludności żydowskiej dba wydział zdrowia Waad-Haleumi, współpracując w tym zakresie z odnośnym resortem administracji. Żydowskie ofiary terroru były traktowane w szpitalach żydowskich; zakłady rządowe przyjmowały tylko rannych Arabów. Rząd nie partycypował w kosztach leczenia rannych Żydów. Tow. Hadassa utrzymuje szpital im. Rothschilda w Jerozolimie i zakład dla płucno-chorych w Safedzie. Młodzi absolwenci uniwersytetów zagranicznych praktykują w szpitalu im. Rothschilda pod kierunkiem 40 wybitnych lekarzy, pracujących honorowo na różnych oddziałach. Szkołę pielęgniarek im. Henrietty Szold ukończyło w r. ub. 13 uczenic; ogółem szkoła ta wydała 253 wykwalifikowane pielęgniarki. W r. 1938 do szkoły tej uczęszczało 81 uczennic. — Hadassa prowadzi na terenie całego kraju rozgałęzioną działalność zapobiegawczą i uświadamiającą i wydatkowała w r. ub. 78.000 f. szt. Dysponując w swych zakładach 678 łóżkami, Hadassa udzieliła pomocy w r. ub.blisko 18 tysiącom pacjentów. Kasa chorych Histadrut liczy ponad 76 tysięcy członków i opiekuje się zdrowiem przeszło 143.000 osób. Jest ona czynna w 201 oddziałach. Utrzymuje ona dwa szpitale: centralny szpital w Emek (1475 pacentów w r. ub.) oraz szpital im. Beilinsona w Petach-Tikwa (2287 pacjentów). Poza tym kasa, zatrudniająca 342 lekarzy, utrzymuje dwa domy rekonwalescentów: Mozza pod Jerozolimą i góra Karmel (1800 rekonwalescentów).

18 milionów f. szt. w bankach palestyńskich

Terror, niepewność polityczua i sztuczne ograniczenie imigracji żydowskiej odbiły się ujemnie na sytuacji gospodarczej i finansowej społeczeństwa żydowskiego, które niemniej jednak zachowało sprężystość struktury ekonomicznej. Dwie trzecie dochodów rządu pochodziły z opłat żydowskich. Jednakowoż część kosztów bezpieczeństwa publicznego (wojsko) musiała być pokryta przez władzę mandatową. W instytucjach bankowych zdeponowany jest łączny kapitał 18 milionów f. szt. Trzecia część wszystkich wkładów zdeponowana jest w najważniejszej żydowskiej instytucji bankowej, Anglo-Palestine Bank. W końcu 1938 bank ten miał wydane kredyty na sumę 3,6 miln. f. szt. W okresie sprawozdawczym Żydzi wwieźli do kraju 7—8 miln. f. szt. Inwestycje żydowskie sięgały sumy 4,7 miln. f. szt. 871 spółdzielni żydowskich liczy blisko 150.000 członków i dysponuje kapitałem 12,6 miln. f. szt. Żydowskie instytucje narodowe (Agencja Żydowska, Z. F. N. i td.) miały w r. ub. łączny dochód 1,775.000 f. szt. (wraz z pożyczkami). Z funduszów Keren-Hajesod Agencja Żydowska wydatkowała 856.000 f. sz. W ciągu 3-ch lat terroru Agencja Żydowska wydatkowała 856.000 f. szt. W tym okresie ludność żydowska zwiększyła się o 62.000 osób, których większość została zaabsorbowana przez rolnictwo, transport i służby publiczne. Powstało 36 nowych osad. Żydzi wwieźli do Palestyny 20 milionów f. szt.

OD JOFFRE'A DO GAMELIN'A

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

PARYŻ, w czerwcu.

Niemal jednocześnie zaszły dwa zdarzenia: generał Gamelin, szef francuskiego sztabu generalnego, mianowany został naczelnym wodzem armii francuskiej i owacyjnie witany był w Londynie, dokąd udał się celem uzgodnienia współpracy wojskowej francusko - angielskiej na wypadek ewentualnej wojny. Drugi fakt: bardzo uroczyste odsłonięcie pomnika Joffre'a w Paryżu, tuż w pobliżu gmachu Ecole Militaire, jak kiedyś o tym marzył.

* * *

Zacznijmy od aktualności pierwszej, mającej znaczenie nie tylko moralne, ale i polityczne. Dotychczas w armii francuskiej było mniej wyższych generałów, niż w innych armiach. Przede wszystkim ze względu na stosunki i współpracę z innymi armiami, zdecydowano we Francji nowo opublikowanym dekretem ministra spraw wojskowych przeprowadzić szereg zmian. W ten sposób gen. Gamelin, szef sztabu generalnego i naczelny wódz, posiada pod swymi rozkazami szefa sztabu sił lądowych, gen. Colsona, równolegle z szefem sztabu sił morskich, admirałem Darlan'em i sił lotniczych, gen. Vuillemin'em. Ostatnia wizyta generała Gamelina w Londynie doprowadziła do ostatecznego porozumienia nie tylko w zakresie współpracy wojskowej, ale i wspólnego dowództwa armii obu wielkich demokracyj zachodnio - europejskich. Jak widzimy, zaskoczenie będzie coraz to bardziej trudne: obrona przed spodziewanym napadem państw totalnych organizowana jest coraz to lepiej.

* * *

Na tym tle warto zatrzymać się chwilę nieco dłuższą nad uroczystością poświęcenia pomnika marszałka Joffre'a, zwycięzcy znad Marny. Uroczystość ta staje się symbolem odrodzenia Francji, odrodzenia, którym zadziwiła świat cały. Tak samo Joffre zadziwił świat swymi posunięciami. Gdyby żył dziś, nie doszłoby do tak wielkiego rozrostu hitleryzmu — mówią poważni Francuzi, smętnie kiwając głowami. Jest rzeczą nie zaprzeczaną nie ujmując żadnemu z dzisiejszych mężów stanu Francji, że żaden z nich nie stoi na poziomie Foch'ów, Joffre'ów, Clemenceau, Poincare, Painlevé.

Joffre, syn włoski katalańskiej, milczący, zacięty, twardy, był zarazem nieustępliwy, zdecydowany, prosty. Wyraził się on kiedyś.

— Nie wiem, kto wygrał bitwę nad Marną, ale wiem, ktoby ją przegrał!

Pomnik stanął naprzeciw Wyższej Szkoły Wojskowej. Napis: Joffre 1852 — 1931 i słowa historycznego rozkazu z dnia 6 września 1914 roku: o rozpoczęciu słynnej bitwy i słowa rozkazu o jej zwycięskim zakończeniu po pięciodniowym boju. Marne, Flandres, Champagne, Verdun, Somme — czytamy jeszcze.

Ale pamiętają go także: Tonkin, Sudan, Tumbuktu i inne boje.

Gdy umierał — żałoba we Francji była powszechna. Również powszechny jest dziś hołd, złożony mu przez cały naród. Pamiętają tu i wspominają jego słowa:

— Jeden człowiek nie liczy się. Tylko cała Francja mogła zwyciężyć i zwyciężyła.

— I zwycięży! — dodają dziś.

Przemówienia? Pierwszy przemawiał b. adiutant wielkiego wodza, Jean Fabry. Opowiedział to, co widział zblizka, i zakończył słowami:

— ...gdyby żył dziś między nami, powiedziałby, że należy umieć wytrwać, by zwyciężyć, i że powodzenie mierzy się stanowczością, jaką wniesiono w chwili realizowania.

Te słowa są nam dziś, wszystkim, szczególnie bliskie. A słuchając ich — czujemy niemal, że — wstyd.

Nie będziemy tu przytaczali wszystkich innych przemówień. Przejdźmy odrazu do słów premiera i ministra spraw wojskowych, Edwarda Daladier. Przypomina on, że zwycięstwo marszałka Joffre'a było wynikiem planu uważnie przygotowanego, troskliwie we wszystkich szczegółach przeprowadzonego, pozostawiając dużą dozę inicjatywy poważniejszym współpracownikom.

— Joffre wielkim był również i pod Verdun i nad Somme'a, lecz najbardziej sobą, był właśnie nad Marną: bo tutaj zwycięstwo jego było nie tylko militarne, lecz było również zwycięstwem cywilizacji humanitarnej, której Francja broniła. I dlatego zwycięstwo to stało się symbolem, a Jofre — zbawcą wolności świata...

Słuchając słów ministra Daladiera, mimo woli porównywaliśmy sytuację z owych ponurych dni i dni wielkiego zwycięstwa do dni dzisiejszych. W obliczu żalu, że znowu stoimy w przede dniu grozy wojennej, musieliśmy pocieszać się myślą, że demokracja jest ponownie silna, że wyszła z odrętwienia i osłabienia, że potrafiła się połączyć. Miejmy nadzieję, że potrafi też ona ponownie przypomnieć sobie wielkie tradycje demokratyczne — dla dobra wszystkich cierpiących, ciemiężonych i prześladowanych.

DR T. LEDNER.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

109)

Cóż z nią zrobiło życie? Porwało ją, złamało, upokorzyło, wyzuło z dumy, lecz nie pognębiło jej ostatecznie. Nigdy, ani na chwilę nie opuściła jej wiara w własne siły, wiara, że droga, którą niezachwianie dążyła, doprowadziła do celu. Ocaliła „Hansona" — co więcej stworzyła go na nowo. Czy lata pracy, lata zaciętej wytrwałości miały pójść na marne? Teraz, kiedy nareszcie wywalczyła sobie pewne stanowisko, kiedy zapłaciła i to z procentem za swe powodzenie — czy taki miał być ostateczny wynik wszystkich jej wysiłków? Przekwitły sad? Dziwnego użył porównania...

Ocknęła się i spojrzała na niego. Jej mała twarzyczka wydawała się jeszcze drobniejsza niż zazwyczaj.

— Mój cel? — powtórzyła w zamyśleniu. — Nie mam żadnego celu. Chcę jedynie dać Rozamundzie wszystko, czego jej będzie potrzeba. Tak, to zdaje się jest moim celem, moim dążeniem w życiu. Teraz.

Puszczając mimo uszu tę ostatnią uwagę, w której zadrgała nuta goryczy, rzekł głosem całkiem zrównoważonym:

— Będziesz mogła dać Rozamundzie wszystko, czego jej będzie potrzeba i więcej jeszcze. Nigdy nie stracisz „Hansona" i tego, czym „Hanson" jest dla ciebie, jeżeli mnie go sprzedasz. „Hanson" może pozostać na zawsze własnością twoją i Rozamundy. — Przerwał i dodał: — Na zawsze; o ile zechcesz.

Nie odpowiedziała, czy zechce. Ale pod wpływem jego słów powieki jej przymknęły się i lekki dreszcz wstrząsnął jej ciałem. Zapadła rozstrzygająca chwila milczenia. Otworzyła oczy pełne łez, promienne uśmiechem. Wtedy William zrozumiał, że cierpliwość jego została wynagrodzona.

II.

Fin de siècle!... Okres, który mimo całej swej ekstrawagancji, kapryśnych artystów, drugorzędnych poetów, mimo zmysłowego estetycyzmu, był może najbardziej krzepki i wyrazisty z wszystkich poprzedzających go dekad — był zarówno okresem odrodzenia jak degeneracji.

Wszystkie warstwy społeczne zbliżały się do siebie w gorączkowym poszukiwaniu zmian i nowości. Rodziły się nowe gwiazdy, lśniły oślepiającym lecz krótkotrwałym blaskiem, gasły i ustępowały miejsca nowym, wspaniałym meteorom. Narodziła się „Żółta Książka"* równocześnie z żółtą prasą. Pojawiło się światło elektryczne, i rowery; „ta-ra-ra-bum-di-a" i Aubrey Beardsley; gazeta „Daily Mail" i pierwszy utwór sceniczny pióra „nowego" dramaturga, Bernarda Shaw. Wszystko było nowe. Nowe myśli, nowe występki, nowe rozrywki, nowe kobiety, nowa sztuka. Była to era czynu, buntu, hedonizmu, przygód. Igrać z niebezpieczeństwem — stało się hasłem dnia. Odrzucono średnio-wiktoriański konwencjonalizm i sentymentalność. Młodsza generacja maszerowała naprzód z rozwianymi sztandarami ku jutrzniom nowej wolności.

Pewnego poranku w maju 1891 Rozamunda Temple po przejażdżce w Row, zsiadła z konia przed drzwiami domu ojczyma przy Hyde Park Gate. Pobiegła szybko po schodach i przystanęła przed drzwiami czekając, aż się otworzą. Twarz jej zdradzała podniecenie opanowane z trudem. Przekładała z jednej ręki do drugiej fałdy spódnicy do konnej jazdy, stukając niespokojnie butem o marmur posadzki.

Na portrecie pędzla jej wuja Sir Jasper'a Cunningham Forbes R. A., widnieje w tym samym stroju, który nosiła w ów poranek majowy, przeszło czterdzieści lat temu. Z portretu wyłania się czarująco piękna twarzyczka o jasno brązowych, szeroko osadzonych oczach, skośnym łuku brwi i włosach koloru ciemnego miodu.

*) The Yellow Book — artystyczny kwartalnik ilustrowany, który ukazywał się w latach 1894 — 97. Do współpracowników należeli m. in. Aubrey Beardsley i Max Beerbohm.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nowy artykuł monachijski p. Barthelemy

W tym samym numerze „Temps", gdzie na pierwszym miejscu, w artykule wstępnym, naczelny publicysta ostro i zdecydowanie występuje przeciwko Rosji sowieckiej, zarzucając jej wręcz intencję niedopuszczenia do sfinalizowania układu z mocarstwami zachodnimi — w tym samym numerze, nieco dalej, w rubryce nazwanej „Wolna Trybuna", opublikowany został długi artykuł, który kłóci się zasadniczo z ogólnym tenorem wywodów tego półoficjalnego organu francuskiego.

Artykuł, o którym mowa, wyszedł spod pióra wybitnego znawcy zagadnień politycznych, Josepha Barthelemy, który często zabiera głos w sprawie najaktualniejszych problemów, że przypomnimy chociażby tylko wywody we wrześniu ub. roku. Stanowisko, zajęte obecnie przez p. Barthelemy w kwestii stosunków z państwami osi, uderzyć musi każdego który przyzwyczajony jest ostatnio do tego, że prasa francuska zajmuje stanowisko mocne, że ministerstwo francuskie w swych wystąpieniach dają wyraz niezłomnej woli przeciwstawienia się wszelkim próbom agresji i że zdołano już przekonać się o wartości układów zawieranych z Niemcami. Mimo to jednak ten poważny publicysta francuski w tej chwili pełnej napięcia, uważa za stosowne gorąco zalecać — pertraktacje i układy z burzycielami porządku światowego!

Wywody p. Barthelemy są w tej mierze uderzające, że uważamy za wskazane zacytować je w obszernym skrócie. Sam tytuł artykułu: „Porozumienie przedtem czy potem"? — jest już dla siebie znamienny. Treść zaś miejscami wydaje się wprost nieprawdopodobna!

Autor polemizuje z b. premierem Tardieu i stara się bronić swego stanowiska, że Monachium było pociągnięciem dodatnim. Przyznaje wprawdzie, że Europa dzisiejsza znajduje się w opłakanym stanie, ale zapytuje, czy sytuacja europejska przedstawiałaby się lepiej, gdyby wojna była wybuchła we wrześniu 1938 r.

„Jakkolwiek niebywałe napięcie, panujące dziś w Europie — pisze w dalszym ciągu Barthelemy — jest rzeczą mniej tragiczną, aniżeli przelewanie krwi, to jednak wyłania się pytanie, czy Europa długo potrafi w tym stanie wytrwać. Każdy naród pożera swoją własną substancję, spożywa oszczędności i obciąża swoją przyszłość, naruszając swoje podstawy ekonomiczne, społeczne i polityczne. Wynika z tego, że w ciągu pewnego czasu, którego nie mogę określić, trzeba będzie szukać wyjścia. Zbroić się, mobilizować, stawiać opór, mówić „nie" — to jest kategorycznym imperatywem obecnej chwili. Jutro trzeba będzie znaleźć co innego, trzeba będzie budować.

„Wojna nie jest rozwiązaniem. Wierzę wprawdzie, że konflikt zbrojny byłby niebezpieczny dla państw totalitarnych. Ale twierdzę, że przypuszczalny rezultat wojny nie wyrówna straty, poniesionej przez śmierć milionów obywateli. Poza tym nie jestem w żadnym wypadku pewny, że ustroje polityczne, które zajmą miejce obecnych, będą lepsze aniżeli te, które zostały obalone. Jeśli np. wzdłuż Sprewy czy Tybru usadowi się nowy totalizm w stylu Moskwy, to korzyść będzie bardziej nikła.

„Wojna może być rozwiązaniem tylko wtedy, kiedy toczy się między partnerem bardzo silnym z jednej strony, a bardzo słabym z drugiej z drugiej. Słabszy zostaje zabity i więcej się o nim nie mówi. Ale nikt dziś nie może mieć pretensji, by zabić Niemcy względnie Włochy. A więc chodzi o to, aby dojść w końcu do zawarcia traktatu, czy też — bez względu na to, jak się to nazwie — by dojść do porozumienia.

„Czy należy to porozumienie zawrzeć po wojnie, czy też zanim jeszcze wojna wybuchnie? Niewątpliwie traktaty mają w tej chwili bardzo „złą prasę", i to całkiem słusznie. Najsolenniejsze zobowiązania pozostawiły po sobie bolesne rozczarowanie. Ale czy traktaty zawarte po wojnie okazały się bardziej solidne? Wersal był czymś więcej niż traktat, był dyktatem. A jednak... Nie należę do tych, którzy oczerniają traktat wersalski. Mimo to fakt jego pogwałcenia pozostaje niezaprzeczony. A czy mamy naprawdę powody, by liczyć na to, że ta ręka, która czuwać będzie nad wykonaniem najbliższego traktatu powojennego, będzie bardziej energiczna i silniejsza od tej, która trzymała pergamin wersalski?

W dalszym ciągu autor wspomina rewindykacje, zgłoszone pod adresem Francji i przechodząc do sprawy państw osi pisze:

Nikt nie ma zamiaru złamać osi, ale nie ma nic wiecznego na świecie. Osie, które się obracają, muszą się zużyć. Te, które się nie obracają — rdzewieją. Wystarczy rzucić okiem na mapę, a wyczyta się z niej nakreślone z przekonywującą logiką porozumienie Rzym-Paryż-Londyn. Bez niego nie ma pokoju w bosenie Morza Śódziemnego. Uważam, że imperatywy geograficzne są silniejsze, aniżeli chwilowe kombinacje polityczne.

Trzeba będzie zrekonstruować Europę. Zapewne nie jest to sprawa na dziś. A więc na jutro? Nie wierzę. Na pojutrze? Może. Na najbliższą lub dalszą przyszłość? Z pewnością".

Przytoczone powyżej wywody francuskiego publicysty wywołać muszą niezwykle poważne zastrzeżenia. Na opublikowanie ich wpłynęły niezawodnie wygłoszone niedawno mowy Chamberlaina i Halifaxa, które zawierały pewne sugestie w sprawie możliwości podjęcia rozmów z Niemcami. Jednakowoż ton artykułu zamieszczonego na łamach „Temps" wykracza daleko poza granice, nakreślone przez angielskich ministrów, nie mówiąc już o tym, że pozostaje w rażącej sprzeczności z tym, co mówił ostatnio Daladier, a nawet i Bonnet. Ten monachijski artykuł z pewnością nie przyczyni się do wzmocnienia pozycji Francji wobec państw osi. W tej chwili, kiedy „wojna nerwów" trwa w całej pełni, kiedy Berlin i Rzym czekają tylko na oznaki chwiejności i słabości ze strony demokracji, tego rodzaju rozważania w żadnym wypadku nie służą sprawie pokoju! (P.)

Hitlerowski „skarb" — w kufrze

Sztokholm 15. 6. PAT. „Nya Daglight Allehanda" donoszą, że poselstwo niemieckie w Sztokholmie przesłało do Berlina kufer, zawierający kasę partii narodowo-socjalistycznej. Kufer ten w r. 1923 po stłumieniu puczu hitlerowskiego w Monachium, wywieziony był do Sztokholmu, gdzie umieszczono go w jednym z domów na strychu, po czym o nim zapomniano. Zawartość kasy w postaci wielu milionów inflacyjnych marek niemieckich, nie przedstawia obecnie żadnej wartości.

Podobizna wierna w formie i rysach, nie oddaje jednak cech żywej Rozamundy. Portretowi brak owych subtelnych skojarzeń kontrastów, wrażliwości z przekorą i uporu z czułością, które stanowiły żywy, nieodparty czar jej rysów. W chwili gdy tak stała przed bramą domu w Hyde Park Gate, wyraz wściekłej niecierpliwości zamącił nieco urok jej twarzy.

— Ależ to trwa całe wieki, zanim otworzysz bramę, John! Czy rodzice siedzą jeszcze przy śniadaniu?

— Już po śniadaniu, panienko.

— Co za pech! Proszę mi wobec tego przysłać do mojego pokoju sucharki i herbatę... jajko. Zresztą, wszystko jedna, co. — Pobiegła na górę.

Stara Ellen, podobna do wygodnej, popielatej poduszki, na której złożono wysoki czepek, siedziała przy oknie w biało-różowej sypialni Rozamundy. Z okna widać było Hyde Park. Ellen wsunęła pięść w stopę białej, jedwabnej pończochy, którą trzymała blisko oczu. Spojrzała z nad okularów na Rozamundę, wpadającą z impetem do pokoju. Uśmiech poorał jej pogodną, tłustą twarz w niezliczone bruzdy.

— A więc jesteś nareszcie! Bałam się już, czy cię co złego nie spotkało. Spóźniłaś się. Już wpół do dziesiątej.

— Było tak cudownie na spacerze, nie mogłam wprost wrócić do domu. Zamówiłam sobie śniadanie tu na górę.

Rzuciła bicz i rękawice na łóżka. Zdjęła z głowy melonik i podeszła do toaletki, przesuwając palce poprzez faliste, gęste włosy. Nie odrywając oczu od odbicia swej twarzy w lustrze, rzekła:

— Powiem ci coś, Ellen, jeśli mi przyrzekniesz, że nie powtórzysz mamie.

— Nie przyrzekam niczego. — Ellen odłożyła pończochę i podniosła się z krzesła. — Pozwól, ściągnę ci buty.

Rozamunda siadła wygodnie i wyciągnęła długą, kształtną nogę. Ellen przyklękła i mrucząc coś z niezadowoleniem, ściągnęła najpierw jeden a potem drugi lakierowy but z cholewą aż pod kolano.

— A cóż to robiłaś takiego, czego nie mam powiedzieć twojej mamusi? — spytała, rzucając w górę podejrzliwe spojrzenie. — Przysięgłabym, żeś coś zbroiła. Pewnie ci znowu jakieś psoty strzeliły do...

Zęby Ellen, z najpiękniejszej porcelany obsunęły się niespodziewanie. — Już znowu! — Ellen zakryła usta ręką. — Mam tylko kłopot z tą nową szczęką, którą mi twój ojczym podarował na urodziny. Było mi znacznie wygodniej bez zębów, ale nie powiedziałabym mu tego za nic w świecie. Jeszczeby się, broń Boże, zmartwił. Najlepszy człowiek pod słońcem.

— I najnudniejszy, — ziewnęła Rozamunda.

— Wstydziłabyś się tak mówić. Wiesz. sama, jaki dobry jest dla ciebie.

— Prawda. Właśnie dlatego jest nudny. Wszyscy dobrzy ludzie, których spotykam w życiu, są beznadziejnie, tragicznie nudni, natomiast źli bywają rozkosznie, zachwycająco przyjemni.

— Pleciesz, kochanie! Jakiego to złego człowieka poznałaś? — pytała Ellen tonem nawpół przerażonym, nawpół rozkochanym. — Ktośby mógł pomyśleć, że obcujesz z zbójcami i mordercami.

— Przypuszczam, że zbóje muszą być bardzo interesujący, — mówiła Rozamunda marząco. — Sympatyzuję z nimi.

— Nie mów tak, nie chcę tego słyszeć! — zawołała Ellen skonsternowana. — Nie trzeba robić takich żartów. To nie ładnie i nie wypada. Popatrz lepiej tu, na buty! Wyglądają, jakbyś przyłączyła się do bandy włóczęgów.

—Oh, nie, nie byłam z żadnym włóczęgą, — Rozamunda zachichotała mimo woli. — Oh, nie! Towarzyszył mi ktoś znacznie sympatyczniejszy...

(C. d. n.)



D. ELWITO

Larnaka -- miasto na Cyprze

(Od naszego specjalnego korespondenta) CYPR, w czerwcu.

Larnaka... Larnaka — to miasto między dwiema wydmami piasku pod baldachimem szmaragdowych palm. Larnaka — to wyśnione miasto pokoju i szczęścia pięciu tysięcy dusz. Tam życie upływa bez „piekących“ problemów i bez „aktualnych“ zagadnień, mimo, że mieszka w nim 500 Żydów. Stanowi to dziesięć procent ogółu ludności. Pomyśleć! A na razie panuje zgoda... Larnaka wysyła w świat ziemniaki i sztuczne zęby, a sprowadza turystów. Ziemniaki i sztuczne zęby wysyłają i Żydzi, a ci sami podejmują gości w hotelach przez siebie wybudowanych, lub obwożą ich w swych dorożkach za drobną monetą p mieście i okolicy. Bo jedni tam mają pensjonaty, a inni tylko jednokonny wehikuł. Bo są tam biedni i bogaci Żydzi, jak wszędzie indziej w całym świecie. A dlaczego bogatsi mają wzbudzać zazdrość, kiedy biedni nie wywołują litości? Każdy zatem idzie swoją drogą i nie troszczy się o drugiego. Tylko, gdy ubić mają interes, schodzą się razem: Grek i Turek i Żyd i Włoch i Anglik. Ludzie z Lewantu i Zachodu, ludzie bez przesądów i uprzedzeń. Policja tam nosi krótkie do kolan spodenki, koloru khaki i kapelusze z szerokim rondem. Niegroźnie więc wyglądają i robią raczej wrażenie skautów niż stróżów bezpieczeństwa. Jedyne w tym mieście, co wrogo wygląda, to dwa stare, z tureckich jeszcze czasów — moździerze, śmieszne graty, ustawione dla wyobrażenia — Bóg wie — jakiego symbolu, przed domem, w którym się mieści posterunek policji.

W towarzystwie dwóch Francuzów zwiedzam monastery i klasztory tureckie. Pochodzą z dziesiątego wieku lub czasów jeszcze wcześniejszych. Pierwsze mozaiką wyłożone, przepełnione obrazami, w drugich tylko pułapy ornamentem z drzewa orzechowego bogato zdobione. Owe kompozycje dziwnie uspokajające wpływają. Wytwarzają atmosferę, w której zapomina się o zakłamaniu i nienawiści szalejącej na świecie. Są tam barwy i ornamenty, które podnoszą i wzmacniają na duchu. W jednym z monasterów oprowadza nas siwiuteńki diak, a ponieważ posługuję się niemieckim językiem, uważa mnie za Niemca. Objaśniam, że jestem Żydem. Ponieważ czyta gazety, ma prawo sądzić, że to sprostowanie sprawiło mi nieco kłopotu. Więc dla ośmielenia mnie uderza mnie po plecach, a oczy wyrażają dla mnie dużo sympatii.

Larnaka nie leży na drodze uczęszczanych kursów. Trafu trzeba, by tam okręt zawitał. Dziś jednak, w oddaleniu dwóch kilometrów od brzegów Larnaki, zarzuciły kotwice trzy okręty. Pierwszy przybył „X — 113“. Żaden z mieszkańców Larnaki nie wie, dlaczego „X“ i dlaczego jeszcze w dodatku „113“. Ponieważ jednak stanął spokojnie na molo, mieszkańcy wyszli na brzeg i przyglądali mu się. Niektórzy wsiedli do łódek, zabrali banany i papierosy i podpłynęli ku okrętowi. Na środkowym maszcie powiewała chorągiew angielska; tę z kurtuazji wywieszono, a na tylnym — trzepotała na wietrze trójkolorowa flaga republiki francuskiej. Pod jej barwami statek płynął. Barki uderzyły o żelazny kadłub. Spuszczono z góry mostek i tylko na nim można było stanąć, by pertraktować z francuskimi marynarzami. W miejscu, z którego wstępowało się na pokład, stał strażnik pod bronią. W słońcu migotał najeżony bagnet. Nie ulegało wątpliwości, że dziwny to był statek, że bez pasażerów, — to pewne, ale że ładunek jest — to również pewne i to widoczne było. Przykryte nieprzemakalnymi płachtami — kolosalne armaty! Jedna na przedzie okrętu, druga na jego końcu, po bokach jeszcze inne. Stoją niewinnie w lnianych futerałach. Wydaje się, że nikt o nie się nie troszczy, że nikt ręki do nich nie przykłada, że stać będą nieczynnie do czasu, aż okręt pójdzie na „szmelc“. Na żelaznym słupie umocowany jest zegar. Pokazywał południe, chociaż słońce dopiero wschodziło. Tę samą godzinę wskazywał dzień temu, gdy zakotwiczony, odpoczywał w Bejrucie, i słońce znikało z nieba. I to właśnie ów zegar był tym, który ośmielał ludzi do podpłynięcia, do nawiązania kontaktu, do uśmiechów. Cały metalowy statek, ani odrobiny drzewa, ale wskazówki zegara nie poruszają się. Okręt, dla którego istnieją kierunki i przestrzenie, a czas w jednym stoi miejscu — nie zagraża nikomu. Nie wystrzeli ani jednego naboju armata, dopóki nienakręcony jest zegar. Za spokój — ręczy nieruchoma wskazówka.

W sąsiedztwie francuskiego krążownika stanął okręt rumuński. Wiózł na pokładzie ludzi i towar. Wśród pasażerów znajdowały się trzy roześmiane kobiety, elegantki z Paryża. Małżonka kapitana i dwóch oficerów z „X 113“. Towarzyszyły w ten sposób swym mężom. Mężowie z krążownika i kobiety z parowca, dojechali łódką do brzegu. Pochłonęła ich zielona, chłodna aleja. Jeszcze kilka godzin wspólnego pobytu. Kilka godzin być razem w miasteczku na Cyprze, to niezapomniany epizod w życiu. Przy rufach stali marynarze, dawali sobie rękoma znaki. Porozumiewali się alfabetem Morse'go. Na wodzie unosił się ich rubaszny śmiech. Na wybrzeżu wciąż stali ludzie, Turcy i Grecy i Żydzi i policjanci brytyjscy, i wciąż jeszcze przyglądali się obcym przybyszom i temu, co wyprawiali. Dziwili się Anglikom, którzy pozwalali na umieszczenie różnojęzycznych napisów na sklepach, magazynach i budynkach portowych. Najrzadsze może były napisy angielskie: — „Nasz Lord-Major, — to wielki, dobry pan“, — objaśnił nas portowy tragarz, murzyn z Sudanu. — „Dobry pan, wielkie miasto“, — dodał po chwili. Oczywiście „wielkie“ w porównaniu do murzyńskiej wioski — pomyślałem — i „wielkie“ w porównaniu do Berlina. Pojęcia wielkości są różne i różne ich znaczenie...

Rumuński okręt wydobywał kotwicę z morza, a inny kotwicę zarzucał. Czerwone litery na czarnym kadłubie „American Export Lines“. Skromnie powiewała gwiaździsta flaga, taka maleńka wobec olbrzyma, którego symbolizowała. Wnet niebywały ruch się objawił. Barka za barką odbijała od brzegu wnet otoczyły amerykańskiego kolosa gęstym pierścieniem. Z kilku stron zaskrzypiały żórawie. Dźwig podnosił beczki i wpuszczał je do łodzi. Beczki i skrzynie. Ładowano szybko, bez liku, jeden ładunek za drugim, wydawało się, że w nieskończoność to potrwa. Załoga, ubrana w kolorowe swetry, śpiewała przy pracy. Napewno z bliska możnaby było dostrzec, że żuje gumę i pluje i krzyczy co chwilę „okey“.

To wydaje się być „kiczem“, gdy się to czyta, ale wzrusza, gdy się widzi, jak ludzie różnych ras potrafią, gdzieś pod jakąś tam szerokością geograficzną, żyć w spokoju i pracować w idealnej zgodzie. To był wielki dzień dla Larnaki. Do jego przystani zawitały trzy okręty w jednym dniu. To był wielki dzień dla mieszkańców niepopularnego miasteczka na Cyprze. A dla mnie to był dzień wielki, w którym oglądałem Larnakę — miasteczko na angielskiej wyspie, w którym jedna dziesiąta mieszkańców to Żydzi, a mimo to jeden drugiemu nie odbiera pracy i nie uwłacza jego godności.

I. ASZENDORF

Jak opracowałem „Bar-Kochbę“

Z okazji dzisiejszej premiery WIKT-u

Z historycznych operetek Goldfadena do najpopularniejszych należą „Sulamit“, „Ofiarowanie Izaka“ i „Bar-Kochba“, przy czym tylko tą ostatnią zbudował autor na pewnym podłożu historycznym, odtwarzając z większą dokładnością epokę i środowisko, w których akcja się rozgrywa. Pozostałe dwie operetki osnute są przeważnie na tle legendarnym.

Jednakowoż nawet w „Bar-Kochbie“, w samej akcji Goldfaden nie posługiwał się faktycznym materiałem historycznym; nie uwzględniał w należytym stopniu epoki, w której działał Bar-Kochba, nie podawał przyczyn powstania, ani nie wykazywał sprzeczności, nurtujących ówczesne społeczeństwo żydowskie. Dla Goldfadena „Bar-Kochba“ pozostaje tragedią jednostki (tragedią rozwijającą się na tle powstania), a nie tragedią samego powstania. Musiałem wprowadzić historyczną postać Akiby, który, jako duchowy przywódca powstania, odegrał niepoślednią rolę. Poza tym starałem się przedstawić nie tylko osobistości czołowe obu zwalczających się stronnictw — zwolenników wojny i zwolenników pokoju — ale wprowadziłem reprezentantów rozmaitych warstw ludności, jak kapłanów, asymilantów, kupców, niezamożnych i td. Krótko mówiąc, starałem się dać przekrój całego ówczesnego społeczeństwa.

Goldfaden widział w Bar-Kochbie nie tylko bohatera, ale przede wszystkim siłacza, który rozrywa okowy, poskramia lwa i tp. Mnie jednakże chodziło o to, by widziano bohatera, by widziano dowódcę wojskowego. Nie mogłem się więc pogodzić z tym, że Bar-Kochba, przejęty śmiercią Eleazara popełnia samobójstwo. Byłoby to zbyt mało ludzkie. Na Bar-Kochbie ciąży odpowiedzialność za życie nie tylko jednostki, ale wszystkich poległych w wojnie. Oprócz ducha Eleazara, który ukazuje się w ostatniej scenie, pojawia się równocześnie chór młodych wdów i matek, domagających się swych mężów i synów. Bar-Kochba załamuje się nie pod wpływem tragedii osobistej, ale pod obuchem tragedii ogółu, tragedii całego narodu.

Starałem się również psychologicznie bardziej ugruntować postać Papusa. Papus, zdradzając Bar-Kochbę, mści się za krzywdę wyrządzoną mu przez naturę. Zniewaga Diny posiada tu mniejsze znaczenie, gdyż bardziej od Diny nienawidzi on Bar-Kochby. Bar-Kochba jest silny i piękny, on jest brzydkim kaleką. Bar-Kochbę kochają i czczą, jego — nienawidzą i pogardzają nim. Wynik powstania jest dla Papusa obojętny, zdaje on sobie sprawę, że ani zwycięstwo Bar-Kochby ani Rzymian nie polepszy jego doli. Papus występuje jako przedstawiciel ludzi pokrzywdzonych przez naturę.

Mimo wspomnianych zmian, akcja rozwija się jak u Goldfadena. Scenę bowiem znał Goldfaden lepiej od wszystkich mu współczesnych pisarzy. Był mistrzem w wykorzystywaniu efektów teatralnych. W „Bar-Kochbie“ przeplata się miłość, bohaterstwo i zdrada. Są tu sceny pełne dynamiki i napięcia, które porywają widza i wstrząsają do głębi. Mamy w „Bar-Kochbie“ obfitość pieśni, a ich melodyjność i treść sprawiły, że matki kołysały nimi do snu swoje dzieci, że krawcy nucili je przy wtorze maszyn do szycia a pary zakochanych śpiewały je, przechadzając się za miasteczkiem w wieczory sobotnie. Właściwie nie są to piosenki operetkowe, mamy tu raczej pieśni ludowe.

„Bar-Kochba“ — to najbardziej heroiczny — rozdział w dziejach narodu żydowskiego. Już z tej tylko przyczyny odegranie dziś tej opery ludowej jest bardzo na czasie. Dziś, gdy zarzucają nam tchórzostwo — ona oświetla bohaterską walkę, jaką prowadziliśmy w obronie naszej niezależności i wolności. Ta opera ludowa napawa nas dumą dodaje nam bodźca do ciężkich zmagań o lepsze jutro. Aby ta opera ludowa w wyższym stopniu spełnić mogła to zadanie, zmieniłem jej zakończenie. Nie śmiercią Bar-Kochby, lecz słowami otuchy, wezwaniem do wytrwania, wezwaniem skierowanym przez Akibę do swych uczniów, kończy się widowisko.

W naszym repertuarze nie posiadaliśmy dotychczas takiego utworu scenicznego, któryby mógł uświetnić nasze dni świąteczne, nasze uroczystości, któryby porywał patosem walk heroicznych i wywoływał entuzjazm szerszych warstw naszego społeczeństwa. W „Wikcie“ pod kierownictwem Zygmunta Turkowa „Bar Kochba“ może się stać tym utworem. Może się stać i stanie się.

Jak żyje i tworzy autor „Góry Czarodziejskiej“?

Wizyta u Tomasza Manna w Princeton

(s) W prasie szwajcarskiej znajdujemy nie zwykle ciekawy opis wizyty jednego z dziennikarzy u znakomitego pisarza niemieckiego, laureata nagrody Nobla, Tomasza Manna.

Miasto uniwersyteckie Princeton (stan New Jersey) — pisze ów reporter oddalone jest zaledwie o 50 mil od nowojorskich kolej podziemnych i drapaczy chmur. Ale gdy się przechodzi przez Stockton - Street, zapomina się o tym zupełnie. Wille ukryte w zielonych ogrodach, stare drzewa z szerokimi koronami. Nie są to młode, anemiczne drzewka które widzi się przeważnie w amerykańskich miastach, ale stare, dostojne drzewa, przypominające do złudzenia dzielnice willowe w stolicach europejskich. W tej ulicy, za murem kamiennym, w domu zaledwie widocznym wśród drzew, mieszka Tomasz Mann.

Nie mogę odrazu znaleźć tego domu i wchodzę do ogrodu pewnej dużej willi. Bardzo sztywny i wielce dystyngowany lokaj zapytuje mnie chłodno a zarazem jakby odprawiająco: „Yes?“ Przychodzi przecież tyle obcych ludzi, należy być ostrożnym.

Dopytuję się o numer domu, w którym mieszka Tomasz Mann. „Ah, Tomasz Mann — powiada służący bardzo uprzejmie, nagle całkiem odmieniony. Wyprowadza mnie na ulicę i wskazuje dom, widocznie bardzo zadowolony, że może mi oddać przysługę.

Uchodźca nr. 1.

Amerykanie, znani ze swego zamiłowania do statystyki i liczb, nazywają Manna „Refugee Nr. 1“ ale w rzeczywistości, jest czymś więcej, aniżeli tylko najsławniejszym emigrantem. Jest on nieoficjalnym ambasadorem kultury niemieckiej w Ameryce. Gdyby nie był obecnie w USA, tysiące Amerykanów, czytających prasę codzienną, nie miałoby w ogóle pojęcia, że istnieje jeszcze niemiecka kultura, a nie tylko niemieckie „żądania“ i niemieckie armaty. Dla Ameryki Tomasz Mann jest nie tylko sławnym pisarzem, znanym w najwyższych sferach intelektualnych, ale pojęciem które jest ucieleśnieniem duchowej wielkości i duchowej walki.

Mann także w tym roku wygłosił cykl odczytów w szeregu miast amerykańskich. We wszystkich miastach tysiące ludzi poprostu szturmowało salę, ażeby go móc usłyszeć. Przy jakiejkolwiek wielkiej demonstracji demokratycznej nie zabrakło i jego głosu.

Może to zadanie jest dla Manna zbyt uciążliwe i męczące, bo wspomina, że ma zamiar w przyszłym roku przenieść się na kilka miesięcy do Kalifornii. „Może tam znajdę więcej spokoju dla mojej pracy“ — powiada, ale nie jest pewnym. Przeczuwa, że i tam odnajdą go Amerykanie. Dumni są z tego, że jeden z największych emigrantów poszukał schronienia właśnie u nich i chcą go widzieć i słyszeć. Nie można im tego mieć za złe.

Jeżeli Mann, nie jest przypadkowo w pod róży, nie wygłasza odczytów, lub przemawia na kongresie czy na jakimś bankiecie, żyje bardzo spokojnie i w zaciszu w Princeton. W jego sposobie życia nic się nie zmieniło. Praca w godzinach przedpołudniowych do godziny wpół do pierwszej, później mały spacer, a o pierwszej obiad. Następnie krótki odpoczynek, korespondencja, praca z sekretarzem, a o godzinie piątej zbiera się rodzina w około stołu na herbatę. Tylko niewiele rzeczy zdołano „stamtąd“ uratować, ale wystarczają one ażeby utrzymać pewną łączność z przeszłością. A więc biurko, przy którym tworzył w Monachium, a później w Küssnacht w Szwajcarii. Obecnie stoi w Princeton, a jeśli wędrówka nie skończy się tutaj, i ono powędruje dalej. Jest ono najcharakterystyczniejszym sprzętem, jest jak gdyby odrębną indywidualnością w tej pracowni poety, gdzie piętrzą się półki z książkami od podłogi aż pod sufit, gdzie okna wychodzące na ogród są szczelnie przysłonięte, gdzie stół i kanapa, również zawalone książkami i dziełami sztuki pozwalają zupełnie zapomnieć o Ameryce r. 1939. Tutaj panuje bezczasowość. Przy stole tym powstała biblijna trylogia o Józefie, a w roku przyszłym powstanie prawdopodobnie i tom czwarty. Tutaj w tym pokoju, zrozumiałą staje się odpowiedź Manna na pytanie, które zadają sobie wzajemnie emigranci: „Czy czujesz się pan tu jak w domu?“

Gdy pochodzi się z Lubeki...

Mann namyśla się chwilę, zanim udziela odpowiedzi. Jeżeli pochodzi się z Lubeki — powiada — to wreszcie obojętnym jest, gdzie się mieszka: w Monachium, Zurychu czy Princeton. Mam tu moją rodzinę i moje książki — tak, sądzę, że czuję się tu w domu“.

Uniwersytet w Bonn pozbawił go honorowego doktoratu, ale udzieliły mu go uniwersytety Harvard, Columbia, Yale i Princeton. W Princeton wygłosił tego roku cztery wykłady o Goethem, Wagnerze, Freudzie i swoim „Magic Mountain“. Nazywa go „Magic Mountain“, a nie „Zauberberg“, a Amerykanie uważają to za dowód, że czuje się w Princeton jak u siebie w domu.

Podróż do Europy

Mann pracuje obecnie nad nowelą „Lotta w Weimarze“, która ukaże się w jesieni, równocześnie w Ameryce i Europie. Podczas pod róży wakacyjnej nie przerwie swojej pracy. Podróż wakacyjna zawiedzie go naturalnie do Europy. Kilka tygodni spędzi w Szwajcarii a później w Szwecji. Nie mówi tego, ale wyczuwa się, jak bardzo cieszy się myślą o Europie. Ameryka to cudny kraj, ale podwójnie cudowny, jeśli można kilka tygodni spędzić w Europie.

A co będzie w pozaprzyszłym roku? Nikt nie może na to odpowiedzieć. Przyzwyczajono się już do tego, że takie pytania pozostają bez odpowiedzi. Może zostanie w Kalifornii. Mówimy o Chinach i o tym że Peking — naturalnie w czasie pokoju, nie ten wojenny — byłby idealnym miejscem do pracy i życia. Takie rozmowy dawniej byłyby w ogóle nie do pomyślenia. Teraz są bardzo rzeczowe i prowadzone bez cienia sentymentu.

Twórczość dzieci

Dzieci znakomitego pisarza, Eryka i Klaus Mann wydali teraz w Bostonie, nakładem „Houghton Mifflin Company“ nową książkę: „Escapo to Life“ (Ucieczka w życie). Zawiera ona oprócz mistrzowsko i z wielką serdecznością napisanego rozdziału „Portret mojego ojca“ — szereg wzruszających i prawdziwych sprawozdań o „wszystkich innych“, którzy żyją na wygnaniu i starają się zbudować nowe życie. Spotyka się w tej książce liczne nazwiska: Tomasz i Henryk Mann, Einstein, Reinhardt, Bruno Walter, Schönberg, Toscanini, Freud, Stefan Zweig, Luiza Rainer, Lotta Lehman, Elżbieta Bergner — tak że w końcu zadajemy sobie pytanie, czy jeszcze „tam“ w ogóle ktoś został. Książka zawiera także niezwykle wzruszający list Tomasza Manna do dzieci — jest jakby wykrojem historii czasów obecnych i doskonałym przewodnikiem wielkiej emigracji naszej doby.

Eryka i Klaus mają także jako prelegenci wielkie powodzenie w Ameryce. Podróżują tak często, że tylko bardzo rzadko widuje się ich w Princeton. Młodsza córka Elżbieta, która studiuje muzykę, żyje w domu rodziców, a Golo na przyszły rok wyjedzie do Zurychu.

O kilka kroków od domu Manna mieszka inny wielki Europejczyk: Albert Einstein.

Za tą spokojną ulicą, wchodzimy odrazu na pryncypalną, niezwykle ruchliwą ulicę. Auta, autobusy, stacje benzynowe, drog - store, wesołe studentki i studenci — znowu jesteśmy w Ameryce.

Tutaj w Princeton, przed 160 laty, zgromadził Jerzy Waszyngton swoją armię, ażeby przeciw wojsku brytyjskiemu walczyła o wolność i niepodległość. Dzisiaj walczą tam najlepsi spośród Europejczyków o wolność kultury i twórczości duchowej. Waszyngton zwyciężył, zwycięży też i Tomasz Mann. Historia się powtarza, a historia nigdy nie kłamie.



Piątek, 16 czerwca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń; 7 —8.30 Audycja poranna; 11 Audycja dla szkół: „Jak „Coto“ otrzymał leśne imię, fragm. z pow. M. Rodziewiczówny pt.: „Lato leśnych ludzi“ w radiof. Jadwigi Miecznikowskiej; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach, opowiadanie dla młodzieży Marty Wańkowiczówny (Cz. I.); 15 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. E. Raabego; 15.45 Wiadomosci gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołndniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Utwory fortepianowe na 4-ry ręce. Wykonawcy: A. Bukin i Wł. Walentynowicz; 16.45 Rozmowa z chorymi; 17 Muzyka kameralna w wyk. członków zespołu krakowskie orkiestry symfonicznej: A. Kwaśniak (obój), L. Michniewski (fagot), F. Gemrot (klarnet). F. Laszczyk (róg), Wł. Ormicki (fort.); 17.40 Mnzyka z płyt; 17.50 Odczyt: „Na morzu Sargassowym“ wygł. dr R. Wojtusiak, doc. U. J.; 18 Koncert w wyk. ork. kameralnej „Collegium Musicnm“ przy Miejskim Konserwatorium w Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Röslera; 19 „Książki do których się wraca“: „Nad Niemnem“ Elizy Orzeszkowej, w opr. J. Iwaszkiewicza; 19.20 Chwila Biura Studiów; 19.35 Lokalny koncert przeniesiony z 15 bm. g. 19.15; 20.15 Rezerwa; 20.25 Dokąd jechać w święto? 20 Z boisk i bieżni; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wiecz., wiad. meteor. i sport., Nasz program na jutro; 21 Pieśni kompozytorów szwedzkich w wyk. J. Hupertowej (z okazji narodowego święta Szwecji), przy fort. prof. L. Urstein; 21.25 Medytacje: Z „wyznań“ Św. Augustyna; 21.45 II akt op. „Don Juan“ w wyk. solistów chóru i ork. Teatru Mozartowskiego w Glyndebourne pod dyr. Fritza Buscha (płyty); 23—23.05 Ost. wiad. dzien. wiecz. kom. met.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 7 p. Kraków; 17 Mnzyka taneczna (płyty); 18 p. Kraków; 20.25 Andycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niem. i węg.; 23.20 Płyty.

KATOWICE. 5 Płyty; 7 p. Kraków; 17 Poradnik sport. dla robotników; 17.10 Koncert chóru, 18 p. Kraków; 19.30 Wesoły wieczór; 20.15 Wiadom. z Polski w jęz. czeskim; 20.35 Pogadanka; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 13.25 Godzina gospodyni wiejskiej i aud. dla dzieci wiejskich; 14.35 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 14.45 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 Płyty; 17.45 Cykl: „Rozbudowa Lwowa“; 18 p. Kraków; 19.30 Muzyka popularna; 20.25 Pogadanka leśna; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.57 p. Kraków; 13.50 Koncert życzeń; 17 Piosenki naszego żołnierza; 17.55 Jak spędzić święto? 18 p. Kraków; 19.30 Muzyka przy wieczerzy; 20.15 p. Kraków; 20.25 Poradnik sportowy dla robotników; 20.35—23.05 p. Kraków

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasn, komunikaty, koncert oktetu Squirnea; 12.40 Dziennik południowy (po hebr.); 12.50—13.10 Pr. arabski; 13.10 And z płyt; 13.20 Dziennik południ. (po ang.); 13.30 Sygnał czasu, koniec pr. południ.; 16 Sygnał czasu, komunik., kącik młodz. ang.; 16.30—19 Program arabski; 19 Recytacje biblijne w wyk. Efraima Goldsteina (wyjątki z Księgi Jezajasza); 19.15 Krótka audycja z płyt ; 19.20 Recytacje utworów Bialika, Szneura, Kacenelsohna, w wyk. L. Sterna; 19.45 Kom. meteorol., dzien wiecz. (po hebr.); 20 Pieśni ang. z płyt; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wiecz. po angielsku; 2030 Dwa słuchowiska z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 **FLORENCJA:** Program rozrywkowy. **LONDYN REG.:** Jack Wilson ze swą ruchliwą piątką. **RENNES:** Wiosna w muzyce. **SZTOKHOLM:** Radiokabaret. **BUDAPESZT:** 18.30 „Lohengrin“ — opera Wagnera, akt I.

19 **DROITWICH:** Koncert symfoniczny. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert solistów .**RYGA:** 19.10 Pieśni łotewskie. **RADIO ROMANIA:** 19.35 „Faust“ — opera Gounoda (płyty)

20 **BRUKSELA FRANC.:** Opera komiczna Messagera. **DROITWICH:** Program rozrywkowy. **LUBLANA:** Koncert. **BUDAPESZT:** 20.10 „Lohengrin“ — opera Wagnera, akt II. **LONDYN REG.:** 20.15 Godzinka śmiechu. **RYGA** Koncert muzyki operowej. **STRASBURG:** Koncert chóru **LILLE:** 20.30 „Mademoiselle l'Amiral“ — operetka Gavela. **RENNES:** Wieczór operetek. **PARIS PTT.:** Koncert symfoniczny, sol. Jacqnes Thibaud (skrz.) **WIEŻA EIFFLA:** Radiokabaret.

21 **BRUKSELA FLAM.:** Koncert muzyki flamandzkiej. **BUDAPESZT II.:** „Lohengrin“ —o pera Wagnera, akt III. **LUBLANA:** 21.10 Muzyka kameralna. **LONDYN REG.:** 21.30 Radiokabaret. **DROITWICH:** Francuska muzyka fortep. **MEDIOLAN** 21.50 Koncert kameralny.

22 **BUDAPESZT:** Muzyka jazzowa. **DROITWICH:** Koncert. **KOWNO:** Muzyka lekka. **LUKSEMBURG:** 22.30 Mnzyka kameralna **FLORENCJA:** Muzyka taneczna.

23 **BUDAPESZT:** Koncert muzyki lekkiej. **FLORENCJA:** Muzyka taneczna. **RADIO PARIS:** Koncert nocny. **MEDIOLAN:** 23.15 Muzyka taneczna.

„DZIENNICZEK“

J. TROJAN

To co się działo w lesie

Deszcze padały ze sklepienia niebios, padały, padały, bez ustanku. Osiki kiwały smutnie głowami i mówiły: — kto się spodziewał nad ranem, że pogoda tak się zmieni? Krople dżdżu szeleściły, spadały z drzew na krzaki, z krzaków na ścieżki, łączyły się w strumyki i znikały między kamieniami.

Deszcz zaczął padać zaraz popołudniu, a już dzień miał się ku końcowi, kiedy żaba, która przed ułożeniem się do snu, wyszła jeszcze, by zbadać stan pogody — powiedziała do sąsiadki: — jestem pewna, że przed wzejściem poranka nie przestanie lać.

Słowa tej żaby zgadzały się co do joty z myślami małej mrówki, która znajdowała się w tym czasie w podróży. Przed południem wyszła do Kiriat Jearim (miasto leśne), aby sprzedać tam na rynku swoje jajka. Wracała właśnie do domu, a pieniądze miała związane w chusteczkę i włożone do torebki z lnu.

Za każdym krokiem wzdychała i narzekała. — Suknia moja zupełnie zniszczona — mówiła — a kapelusz także. Żebym chociaż wzięła parasol, albo włożyła kalosze.

Nagle zobaczyła w słabym świetle wieczoru kapelusz olbrzymiego grzyba. Z radością przyspieszyła kroku i stanęła pod nim. — Ach, jakie to cudowne — zawołała — przecież to schronisko — że nie znajdę lepszego. Nie ruszam się stąd, aż nie przestanie padać.

Weszła i zdjęła buciki, żeby wylać z nich wodę i w tej chwili zauważyła małego świerszcza, stojącego na polu, ze swymi skrzypcami na plecach.

— Mrówko, mrówko — zaczął świerszcz — czy pozwolisz mi wejść?

— Wejdź, wejdź — zawołała mrówka — przyjemniej mi będzie w twoim towarzystwie.

— Dzisiaj — opowiadał świerszcz — byłem w restauracji w Arawa i grałem tam do tańca. Zabawiłem trochę za długo, więc cieszę się, że będę mógł spędzić noc pod dachem. Powietrze bardzo złe, a wątpiłem już, czy znajdę wolny hotel.

Wszedł, powiesił swoje skrzypce i usiadł obok mrówki. Nie minęło pięć minut, gdy ujrzeli promień światła skrzący i zbliżający się ku nim. Gdy światło było już bardzo blisko, ustalili, że nie będzie nic innego, tylko latarka świętojańskiego robaczka.

— Proszę was — powiedział robaczek — pozwólcie mi przenocować tutaj. Miałem zamiar iść do mego kuzyna w Ein Hachoresz, ale zabłądziłem w lesie i nie mogę znaleźć drogi.

— Wejdź i siadaj — powiedzieli mrówka i świerszcz — dasz nam za to światło.

Robaczek wszedł i postawił swoją latarkę na stole. Ale teraz światło, spływające spod grzyba, przyciągnęło jeszcze jednego wędrowca, który szedł z trudem potykając się o kolce i mech. Był to duży konik polny. Ten wszedł bez powitania i zawołał: — hej, szedłem i szedłem przed siebie, a tu przecież hotel, świetny dla cieśli.

Usiadł, otworzył torbę podróżną i zaczął spożywać kolację.

— Tak, tak — powiedział — mistrzowi takiemu, jak ja, który natrudził się nie mało przez cały dzień przy piłowaniu drzew, dobrze smakuje kromka wieczorna. — Skończył jeść — napchał swoją fajeckę, zapalił ją ogniem z latarki robaczka świętojańskiego i pociągnął z rozkoszą.

Na dworze tymczasem zciemniło się zupełnie i pogoda pogorszyła się jeszcze. I w tej chwili przybłąkał się jeszcze jeden gość. Już oddawna słyszeli powolne sapanie i stękanie, aż wreszcie pod grzybem zjawił się ślimak. Stanął z zapartym oddechem — ledwo — że zipał.

— Takie bieganie — zawołał — biegałem, jak stonoga, aż mnie krzyż rozbolał. Idę do miasta z bardzo pilnym listem, ale żadna istota nie może pracować ponad siły, zwłaszcza, gdy swój domek nosi na grzbiecie. Jeśli dacie mi tu odpocząć kilka godzin, będę mógł znowu gonić, żeby zdążyć na pociąg.

Ponieważ towarzystwo nie sprzeciwiło się, ślimak wszedł, siadł na progu swego domu, wyjął robótkę i zaczął szydełkować.

Kiedy już tak byli zebrani w piątkę, mrówka zaproponowała, żeby jakoś wesoło spędzić ten wieczór. Jest tu przecież świerszcz ze swoimi skrzypcami i jeśli nie jest bardzo zmęczony, mógłby zagrać coś skocznego, a wszyscy będą tańczyć do taktu jego pieśni.

Wszystkim się ta myśl bardzo podobała. Świerszczyk nie dał się wcale prosić, natychmiast stanął na środku i zaczął grać skoczną piosenkę, a jego towarzysze podnieśli nogi i zaczęli tańczyć. Tylko ślimak nie brał udziału w zabawie. — Ją — powiedział — nie jestem przyzwyczajony tańczyć tak szybko, natychmiast zaczyna mi się kręcić w głowie. Ale wy tańczcie sobie, ile tylko dusza zapragnie, ja tu stanę w kącie i będę się przypatrywał.

I nikomu z nich nie przyszło na myśl, żeby się jednak powstrzymać od tego tańca. Przeciwnie — hałasowali tak niemożliwie, że odgłos ich hulanki rozlegał się na odległość czterech łokci...

Ale oto przyszła klęska i rozbiła całą ich radość. Bo grzyb, pod którego dachem się zabawiali, był własnością pewnej żaby. Tego dnia wyszła rano, aby odwiedzić swoją kuzynkę w pobliskim bagnie. Zasiedziała się u niej do późna, plotkując przy szklance herbaty, a teraz wracała, pełzając powolutku. Przez plecy miała przewieszony tobołek z narzędziami do pracy, a w ręce niosła czerwoną parasolkę z kamienną rączką. Gdy usłyszała śmiech, rozlegający się w jej domu, zakradła się i w zupełnej ciszy weszła do drzwi, tak, że nasi znajomi zobaczyli ją dopiero, gdy stanęła na środku koła.

To była porażka! Konik polny fiknął ze strachu kozła i nie mógł się podnieść, robaczek świętojański szybko zdmuchnął swoją latarkę, świerszczowi skrzypce wypadły z ręki, mrówka mdlała raz za razem, a nawet ślimakowi, do którego strach nie ma dostępu, serce zaczęło pukać. Ale on wiedział odrazu, co zrobić. — Wszedł do swojego domu, zamknął drzwi i powiedział do siebie: — Niech — no spróbuje tu ktoś wejść, ja nie odzywam się do nikogo.

— Biada wam nicponie — wykrzykiwała tymczasem żaba i machała parasolem — co wam tu i kto wam tu?... Myślicie, że to hotel dla żebraków, dla grajków — próżniaków! Z domu nie można wyjść na małą godzinę, bo wywracają zaraz cały świat do góry nogami. Zbierajcie manatki i wynoście się w tej chwili, bo jak nie — to ja was nauczę, jak się nogi podnosi!

Cóż mieli robić? Zebrali bez słowa swoje rzeczy, zawołali do ślimaka przez dziurkę w kłódce, żeby się do nich przyłączył i wyszli in corpore.

Na przedzie szedł robaczek świętojański i oświetlał drogę, potem mrówka, konik polny, świerszcz i wreszcie ślimak. Konik polny wołał od czasu do czasu: — gdzie tu hotel? gdzie tu hotel? — Ale nikt nie odpowiadał.

Po jakiejś godzinie drogi zauważyli nieobecność ślimaka. Wołali w stronę lasu: — ślimaku — ślimaku — pospiesz się i przyjdź. Ale nie usłyszeli żadnej odpowiedzi. Pewnie ślimak znowu się zasapał.

Ze smutkiem w duszy szli i szli, aż wreszcie znaleźli pod korzeniem drzewa suche schronienie. Tam siedzieli przez resztę nocy i chociaż wyszli z tej awantury cało — przecież ta przygoda, która ich spotkała, była tak straszna, że nie zapomnieli jej do końca życia.

Tłum. z hebrajskiego „Lewia“.

RYMY

Pisał chrząszczyk do muszki na listkowym papierze,
że ją kocha gorąco, wiernie, mężnie i szczerze,
a muszka odpisała, że mu wcale nie wierzy,
wtedy rzucił się chrabąszcz na łeb — z wysokiej wieży.

Do róży wzdychał znowu jasno — żółty motylek,
że tylko o niej marzy, chociaż kwiatów ma tyle,
i w powietrzu wiosennym pisał motylim stylem,
ale z tego została tylko figa — i tyle.

Wszyscy się rozpisali, więc i deszczyk na wodzie,
pisał — że się dziwuje ślicznej stawu urodzie,
staw się na to rozgniewał: — niech mnie deszczyk nie zwodzi,
i niech nie pada codzień, bo mi to bardzo szkodzi.

A zajączek — szaraczek pisał skokiem po rosie,
że szuka takiej żony, co ma dwie dziurki w nosie,
lecz wiatr rosę osuszył, chociaż go nikt nie prosił,
zmazał szaraczka pismo — no i nikt się nie zgłosił.

A teraz zapytacie — jaki jest morał z tego? —
taki — że wierszyk można nagryzmolić z niczego,
że można z deszczem, z chrząszczem, z szarakiem i motylem,
układać takie rymy — że z nich figa — i tyle!

ANKA.

Najdziwniejszy budynek

(REPORTAŻ PALESTYŃSKI)

Jeżdżę tu i jeżdżę tam, oglądam, cieszę się i dziwię. Jestem — nie zwykym takim turystą — poszukiwaczem wrażeń, ale Żydem, który kocha i cierpi razem ze wszystkimi palestyński mi braćmi. Wielu rzeczy nie mogę pojąć, bo mam jeszcze ciągle, taki inny, wygodny sposób myślenia. Ale się to zmienia z roku na rok — i zanim tu przyjadę na stałe, będę miał już odpowiedni kościec: prosty, twardy, wytrzymały.

Napisałem, że się często dziwię. To prawda. Ale najbardziej zdziwiłem się, gdy za pierwszym pobytem w Erec, pokazano mi w kwucy, w Galilu — „chadar — haochel“. Był to długi, drewniany barak. Ale jaki długi — po prostu tasiemiec. Ciągnął się prawie od jednego końca osady do drugiego. Całość wyglądała, jak klatka, przeznaczona dla jakiegoś legendarnego węża, o niesamowitej długości. Ale to jeszcze nie wszystko. Bo przy bliższym przyjrzeniu, okazało się, że ten dziwny twór architektury, jest jakoś cudacznie posztukowany.

Mianowicie pierwsza część była z belek dość grubych i pomalowanych na kolor ciemnoniebieski, bardzo ładnie to zresztą wyglądało. Ale o trzy kroki dalej, barak już wyglądał, jak by był z całkiem innego ciasta. Tutaj deski były pomalowane żółtą farbą i wyraźnie się odcinały od pierwszej części. Ale na tym nie koniec. Dalsza część wyglądała znowu, jak dużo

młodsza siostra dwóch poprzednich. Był to więc przekładaniec, najprzedniejszego gatunku.

Stałem przed barakiem z towarzyszem Menachemem i coraz bardziej się dziwiłem. A towarzysz Menachem uśmiechał się bardzo przyjemnie. Cieszyło go widocznie moje zdziwienie.

— To prosta sprawa — opowiedział mi — przyjechaliśmy tu w piętnastu chłopa i barak zbudowaliśmy odpowiedniej wielkości. Któż mógł przypuszczać, że będzie trzeba więcej miejsca? A tu już po kilku miesiącach przybyło tylu towarzyszy, że siedzieliśmy przy stole, jak sardynki w oliwie. Ciasno i gorąco. Trzeba byo pospiesznie dobudować jakieś pomieszczenie, żeby sobie nawzajem nie robić łokciami dziur w brzuchu. Ale belek już nie było — użyliśmy desek, a farby też nie można było dobrać w tym samym odcieniu. No i tak — widzicie — szło dalej.

—Aha — powiedziałem — to jasne, to tak szło. A ile razy?

— Cztery — z dumą zawołał Menachem — spójrz!

Rzeczywiście — jeszcze czwarty, odmiennego koloru budynek, w najśliczniejszych rumieńcach młodości — przylepił się do trzech poprzednich.

— To jest najmłodszy — objaśnił Menachem — bo jutro przyjeżdża grupa młodzieży, dwadzieścia sześć sztuk.

— Pysznie — ucieszyłem się — życzę wam, żeby wasz Chadar — haochel — był coraz, coraz dłuższy.

— — — — — — — — — —

Po roku, gdy wybrałem się znowu w podróż i odwiedziłem mych przyjaciół w Galilu — pierwsze spojrzenie zwróciłem w stronę tasiemcowego baraku. Ale — o dziwo — nie był ani o centymetr dłuższy. Ta najnowsza, zeszłoroczna część była ostatnią.

— Co się stało — zapytałem zmartwiony — czy nikt nie przybył?

— Ależ owszem, jeszcze jak! — chodź, to ci pokażę.

Wziąwszy mnie za ramię, obszedł południową stronę baraku i pokazał palcem. Tu oto stał, zupełnie nowy, drewniany budynek.

— Wybudowaliśmy nowy, przecież tamten nie mógł tak róść w nieskończoność.

Ucieszyłem się ogromnie. Pogładziłem czule gładkie, drewniane ściany.

— Rośnij teraz ty, domku — złożyłem życzenia.

Czy się spełniły? — zobaczymy na przyszły rok.

CHAIM.

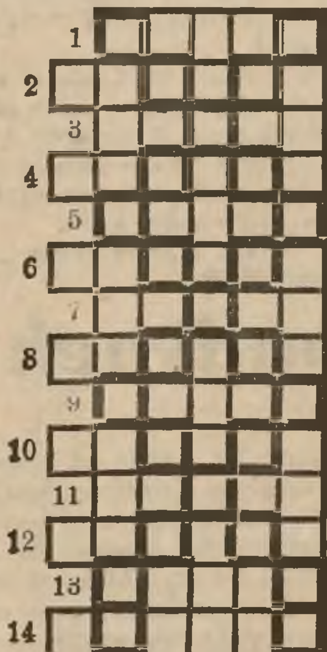
—oo—

IV. TURNIEJ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

ZADANIE TURNIEJOWE NR 22

Logogryf

(za rozw. 8 pkt.) uł. Inka Mahlerówna Kraków



W kratki logogryfu wpisać poziomo 14 wyrazów. Litery w kratkach, oznaczonych grubą linią, czytane z góry na dół — dadzą imię i nazwisko wielkiego uczonego współczesnego.

Znaczenie wyrazów: 1. wojsko, 2. kurniki w obcym języku (wspak), 3. obóz, 4. zwierzę domowe (zdrob.), 5. środek lokomocji, 6. przytoczenie słów, 7. in. niedostatek, 8. nazwa miesiąca (wspak), 9. cesarz rzymski, 10. młodszy sędzia (wspak), 11. członek rodziny, 12. rzeka w Polsce, 13. kraj w Azji w drugim przyp. licz. poj., 14. imię męskie w drugim przyp. licz. poj. (wspak).

ZADANIE TURNIEJOWE NR 23

Zadanie literackie

(za rozw. 3 pkt.) ułożył Ignacy Schrage Brody

Podane niżej nazwiska pisarzy zestawić w tym porządku, aby pierwsze litery dały imię i nazwisko pisarki polskiej.

— Asz, Aldanow, Erenburg, Eismond, Ibanez, Kipling, London, Ossendowski, Oppman, Russel, Sieroszewski, Wasserman, Zewaco, Zarzycka, Zegadłowicz.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 24

Przemienianka

(za rozw. 2 pkt.) ułożył Ignacy Schrage Brody

I K R A
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
T R O N

Zmieniać w każdym rzędzie po jednej literze. Litery można dowolnie przestawiać.





— Jakie śliczne i miękkie są twe włosy, dziecino,
gdy je sama uczeszę — wszystkie twe troski minął
Tak, bo grzebień ze złota, miał czarodziejską siłę
i zapomniała Małgoś o swym Karolku miłym.



A w ogrodzie — wśród kwiatów — choć tyle barw i woni, czegoś szuka Małgosia — bezradnie składa dłonie, to wróżka wszystkie róże zniszczyła pokryjomu, żeby nie przypomniały dziecku własnego domu.



Lecz wróżka ma czepeczek i zapomniała o tym, że kwitną na nim róże, nitką wyszyte złotą.



Teraz już wie Małgosia — czego szukać należy — róż nie ma! gdzie są róże? — i szybko w ogród bieży.

* * *



I gdy znaleźć nie może róż pomiędzy kwiatami, smutna siada na głazach i ziemię zrasza łzami.



A wtedy dziw nad dziwy! — z tych łez szczerych, gorących, wyrósł oto krzew róży, rozwarł kwiaty ku słońcu!



I gdy w radości wielkiej Małgosia kwiat całuje, już wie po co tu przyszła i czego jej brakuje.

Rozwiązania ze wszystkich ostatnich zagadek turniejowych, należy nadesłać do dnia 1 lipca. Losowanie turnieju odbędzie się po wakacjach. Prosimy naszych współpracowników działu rozrywek umysłowych o nadsyłanie zagadek w ciągu wakacji.

DOBRE ŻARTY

Poluś na koncercie.

Ojciec chce Polusiowi zrobić wyjątkową przyjemność i zabiera go na koncert wiolonczelowy. Ale Poluś nudzi się potężnie. Co chwilę szturcha zlekka tatusia.

— Daj spokój — niecierpliwi się ojciec — siedź cicho.

Poluś nie ma ochoty siedzieć cicho. Kręci się jak mucha w ukropie i wreszcie szepce z nadzieją:

— Tatusiu — a jak ten pan przepiłuje już to pudełko, to wtedy pójdziemy?

Wieczorem.

— To dziwne — mówi mała Andzia — jak tylko mamusia zamyka okno, spuszcza storę i mówi mi dobranoc — to na dworze wszystkie ptaki też przestają ćwierkać — czy one są zawsze takie posłuszne?



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kto będzie płacił podatek drogowy w Krakowie?

Na ostatnim posiedzeniu Rady m. Krakowa uchwalony został „Statut podatku drogowego na rzecz Gminy stoł. król. miasta Krakowa“, stanowiący niejako miejscowe rozporządzenie wykonawcze do (omawianej już na tym miejscu swego czasu) podstawowej ustawy o podatku drogowym, wchodzącej w skład ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w brzmieniu nadanym szczególnie art. 12. (Dz. U. R. P. 59/455/1938). Statut ten wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą i po ogłoszeniu w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim.

Omawianie tego dla bardzo szerokich sfer płatników krakowskich niezwykle ważnego rozporządzenia Rady m. Krakowa zacząć należy od powyższego końcowego przepisu ostatniego paragrafu (11) tyczącego się właśnie jego zatwierdzenia. Statut bowiem skwapliwie skorzystał z przepisu art. 12/4 podstawowej ustawy o prawie podwyższenia norm podatku drogowego o 50% stawek ustawowych. Podwyższenie to jednak dopuszczalne jest tylko wyjątkowo „w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie“ i to tylko na podstawie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Otóż o takie zezwolenie na podwyższenie stawek musi Zarząd m. Krakowa starać się również u wymienionych władz centralnych, wobec czego moc obowiązująca statutu ulegnie odroczeniu aż do czasu uzyskania takiego zezwolenia, zatwierdzenia i ogłoszenia.

Z przepisów statutu, w szczególności z § 2 a), b) oraz § 3 b) wynika, że moc obowiązująca statutu powyższego w obecnym brzmieniu obliczona jest tylko na czas do końca bieżącego roku i że od 1 stycznia 1940 r. obowiązywać będzie inny wzgl. odpowiednio zmieniony czy uzupełniony statut. Cytowane bowiem przepisy powołują się na podatek gruntowy, względnie świadectwo przemysłowe i karty rejestracyjne tylko na rok 1939, a nadto nie zawierają stawki (przewidzianej w samej ustawie podstawowej) od cen kart rejestracyjnych, jakie wprowadzone zostaną od 1. I. 1940 r.

Zgodnie z ustawą podstawową obciąża w Krakowie podatek drogowy: a) grunty podlegające państwowemu podatkowi gruntowemu — b) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, wykupujące świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne oraz — c) budynki nowowzniesione, czasowo zwolnione od podatku od nieruchomości oraz części budynków nadbudowane i dobudowane, zwolnione od podatku od nieruchomości.

Uwolnieni są od podatku drogowego właściciele przedsiębiorstw przemysłowych opłacających VIII kategorię świadectw przemysłowych oraz właściciele przedsiębiorstw handlowych opłacających V a i V b kategorię świadectw handlowych jak również właściciele budynków zwolnionych wprawdzie czasowo od podatku od nieruchomości, opłacający jednak koszty pierwszego urządzenia ulic i placów, a wreszcie właściciele budynków o 4 izbach, stanowiących mieszkania wyłącznie jedno- i dwuizbowe, o ile właściciele ci nie posiadają ponadto żadnej innej realności. Jeżeli więc właściciel ma w Krakowie domek o 4-ch izbach zamieszkały w całości przez niego lub inną osobę lub też posiada oprócz tego domku inną realność, np. grunt i to nie tylko w Krakowie (tak wynika — niesłusznie zresztą — z odnośnego przepisu) podlega podatkowi drogowemu. Nadto zwolnienie od podatku drogowego dotyczy Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej i Spółdzielni Pracowniczych Mieszkaniowych, o ile ich budynki składają się z mieszkań mających wyłącznie do 36 m. kw. powierzchni użytkowej. Ze stylizacji § 2 a) b) wynikałoby, że właściciele gruntu, którym nie wymierzono podatku gruntowego na rok 1939 oraz właściciele przedsiębiorstw przemysłowych wzgl. kart rejestracyjnych na rok 1939 lub na II półrocze 1939 r. — nie opłacają podatku drogowego.

W stosunku do normy podanej w ustawie podstawowej podniesiona została stopa podatkowa: a) od gruntów o 50% tj. do 112.50% wymiaru państwowego podatku gruntowego na 1939 r. — b) przy przedsiębiorstwach przemysłowych jak i handlowych I kategorii również o 50%, tj. do 22.50% ceny odnośnego świadectwa przemysłowego — c) przy wszystkich innych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych pozostała niezmieniona, tj. wynosi 15% tej ceny — d) przy nowowzniesionych budynkach o 50%, tj. do 5.25% podstawy idealnego wymiaru podatku od nieruchomości. O ile budynek zostanie wzniesiony w ciągu r. 1939 opodatkowany będzie tylko za okres użytkowania w tym roku (zgodnie z § 12 rozp. wykon. Nr. Dz. U. R. P. 76/530/38. Odnośne daty do wymiaru podatku drogowego od gruntów oraz przedsiębiorstw uzyska Zarząd Miejski od władz skarbowych, zaś co do budynków zażąda ich od płatników lub też sam je zbierze, po czym doręczy odpowiednie nakazy płatnicze.

Podatek drogowy od gruntów i przedsiębiorstw płatny jest w dwóch równych ratach (mylnie w statucie nazwanych półrocznymi), z których pierwsza płatna jest do dni 14-tu po doręczeniu nakazu, a druga do 14 listopada b. r., zaś od budynków płatny jest w 4-ch ratach kwartalnych, z których pierwsza zapadnie 14 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, a następnie do dnia 14-go IX., 14. XII. 1939 r. i 14. III. 1940 r. Niezapłacony podatek zostanie ściągnięty egzekucyjnie przez Zarząd Miejski łącznie z odsetkami i kosztami egzekucyjnymi i bez względu na wniesienie ewent. odwołania przez płatnika.

W razie zlikwidowania lub przeniesienia przedsiębiorstwa do innej miejscowości, wymierzony podatek podlega umorzeniu w części, przypadającej stosunkowo na okres od następnego miesiąca po powyższych faktach i pod warunkiem, że płatnik zawiadomi o nich Zarząd Miejski w ciągu 3-ch miesięcy. Zarząd Miejski może w wyjątkowych wypadkach zwolnić częściowo lub całkowicie od podatku drogowego. Wykroczenia przeciw statutowi podlegają karze porządkowej do 300 zł.

W końcu należy zwrócić uwagę na okoliczność, że art. 12 ustawy podstawowej i statut obciążają powyższym podatkiem odnośne przedmioty majątkowe jako takie, natomiast sam obowiązek zapłaty podatku ogranicza statut do właścicieli tych przedmiotów (a nie np. ich dzierżawców itp.).

Adw. Dr. HENRYK APTE.

O wprowadzenie niezawisłych sądów skarbowych

Przed nowelizacją ordynacji podatkowej

Warszawa, 15. 6. (g. m.) Nader aktualną stała się obecnie sprawa nowelizacji ordynacji podatkowej, która, zdaniem wybitnych znawców, posiada liczne wady i braki, zarówno natury merytorycznej jak i formalnej.

Ordynacja podatkowa, będąca aktem ustawodawczym o donioslym znaczeniu, ma niewątpliwie wiele dodatnich stron. Wszakże 5 letni okres obowiązywania ordynacji podatkowej pozwala ustalić szereg istotnych zmian, które powinny być wprowadzone do ordynacji podatkowej.

W szczególności nabiera doniosłego znaczenia sprawa wprowadzenia na miejsce Komisji Odwoławczej niezawisłych sądów skarbowych, któreby w sposób należyty kontrolowały postępowanie wymiarowe władz skarbowych niższej instancji. Niezawisłość funkcyjna tych sądów od administracji skarbowej dawałaby należytą gwarancję, że wszelkie akty nielegalności, czy też samowoli ze strony aparatu skarbowego zostaną ukrócone.

Zgodnie z enuncjacją czynników miarodajnych, ordynacja podatkowa miała zapewnić płatnikom należytą ochronę prawną. Instytucją gwarantującą te ochronę w postępowaniu odwoławczym miała być Komisja Odwoławcza, złożona z czynnika obywatelskiego z przewodniczącym niezależnym od władz skarbowych drugiej instancji.

Otóż sfery gospodarcze uważają, że komisje odwoławcze, w ujęciu ordynacji podatkowej, nie zapewniają płatnikom w sposób dostateczny ochrony prawnej.

Wpływa na to zarówno sposób powoływania członków komisji (połowa członków z nominacji Ministra Skarbu, przedstawianie kandydatów przez samorządy w liczbie podwójnej), jak i sama organizacja prac Komisji (podział na sekcje, w skład których poza przewodniczącym, który jest urzędnikiem Ministerstwa Skarbu, wchodzi połowa członków z nominacji, referowanie spraw przez urzędnika Izby Skarbowej), wreszcie co ma znaczenie najistotniejsze, narzucenie Komisji Odwoławczej w charakterze przewodniczącego urzędnika Ministerstwa Skarbu, mianowanego przez Ministra Skarbu, a więc służbowo mu podległego a zatem w swej istocie czynnika pozbawionego cech niezależności.

Również znowelizowane powinny być przepisy regulujące sprawy obowiązku zapłaty podatku w wypadku złożenia odwołania od wymiaru, przepisy o uiszczaniu opłaty za wezwanie na Komisję Odwoławczą, przepisy o wnoszeniu zażaleń, wreszcie przepisy regulujące przy wymiarze podatku postępowanie władz skarbowych.

Co się tyczy zasadniczego przepisu Ordynacji Podatkowej, że wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku w przepisanym terminie, ani też prawa władzy do ściągnięcia wymierzonego podatku, to opinia kół gospodarczych pod tym względem jest podzielona. Wysuwana jest koncepcja, że wniesienie odwołania winno wstrzymać egzekucję podatku.

Mogą się bowiem zdarzyć wypadki, że nieprawidłowy wymiar może pociągnąć za sobą ruinę gospodarczą płatnika, a ochrona prawna, jaką płatnik uzyska w postępowaniu odwoławczym (np. uchylenie wymiaru) może być spóźniona, o ile podatek został już ściągnięty. Dlatego też w tych wszystkich wypadkach, gdy słuszność zarzutów odwołania jest oczywista, wniesienie odwołania równocześnie z prośbą o wstrzymanie egzekucji winno automatycznie spowodować ograniczenie egzekucji podatku do kwoty niespornej, przynajmniej do czasu postawienia wniosku na odwołanie przez Urząd Skarbowy.

Odwołanie winien urząd przesłać Komisji Odwoławczej najpóźniej do 30 dni od daty wpływu — przy czym ostateczna decyzja o ograniczeniu egzekucji przysługiwałaby Komisji Odwoławczej. — Tak znowelizowany przepis art. 104 ordynacji podatkowej miałby i tę dobrą stronę, że zmuszałby urzędy skarbowe do szybszego niż dotychczas wnioskowania odwołań.

Konieczne też jest znowelizowanie przepisu odnośnie opłaty za wezwanie na Komisję Odwoławczą. Wobec tego, że uiszczanie opłat dla drobnych płatników jest bardzo uciążliwe, należałoby zdaniem sfer gospodarczych, obowiązek uiszczania opłaty za wezwanie na Komisję Odwoławczą ograniczyć tylko do tych wypadków, gdy sporna kwota przewyższa 200 zł.

Wreszcie zasadę czynnego współudziału płatnika przy akcie wymiaru podatku należałoby rozszerzyć. Wszyscy płatnicy którzy zeznania złożyli w terminie i popierają je jakimkolwiek dowodem winni mieć ustawowo zagwarantowane prawo współudziału przy ustalaniu okoliczności, mających wpływ na wysokość podatku. Powinno to dotyczyć również płatników, nie prowadzących ksiąg handlowych obowiązanych do składania zeznania jak i nieobowiązanych, o ile zeznania złożyli w terminie i wyrazili gotowość poparcia ich dowodami.

Zwolnienie od cła i zniżki celne

Ministerstwo przemysłu i handlu upoważniło komitet przywozowy Rady Handlu Zagranicznego do opiniowania i przedkładania bezpośrednio ministerstwu skarbu wszelkich podań o pozwolenie na zastosowanie zniżki celnej lub zwolnienia cła na śledzie solone, tran do utwardzania, sok winogronowy i szampan.

Podania załatwiane w t. zw. trybie regionalnym będą przez właściwe izby przemysłowo-handlowe odsyłane do komitetu przywozowego celem zaopiniowania.

Sukces Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie

W związku z ostatnią subskrypcją wykazał Spółdzielczy Bank Kredytowy, Kraków, Stradom 15, jako placówka subskrypcyjna Pożyczki Przeciwlotniczej, swą niezwykłą popularność, osiągając imponującą cyfrę 1570 subskrybentów na kwotę zł. 287.000.—

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego spieszyli subskrybenci z własnej woli do kas Spółdzielczego Banku Kredytowego, by złożyć deklarację subskrypcyjną.

Nie tylko, gdy chodzi o propagandę pożyczek państwowych, ale też w każdej pożytecznej akcji społecznej staje w pierwszym szeregu Spółdzielczy Bank Kredytowy w Krakowie, dając im inicjatywę oraz zasilając je swymi funduszami w zakresie statutem dozwolonej.

W szczególności udziela Bank z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej, na podstawie przeprowadzonego przez nią w każdym wypadku dokładnego badania a nadto swojej własnej cenzury, niskoprocentowych (4 proc.) pożyczek na cele mechanizacji warsztatów rzemieślniczych, popierając w ten sposób akcję przewarstwowienia i produktywizacji społeczeństwa żydowskiego, — a udzielone pożyczki w liczbie kilkudziesięciu spłacane są regularnie, co jest dowodem, że spełniły powyższe swoje zadanie.

Dzięki temu wybitnie społecznemu nastawieniu pozyskał sobie Spółdzielczy Bank Kredytowy w Krakowie wielkie poparcie i zaufanie społeczeństwa i klienteli, co znajduje wyraz w stałej tendencji zwyżkowej obrotów Banku we wszystkich pozycjach bilansowych: I tak wynosił między innymi obrót za rok 1938 kwotę zł. 51,000.000.— a ilość weksli otrzymanych do inkasa wynosiła w roku 1938 sztuk 82.500 na kwotę zł. 11,500.000.— zaś wkłady oszczędnościowe przekroczyły złotych 1,500.000.—

Dzięki posiadanym znacznym kapitałom własnym, rozgałęzionej sieci korespondentów, wyrobionym stosunkom z innymi poważnymi instytucjami kredytowymi oraz sprężystej i wzorowej organizacji — załatwia Spółdzielczy Bank Kredytowy w Krakowie najkorzystniej wszelkie transakcje bankowe i zasługuje na najwyższe zaufanie i poparcie.

Na czele władz Banku stoją od chwili jego założenia jako Prezesi Zarządu i Rady Nadzorczej: pp. Abraham Nussbaum i Zygmunt Aleksandrowicz, oraz jako zastępcy Prezesów: pp. Rudolf Driller i dr Chaim Hilfstein.

Najbliższe inwestycje elektryfikacyjne

Warszawa, 15. 6. (g. m.) W związku z uzyskaniem przez rząd na cele elektryfikacyjne Pożyczki w kwocie 60 milionów złotych, należy zauważyć, że program najbliższych inwenstycyj elektryfikacyjnych realizowany będzie w następującej kolejności:

Podkarpackie szyby zbiorcze Górny Śląsk — Kraków — Mościce — Rzeszów — Przemyśl — Lwów; dwie magistrale: lewobrzeżna Mościce — Starachowice — Warszawa i prawobrzeżna Rzeszów — Stalowa Wola — Lublin, oraz dwie tak zwane rokady Starachowice — Stalowa Wola — Warszawa — Lublin.

Z kredytów państwowych w chwili obecnej buduje się 3 odcinki ogólnego programu. Są to linia przesyłowa 150 kw. Starachowice — Warszawa, będąca dalszym ciągiem wybudowanej już linii Mościce — Starachowice i stanowiącej wspólnie magistralę lewobrzeżną, dalej w budowie znajduje się linia przesyłowa 150 kw. Rożnów — Mościce mająca połączyć budowaną przez Ministerstwo Komunikacji elektrownię wodną w Rożnowie z całą siecią najwyższego napięcia oraz linia przesyłowa Mościce — Rzeszów, stanowiącą część wspomnianych szyn zbiorczych i której najbliższym zadaniem jest doprowadzenie energii elektrycznej do części Centralnego Okręgu Przemysłowego położonej w okolicach Rzeszowa.

Wszystkie te będące w budowie linie przesyłkowe b. wysokiego napięcia mają być ukończone w roku przyszłym tj. 1940.

Na poważną część tego programu ministerstwo Przemysłu i Handlu zaciągnęło pożyczkę francuską.

Obniżka ceny mydła

W wyniku porozumienia Min. P. i H. z Centralnym Zw. Przemysłu Mydlarskiego zostają od dnia 15 bm. obniżone na terenie całego państwa ceny mydła markowego I gatunku (64 pct. tłuszczu) w sprzedaży detalicznej do maksymalnej wysokości zł 1,30 za 1 kg.

W stosunku do pobierających za wspomniany gatunek mydła cen wyższych od ustalonych będą stosowane sankcje w ramach kompetencji władz administracyjnych.

Surowce w Polsce tanieją

Warszawa, 15. 6. (g. m.) Odprężenie, jakie nastąpiło na rynkach surowcowych, odbiło się również dodatnio w handlu surowcami w Polsce. Tak np. w ostatnich dniach obniżona została cena cyny, stanowiącej najważniejszy artykuł przy inwestycjach, o 25 groszy na kilogramie. Również w zakresie innych artykułów panuje zupełnie spokojna tendencja. Wiąże się to m. in. z ogólną obniżką morskich stawek ubezpieczeniowych od ryzyka wojennego.

Natomiast w zakresie artykułów kolonialnych — najpoważniejszą przyczynę niedostatecznego pokrycia rynkowego, względnie poczynienia koniecznych zapasów, stanowi niemożność dokonania zakupów, gdyż zagraniczni dostawcy stawiają warunki bardzo trudne do przyjęcia przez naszych importerów.

Importerzy gdańscy mogą zakupywać towary za granicą tylko w tym wypadku, gdy regulują należność za nie przed ich załadowaniem. Stawiane importerom polskim warunki są o tyle lżejsze, że w niektórych wypadkach zagraniczny dostawca wysyła towar za dokumentami, które przed podjęciem towaru muszą być wykupione.

Taka sama procedura uprawiana jest odnośnie większych hurtowników w zakresie artykułów surowcowych, którzy to hurtownicy mają ustaloną od dziesiątek lat opinię na rynkach światowych.

To też w zakresie artykułów kolonialnych importerzy wstrzymują się od dokonywania transakcji — pomimo że ceny wcale nie zwyżkowały. Natomiast obroty artykułami surowcowymi w Polsce są wcale znaczne. Ostatnio zwłaszcza poczyniono duże zamówienia surowców zagranicznych, które niebawem nadejdą do Polski.

Jeśli zaś chodzi o warunki kredytowe w Polsce, to kredyt udzielany jest wyłącznie starym, solidnym klientom. Nowi klienci płacą za wszystko gotówką.

Dla starych klientów otwarty kredyt wynosi 30 dni, wekslowy zaś kredyt nie może przekraczać 3 miesięcy.

Obrady importerów i eksporterów owoców

Onegdaj odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zebranie członków Związku Importerów i Eksporterów Owoców, na którym obecni byli zrzeszeni w Związku importerzy owoców ze wszystkich ośrodków Polski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. prezes inż. M. Zajdenman, który w dłuższym przemówieniu zobrazował sytuację na odcinku importowym, a w szczególności owocowym. „Należące do Związku Importerów i Eksporterów Owoców firmy — mówił — reprezentują przeważnie znaczne obroty w handlu owocami. Polityka handlowa żydowskich importerów w branży owocowej nigdy nie była egoistyczną, interes konsumenta i szerokiego zbytu był przewodnią ideą tego handlu. Uchwalona na ogólnopolskiej Konferencji Importowej teza o tzw. koncentracji importu doprowadzić może po przez zmniejszenie liczby firm do zdecydowanego wykorzystania przywileju importowego na niekorzyść konsumenta. Związek nasz — ciągnął dalej — będzie stał na straży interesów nie tylko swoich członków, ale jak i dotychczas, na straży interesów szerokich mas konsumentów owoców, dlatego też będzie walczyć w dobrze zrozumianym interesie gospodarczym, by firmy zdrowe i na celowych podstawach oparte nie zostały wyeliminowane w toku realizacji biurokratycznych zamierzeń, nazywanych popularnie „reorganizacją handlu importowego“.

Kończąc swe przemówienie, mówca podkreślił, że „kupiectwo żydowskie z otwartym sercem wita powstanie zdrowych i celowo pracujących firm chrześcijańskich, ale uważa, że do tego celu nie mogą służyć środki, płynące ze źródeł reglamentacyjnych, ani pomoce ze źródeł ogólnopaństwowych“.

Sprawozdanie o działalności Związku złożył p. dyr. Leopold Purisch, który na wstępie stwierdził, że od wielu lat pokutuje, niestety, opinia jakoby importerzy owoców byli elementem aspołecznym, niezdolnym do organizacji i, jako istniejący aparat importu owoców nie odpowiadał potrzebom gospodarczym Polski, że wymaga gruntownej zmiany i reorganizacji nowych sił, a co za tym idzie wymaga całego szeregu posunięć godzących w najżywotniejsze interesy branży.

Nie mogliśmy się, rzecz prosta, z tą opinią zgodzić, albowiem była ona bezpodstawną i opierała się jedynie na chaosie organizacyjnym branży.

Zdawaliśmy sobie przed półtora rokiem sprawę, że przez stworzenie mocnej organizacji, która stworzy zasadę polityki gospodarczej w imporcie owoców południowych, unormuje stosunki między dostawcami i odbiorcami, roztoczy opiekę nad eksportem i da wyraz poglądom zorganizowanej branży, będziemy mogli się przyczynić do obalenia fałszywych poglądów co do istotnych i prawdziwych możliwości branży i, że potrafimy własnymi siłami i we własnym zakresie przeprowadzić niezbędne zmiany, które z korzyścią będą, zarówno dla importerów, jak i dla gospodarstwa ogólnego.

Trzeba przyznać, — mówił — że poczynania nasze spotkały się ze zrozumieniem zainteresowanych czynników i samych importerów. Opierając się na dotychczasowych wynikach prac Związku — kończy — śmiało można rzec, że Związek Importerów i Eksporterów Owoców stał się teraz żywym organizmem, który zarówno dla władz miarodajnych, jak i zrzeszonych w nim członków jest właściwym instrumentem, prowadzącym branżę na zdrowe drogi rozwoju“.

Sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej, udzielającej ustępującemu Zarządowi absolutorium złożył p. Wolf B. Ajerman.

Następnie zabrał głos radca prawny Związku p. adw. B. Ołomucki, który referował o stanie prac, związanych z reorganizacją importu owoców południowych, mówca szczegółowo zanalizował poszczególne punkty instrukcji, normujące przyszłą strukturę branżową i ustalające normy mające obowiązywać w imporcie owoców południowych.

Z uwagi na wysuwane w projekcie instrukcje wymogi kwalifikacyjne adw. B. Ołomucki wysunął cały szereg wniosków, od realizacji których uzależnione byłoby utrzymanie żydowskich placówek importowych.

Po dyskusji i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego przystąpiono do wyboru władz. Do Zarządu weszli: p. inż. Maurycy Zajdenman, jako p. o. prezesa, pp. Leopold Bertel (Kraków), Mieczysław Ejbuszyc (W-wa), Izydor Flancreich (W-wa), Maurycy Feder (Lwów), dyr. Szymon Goldfarb (Gdynia), Abraham Lewin (Gdynia), Jakub Laufer (Katowice), Samuel Liss (Łódź) i Izrael Porcelina (W-wa) jako członkowie Zarządu.

W związku z tym, Min. P. i H. wyjaśnia, że za wagę mydła sprzedawanego w detalu należy przyjmować jego wagę w stanie świeżym bezpośrednio po wyprodukowaniu. Waga ta jest podawana przez zakłady produkcyjne bądź na opakowaniu, bądź na samym produkcie, ewentualnie ustalona jest zwyczajowo. Przy zakupie mydła w drobnych ilościach poniżej 1 kg należy zwracać uwagę na podział 1 kawałka mydła o oznczonej przez fabrykę wadze.

—oo—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 15 czerwca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 24.25—24.50, jednolita czerwona i biała 23.75—24, zbierana 22.75— 23, żyto standart I. 16.25—16.50, standart II 15.90—16.15, jęczmień jednolity 19—19.75, przemiałowy 18—18.25, pastewny 16.50—16.75, owies niezadeszczony 20—20.25, standart I (lekko zadeszczony) 18.75—19, standart II (zadeszcz. dop.) 18.25—18.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 43.50—46.50, 35 proc. 42.50—45.50, gat. I 50 proc. 46.50—42, gat. IA 65 proc. 36.50—38.50, gat. II. 35-65 proc. 34—36, gat. II 50-60% 31.75—33.25, gat. II 50-65% 31—31.50 gat. II. 60-65 proc. 25.50—26, pastewna 14.50—15, razowa 95 proc. 31—31.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.50—27.75, razowa 95 proc. 24.25—24.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.75—28.25, otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 10—10.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 11.75—12. Obroty i tendencja: pszenica 21 lekko zwyżkowa, żyto 28.4 ożywiona, jęczmień 35 spokojna, owies 35 spokojna. Ogólny obrót 761 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 15 czerwca. Pszenica 22.50—23, mąka pszenna wszystkie gat. plus 50 gr, otręby pszenne grube i średnie minus 25 gr. Reszta notowań bez zmian. Tendencja i obroty: pszenica 100 lekko zwyżkowa, żyto 775 spokojna, jęczmień 40 spokojna, owies 20 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 15 czerwca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 106 Żyrardów 51, Haberbusch 59—59.50, Modrzejów 19.25—19, Cukier 36, Lilpop 85.50, Starachowice 50.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna [illegible], 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 76.75, II em. 78, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odcinki grube 61.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) [illegible]. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 56.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 65.75—64.50—65.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 55.75. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 90.65, Gdańsk 99.75, Amsterdam [illegible], Kopenhaga 111.35, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.30 5/8, Nowy Jork Kabel 5.32 1/8, Oslo 125.30, Paryż 14.11, Sztokholm 128.35, Zurych 120.10, Rzym 27.97, Berlin 212.01. Tendencja utrzymana.





Lustracja 250 sklepów krakowskich

W 75 wypadkach doraźne kary — 18 doniesień

Na terenie Krakowa trwa w dalszym ciągu akcja lustracyjna, przeprowadzona przez szereg Komisji. W ciągu dnia wczorajszego zlustrowano w Krakowie 250 sklepów.

W 75 wypadkach ukarano kupców doraźnie za różnego rodzaju wykroczenia sanitarne wzgl. porządkowe. W 18 wypadkach sporządzono doniesienia karne. We wszystkich innych wypadkach stwierdzono stan bez zarzutu.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 14 m
16	Zachód słońca 19 g 34 m
PIĄTEK	29 Siwan 5699

Ostatnie dni wydawania zaświadczeń spełnienia obowiązku P. O. P.

Ogólno-Żydowski Komitet dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zawiadamia wszystkich subskrybentów-Żydów, którzy dotychczas nie podjęli swoich zaświadczeń spełnienia obowiązku P. O. P. a spisali już protokół, by to uczynili w najbliższych dniach, gdyż w późniejszym terminie zaświadczeń wydawać się nie będzie.

Ogólno-Żydowski Komitet dla spraw Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i F. O. N. przypomina, że termin wpłacenia trzeciej i ostatniej raty subskrybowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej upływa z dniem 5 lipca b. r.

Sekretariat Komitetu urzęduje codziennie, z wyjątkiem soboty od godz. 18—20-tej, w niedzielę zaś 16—18-tej.

Dzieci szkół powszechnych nagrodzone za czystość

We czwartek odbyło się w sali „portretowej" na Ratuszu uroczyste wręczenie nagród delegacjom dzieci krakowskich szkół powszechnych, które wyróżniły się w akcji propagującej czystość, a zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Czystości Miasta Krakowa. Pierwszy przemówił wiceprezydent dr Klimecki, który zwrócił się w serdecznych słowach do młodzieży, podnosząc znaczenie urządzonego konkursu i współdziałanie w nim władz szkolnych. Następnie zabrał głos prof. Dr Walter, charakteryzując cele społeczne, jakie posiada walka z brudem i niechlujstwem i podkreślając, jak szczególnie ważną rolę w akcji propagowanej przez Komitet Czystości ma do spełnienia młodzież szkolna, która czyni to z zapałem i zrozumieniem. Imieniem Kuratorium Szkolnego przemówił naczelnik Kalaciński. Następnie dr Dobrzycki wręczył delegacjom szkół nagrody w postaci pięknie oprawnych artystycznych drzeworytów Chomicza, przedstawiających wjazd królewski na Wawel. Ponadto dzieci otrzymały jako podarek od Prezydenta Miasta książeczki o Krakowie oraz paczki ze słodyczami.

W bieżącym roku następujące szkoły powszechne w Krakowie otrzymały nagrody: Nr 10 im. św. Jadwigi, Nr. 12 im. Grzegorza Piramowicza, Nr. 19 im. św. Bronisławy, Nr. 20 im. Zbigniewa Oleśnickiego, Nr. 22 im. Jana Długosza, Nr. 25 im. Anny Jagiellonki, Nr 26 im. Józefa Poniatowskiego, Nr 27 im. Dąbrówki, Nr 28 im. Zofii Chrzanowskiej, Nr. 29 im. Jana Matejki, Nr 39 im. Bartosza Głowackiego, Nr 40 im. św. Stanisława, Nr 41 im. Stefana Czarnieckiego, Nr 42 im. Teofila Lenartowicza, Nr 43 im. Wincentego Pola.

—oo—

Właściciel dóbr skarży o 884.000 zł. Skarb Państwa w Krakowie

Właściciel dóbr Witold Uznański wystąpił na drogę sądową w Krakowie przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie w wysokości 884.000 zł. P. Uznański jest właścicielem szeregu majątków. W niektórych z tych majątków, jak w Tyczynie i innych wprowadzony został zarząd przymusowy, a to na skutek postępowania egzekucyjnego, wdrożonego przez Izabelę hr. Radziwiłłową.

Zdaniem p. Uznańskiego zarząd przymusowy naraził go na olbrzymie straty i to z różnych powodów. M. in. twierdzi p. Uznański, że dzierżawcy jego dóbr nie płacili czynszów, co spowodowało duże straty.

Obecnie wystąpił p. Uznański na drogę sądową, przy czym sprawa ze względu na wysokość pretensji budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Z teatru, literatury i sztuki

— DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA „BAR KOCHBY" W TEATRZE ŻYDOWSKIM NA BOCHEŃSKIEJ. Dziś w piątek o godz. 9 wieczór długo oczekiwana premiera szczytowego osiągnięcia Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego (WIKT) pod kier. Zygmunta Turkowa „Bar Kochba" historyczna opera ludowa A. Goldfadena w pracowaniu I. Aszendorfa. Inscenizacja i reżyseria Zygmunta Turkowa, opracowanie muzyczne S. Prisamenta, projekty dekoracji i kostiumów Fryca Kleinmana, choreografia Beli Katzowej. Powiększony chór i orkiestra pod kier. S. Rosengarta. Bilety już do nabycia na cały tydzień w firmie A. Fischhab, Grodzka 46. Zaznaczyć należy, że jest to pożegnalna premiera „Wiktu", który wkrótce opuszcza Kraków.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Jutro wieczorem i w niedzielę popołudniu „Jak wam się podoba", komedia W. Szekspira. W niedzielę wieczorem po cenach zniżonych komedia M. Laszko „W perfumerii"

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KOMEDIANTA" W ŻYD. TEATRZE LETNIM (Stradom 11) Wesoła komedia muzyczna p. t. „Komediant" którą wystawia Paul Burstein przy udziale Liljany Lux schodzi w najbliższych dniach z afisza. Dziś 8.45 wiecz. „Komediant".

— DZIŚ DRUGI WYSTĘP TEATRU „MAŁE QUI PRO QUO" W „SCALI". Małe Qui pro Quo powtarza dziś rewię satyryczno-polityczną „Strachy na Lachy", w której występują Dymsza, Olsza, Górska, Kamińska, Orłow, Brzezińska, Bogucki i inni. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9 wieczór.

— WIECZORY MUZYCZNE NA F. O. N. urządza w dniach 17 i 18 bm. Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w Krakowie (dyr. M. Stein). W programie m. in.: Karłowicza koncert skrzypcowy, Szymanowskiego Etude, Lipskiego Etude, Chopina Scherzo cis-moll, Mendelsona koncert fort. g-moll Griega koncert a-moll. Występ orkiestry i chóru. Początek godz. 7 wiecz. w sali ul. Mikołajska 32.

— WE CZWARTEK DN. 22 VI. O GODZ. 9-TEJ WIECZÓR odbędzie się w kinie „Adria" Starowiślna 21, „WIECZÓR ARTYSTYCZNY" z udziałem wybitnych artystów sceny polskiej i żydowskiej. Udział biorą Celina Nadi, Maks Fischer, Włodzimierz Marchlewski, Alfred Schenker, Zygmunt Turkow, Jakub Weissman, Wł. Woźnik.

Dochód przeznaczony jest na rzecz uchodźców z Czechosłowacji. Z uwagi na cel spodziewać się można licznej frekwencji.

— WIECZÓR AUTORSKI J. GRUBERA W KRAKOWIE. W sobotę 17 bm. godz. 8 wiecz. w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 wieczór znanego poety żydowskiego J. Grubera. Słowo wstępne wygłosi literat mgr. A. Sandauer, po czym poeta Gruber odczyta cały szereg swych niedrukowanych jeszcze utworów.

KUPIECTWO ŻYDOWSKIE A KSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY

Z inicjatywy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców odbędzie się w niedzielę, 18 b. m. o godzinie 11-tej przedpoł. w salach Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 40 Odczyt zbiorowy p. t. „Przyszłość kupiectwa żydowskiego a zawodowe kształcenie młodzieży".

Wstęp wolny.

—oo—

KONKURS NA POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Redakcja „Okienka na świat", tygodnika dla dzieci i młodzieży rozpisuje, podobnie jak w ubiegłym roku konkurs na powieść dla młodzieży i wyznacza jako główną nagrodę — 100 złotych.

Warunki konkursu: 1) Powieść musi być osnuta na tle życia Żydów w przeszłości lub teraźniejszości. 2) Powinna obejmować około 100 stron arkuszowych pisma maszynowego (na 2-ce. 3) Termin nadsyłania powieści do 1 października 1939. 4) Redakcja zastrzega sobie prawo pierwodruku nagrodzonych powieści. Adres Redakcji: Kraków, Al. Słowackiego 52.

—oo—

EGZAMIN ŻYD. DZIECI GŁUCHONIEMYCH z przedmiotów judaistycznych odbędzie się w niedzielę dnia 18 czerwca b. r. w budynku szkolnym na Ratuszu przy pl. Wolnica 1 o godz. 11 rano.

P. T. Członków Stowarzyszenia, opiekujących się tą młodzieżą oraz sympatyków niniejszej Instytucji zapraszamy na ten popis.

Za Wydział: Prezes dyr. Adolf Lilienthal, sekretarz: inż. Ludwik Blühbaum. 3587g

—oo—

— DO KLASY PIERWSZEJ GIMNAZJUM MECHANICZNEGO ŻYDOWSKIEGO T-WA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE przyjmuje się również uczniów, mających ukończonych lat 13, a uznanych przez lekarza szkolnego za fizycznie odpowiednio rozwiniętych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkoły codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w godzinach przedpoł. ul. Brzozowa L. 5. (od 10—12).

— LEGITYMACJE (CZARNE) P. Z. N.-u wydaje nadal Żyd. Tow. Gimnastyczne, Skawińska Boczna 13. Na podstawie takiej legitymacji wykupić można bloczek (kupony) kolejowy ważny w sezonie letnim i uprawniający do 50 proc. zniżki kolejowej.

—oo—

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

Na marginesie

POŻAŁOWANIA GODNI CI KOMUNIŚCI PALESTYŃSCY...

(K.) Istnieje w Palestynie mała drobna garsteczka ludzi, którzy tworzą tzw. komunistyczną partię palestyńską. Należy do niej kilku młodych uwiedzionych Żydów i kilku Arabów, a o całej tej partii można by powiedzieć to, co z końcem ubiegłego stulecia mówiono o marksistach angielskich. Wszystkich można posadzić na jednej kanapie. Mimo to grupka ta mogła wyrządzić wiele złego, bo w swym fanatyźmie i zaprzaństwie narodowym stali się mimo woli gloryfikatorami zbrodniczych band terrorystycznych, a w muftim głównym inspiratorze tych band, widzieli bohatera narodowego. Zbrodniarze przyjmują zawsze pomoc, nie pytając skąd ona pochodzi, dlatego nikogo nie dziwiło, że „wielki" Mufti cieszył się dotychczas względami Moskwy. Komuniści palestyńscy, jak w ogóle komuniści całego świata aż do znudzenia powtarzają wciąż jedną i tę samą melodię, bo płyty gramofonowe przesyła im Moskwa. Słyszeliśmy więc z tego gramofonu palestyńskiego piosenkę o syjoniźmie jako „lokaju imperializmu angielskiego", o walce „wyzwoleńczej", jaką prowadzą Arabowie palestyńscy, urządzając napady na kolonie żydowskie i mordując ludzi bezbronnych, o muftim, jako „bohaterze narodowym" itd.

Wtem następuje nagła i radykalna zmiana: w organie kominternu „Correspondence Internationale" ukazuje się nagle artykuł dezawuujący w zupełności dotychczasową taktykę komunistów palestyńskich. Czytamy w tym artykule: „Podczas gdy Arabowie demonstrowali swą radość z decyzji angielskiego ministra kolonii, wybuchły krwawe wydarzenia. Gdy demonstranci arabscy, krzycząc „śmierć Żydom, niech żyje mufti" zbliżali się do konsulatu niemieckiego, zaczęli nagle krzyczeć „Heil Hitler".

Po tym sprawozdaniu dochodzi organ kominternu do wniosku, że wpływy faszystowskie wdarły się w sposób niebezpieczny do ruchu arabskiego. Ten ruch arabski nie jest już teraz ruchem wyzwoleńczym, lecz stał się bestialskim ruchem terrorystycznym. Mufti nie jest już teraz bohaterem, lecz agentem faszinternu, który otrzymuje pieniądze, broń i instrukcje od międzynarodowego faszyzmu. Wszystkie więc siły progresywne w Palestynie, tak Żydzi jak i Arabowie powinni stworzyć „wspólny front przeciwko muftiemu i jego faszystowskim sprzymierzeńcom". Powinno się rozwinąć szeroką propagandę, by uświadomić ludność palestyńską, że mufti i jego agenci chcą doprowadzić do tego, by zamiast Anglików rządził jeszcze ktoś gorszy Palestyną, bezwzględny w swym okrucieństwie okupant faszystowski.

Jest to więc, jak widzimy, radykalna zmiana, która przyszła tak nagle, że komuniści palestyńscy jeszcze nie zdołali wyciągnąć z gramofonu starej płyty moskiewskiej o „wyzwoleńczej" roli terrorystów arabskich w Palestynie z muftim na czele. Nie ulega wątpliwości, że komuniści palestyńscy natychmiast to uczynią, i że gramofon ich teraz wygrywać będzie inną piosenkę. Teraz Rosja jest zagrożona przez świat faszystowski, Anglia ma się stać sojusznikiem sowieckim, dlatego nagle odkryli prawdę, którą i przedtem doskonale znali. I przedtem bowiem wiedzieli, że terroryści arabscy w Palestynie nie są bohaterami, lecz są bandytami, pozostającymi na żołdzie effendich, a herszten ich jest „wielki" mufti z Jerozolimy. Ta jest tylko różnica, że teraz wypowiadają głośno tę prawdę...

KRONIKA ŚLĄSKA

Wystawa przemysłu, handlu i rzemiosła — bez Żydów

Sosnowiec, 15. 6. (K) Wczoraj nastąpiło zamknięcie wystawy „Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego", zorganizowanej przez OZN przy udziale Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu. Wystawa ta, pierwsza w Zagłębiu, została urządzona z kompletnym pominięciem przemysłowców żydowskich, którzy nie mało przyczynili się do rozwoju handlu i przemysłu w Zagłębiu. Natomiast wśród stoisk pokaźne miejsce zajął eksponat, ilustrujący procentowy udział Żydów w handlu i przemyśle i inne znane slogany z ABC i pokrewnych organów. Wyeliminowanie Żydów z tej wystawy odbyło się po cichu: po prostu nikogo nie zaproszono.

Oficjalnie rzecz ta została poruszona wczoraj. Polskie Radio w Katowicach nadało pogadankę red. red. Arnolda i Krajewskiego, którzy w formie dialogu p. t. „Czy wystawa zagłębiowska była pełnym obrazem życia gospodarczego Zagłębia?" oświetlili dokładnie i dosadnie jej cele i przesłanki. Żydowski przemysł nie był reprezentowany jako element niepożądany. Największym grzechem jego jest, zdaniem prelegentów, że ośmiela się zatrudniać pracowników żydowskich. Prelegenci zapomnieli zupełnie o wielkich zasługach żydowskiego przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim w kierunku zdobywania co raz to nowych zagranicznych rynków. Ze wszystkich ostatnio przeprowadzonych konferencyj z przedstawicielami zagranicznych placówek konsularnych okazało się, że najwięcej eksportują firmy żydowskie.

Wzruszająca depesza nieszczęśliwych uchodźców

Po długiej tułaczce na morzu przybiją do spokojnego portu

Paryż, 15. 6. ŻAT. Po tragicznej tułaczce po Oceanie Atlantyckim w sobotę w godzinach południowych do portu w Antwerpii zawinie parowiec „St. Louis" z 907 uchodźcami. Jutro udaje się drogą lotniczą do Antwerpii generalny dyrektor Jointu, Morris Tropper, który wyjedzie na morze na spotkanie parowca i na jego pokładzie na dwie godziny przed wpłynięciem do portu poczyni przygotowania do rozmieszczenia uchodźców. Około 200 uchodźców zostanie wysłanych do różnych miast belgijskich, reszta uda się z Antwerpii innym okrętem do portu w Boulogne we Francji, skąd grupa 200—250 osób będzie skierowana następnie do jednego z portów angielskich. Reszta uchodźców przez 8 dni pozostanie w Boulogne, skąd pod nadzorem różnych organizacyj żydowskich będzie rozesłana do różnych miast francuskich.

Tropper otrzymał dziś z pokładu „St. Louis" następującą radiodepeszę: „Pasażerowie, którzy przez 13 dni byli miotani między nadzieją a najgłębszą rozpaczą, zapewniają pana o swojej wdzięczności, która jest tak głęboka, jak Ocean, po którym się tułają".

Paryż, 15. 6. ŻAT. Na odbytej dziś w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencji zakomunikowano w imieniu rządu francuskiego, że 97 pasażerów parowca „Flanders", którzy po wielutygodniowej tułaczce po wodach Atlantyku, zawinęli do portu w St. Nazaire otrzymało zezwolenie na pobyt we Francji na tych samych warunkach, co uchodźcy ze „St. Louis". Tytułem gwarancji Joint zdeponował po 500 dolarów za każdego pasażera „Flanders".

* * *

Nowy Jork, 15. 6. ŻAT. Joint informuje, że 60 uchodźców żydowskich z Niemiec z parowca „Orduna" otrzymało zezwolenie na lądowanie w Panamie, gdzie wolno im pozostać przez 3 miesiące.

* * *

Hawana, 15. 6. PAT. Urząd emigracji donosi, że 38 uchodźców żydowskich, którzy wysiedli niedawno ze statku „Iberia" i których dokumenty nie są w porządku, odesłani zostaną do Niemiec. Uchodźcy ci znajdują się obecnie w obozie dla imigrantów w Tiscornia.

4 domy żydowskie w Tyberiadzie nie zostały zdemolowane

Jerozolima, 15. 6. ŻAT. Władze wojskowe zaniechały wykonania zarządzenia w sprawie zburzenia 4 domów żydowskich w Tyberiadzie. Częściowo już usunięci lokatorzy powrócili do mieszkań.

Wojskowy komendant Tyberiady wezwał do siebie wczoraj wieczorem mieszkańców dzielnicy Achwa, na terenie której nastąpił w niedzielę wybuch miny, przestrzegając ich przed dalszymi skutkami terroru i oświadczając, że każdy następny akt gwałtu ukarany będzie najsurowszymi represjami. Co się tyczy kary za wspomniany wybuch, komendant dał mieszkańcom do wyboru, albo 10-dniowy stan wyjątkowy w tej dzielnicy z 23-godzinnym na dobę zakazem ruchu ulicznego, albo grzywnę zbiorową w wysokości 200 funtów.

Na lokal organizacji rewizjonistycznej dokonało wczoraj wieczorem najścia 80 przeciwników politycznych. W starciu zostało rannych 4 rewizjonistów, w tym jeden ciężko.

Wojskowy komendant Palestyny południowej wydał dziś zarządzenie, na mocy którego cały ruch kołowy z Tel Awiwu i do Tel Awiwu został zakazany, począwszy od dziś w południe do piątku godziny 7 wieczorem. Urzędowy komunikat stwierdza, że zarządzenie to jest represją za zabójstwo jednego i poranienie 2 Arabów przez nieznanego Żyda w dzielnicy Sarameh na pograniczu Jaffy. Poza tym utrzymuje komunikat — 8 nieznani Żydzi rzucili dwie bomby na barak arabski. Bomby żadnych szkód nie wyrządziły.

Na drodze między osadą Afikim a Haifą był dziś ostrzeliwany z ukrycia żydowski samochód ciężarowy. 34-letni Benjamin Kirszon z Litwy został zabity.

Niewykryci sprawcy dokonali dziś najścia na lokal centralnego biura Agudy w Jerozolimie. Archiwa zostały zniszczone a na ścianach napastnicy umieścili napis: „Zdrajcy, miejcie się na baczności".

Brytyjski oficer policji oskarżony o ułatwienie „nielegalnej" imigracji

Jerozolima, 15. 6. ŻAT. Przed sądem Okręgowym w Jerozolimie rozpoczęła się dziś sprawa, wytoczona przez prokuraora brytyjskiemu oficerowi policji, Godardowi i adwokatowi żydowskiemu z Tel Awiwu, Seligmanowi, oskarżonym o ułatwienie „nielegalnej" imigracji. Na wniosek obrony sprawa Godarda, który do winy się nie przyznaje, została wyłączona i będzie rozpatrzona przez sąd 1-osobowy, a mianowicie przez brytyjskiego wiceprezesa trybunału sądzącego. Seligman zgodził się na rozpatrywanie tej sprawy przez cały komplet sądowy. Sąd dopuścił przesłuchanie świadków dodatkowych, odrzucił natomiast kilka wniosków o charakterze proceduralnym.

Lord Perth kierownikiem departamentu propagandy

Londyn, 15. 6. (t). Premier Chamberlain oświadczył, iż rząd postanowił nie tworzyć w czasie pokoju ministerstwa informacji i propagandy, ograniczając się do powierzenia kierownictwa departamentu propagandy zagranicznej w Foreign Office lordowi Perthowi, b. ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie.

Anglia przygotowuje represje w odpowiedzi na blokadę Tientsinu

Londyn, 15. 6. (t). W ministerstwie dominiów odbyła się konferencja, w której wziął udział min. Inskip i wysocy komisarze, reprezentujący dominia w Londynie. Przedmiotem rozmów była sprawa zapewnienia opieki interesom brytyjskim w Tientsinie i w północnych Chinach. Eksperci ministerstwa handlu mają przedstawić, według Reutera, raport co do zarządzeń, jakie mogłyby być powzięte w odpowiedzi na blokadę japońską. Stale utrzymywany jest kontakt z dominiami oraz z rządem francuskim i amerykańskim.

Tokio nieustępliwe

Tientsin. 15. 6. (t). Agencja Domei donosi, iż po konferencji, jaka odbyła się w Pekinie, wojskowe władze japońskie postanowiły kontynuować blokadę koncesji międzynarodowej w Tientsinie, dopóki W. Brytania nie zmieni swego przyjaznego stanowiska wobec Czank-Kai-Szeka. Na konferencji tej postanowiono również odrzucić wszelkie kompromisowe propozycje, jakie mogłaby uczynić Anglia.

Tokio, 15. 6. PAT. Gen. Yanagawa, sekretarz generalny w urzędzie do spraw chińskich, dzisiaj rano odwiedził ministra spraw zagranicznych Aritę i odbył z nim rozmowę na temat sytuacji w Tientsinie.

Życie w zablokowanej koncesji

Londyn, 15. 6. (r) Sytuacja na terenie koncesji w Tientsinie absorbuje w dalszym ciągu opinię brytyjską. Japończycy Kontrolują nadal cały ruch u granic koncesji. Bez kontroli przepuszcza się jedynie samochody z proporczykami niemieckimi lub włoskimi. Żywności jest narazie dostateczna ilość, w niedługim czasie jednak może się dać odczuć brak niektórych artykułów. Kulisi chińscy w obawie represji boją się dostarczać żywności zwłaszcza jarzyn z okolic podmiejskich. Ceny towarów dostarczanych ze wsi podskoczyły już znacznie w górę. Angielscy mieszkańcy koncesji zachowują całkowity spokój i dyscyplinę Wieczorami bawiono się we wszystkich klubach. Panowie zjawili się we frakach, panie w strojach wieczorowych. Najbardziej interesuje obecnie kwestia, czy blokada będzie także zastosowana od strony morza i czy Japończycy pozwolą statkom brytyjskim przybić do nadbrzeży koncesji.

* * *

Tientsin, 15. 6. (t). Dzisiaj mija drugi dzień blokady koncesji międzynarodowej przez Japończyków. Dzień ten, jak donosi Havas, minął spokojnie. Rynki są zaopatrzone w dostateczną ilość żywności.

Straż japońska podczas dokonywania rewizji osób opuszczających, lub przybywających do koncesji, kilku Anglików całkowicie rozebrała. Były wypadki, iż kilku osobom nie pozwolono opuścić koncesji. Jednego z obywateli japońskich, który protestował przeciwko postępowaniu żołnierzy wobec oficera japońskiego, ten ostatni uderzył pochwą w twarz. W pewnej chwili, tłum około 2000 Chińczyków podburzonych przez agitatorów, usiłował przerwać kordon brytyjski, broniący dostępu do koncesji. Wystarczyło jednakże 20 żołnierzy, by tłum ten rozproszyć.

Duchowieństwo żydowskie ufunduje samolot sanitarny dla armii

Warszawa, 15. 6. (A) Na specjalnym posiedzeniu Gminy żydowskiej w Warszawie z udziałem senatorów Rubinsteina i Zmigrydera-Konopki postanowiono ufundować imieniem duchowieństwa żydowskiego w Polsce samolot sanitarny dla Armii polskiej za sumę 75.000 zł.

Ameryka pozostanie wierna zasadzie wolności sumienia

Waszyngton, 15. 6. ŻAT. Prezydent Roosevelt nadesłał pismo powitalne na 50-ty jubileuszowy zjazd związku rabinów w Stanach Zjednoczonych. Pisze on, że Ameryka zawsze dochowa wierności zasadzie kompletnej wolności sumienia i zasady tej będzie bronić po wszystkie czasy.

Wykwit „kultury" made in Italia

Rzym, 15. 6. ŻAT. Świeżo wydany dekret rządu włoskiego postanawia, że dzieci rodziców żydowskich, którzy przedstawią dowody, że na skutek wiarołomstwa matki, ojcem ich był aryjczyk, będą uważane i traktowane jako aryjczycy.

—oo—

Uchwały Rady Banku Polskiego

Warszawa, 15 .6. PAT. Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania z czynności Banku w maju.

Na podstawie wniosku dyrekcji, Rada ustaliła na rok bieżący zasady kredytowania na redyskont weksli, pochodzących z rejestrowego zastawu rolnego kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych. Ponadto Rada postanowiła obniżyć stopę pocentową od pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawem z 5 i pół procent do 5 procent w stosunku rocznym przy równoczesnej zmianie stawek prowizyjnych od rachunków otwartych kredytu.

Wreszcie Rada uchwaliła szereg wniosków w sprawach administracyjnych.

Ułatwienia rozbudowy zakładów przemysłowych

Warszawa, 15. 6. (Sin). Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich zarządzenie w sprawie ułatwienia rozbudowy zakładów przemysłowych. Celem wzmożenia potencjału obronnego należy ułatwić zakładom rozbudowę i gromadzenie zapasów surowców. Ministerstwo wobec tego zarządza, by zezwolenia na budowę i prebudowę fabryk, mających znaczenie dla obronności państwa załatwiane były w pierwszej kolejności i możliwie liberalnie.

Prof. Bartel wygrał proces o zniesławienie

Częstochowa, 15. 6. PAT. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego prof. Kazimierza Bartla przeciwko Włodzimierzowi Małczyńskiemu, b. redaktorowi nie wychodzącego już tygodnika, o zniesławienie. Na rozprawę przybył osobiście prof. Bartel z pełnomocnikiem swym adwokatem Skoczyńskim.

Redaktor Małczyński został wyrokiem zaocznym skazany na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i 150 zł. grzywny.

50 oficerów Reichswehry aresztowało Gestapo w Prusach Wschodnich

Gdańsk, 15. 6. (A) Do Gdańska nadeszła wiadomość z Królewca, że wśród aresztowanych na terenie Prus Wschodnich znajduje się ponad 50 oficerów z różnych oddziałów wojskowych, stacjonujących w Prusach Wschodnich. Władze wojskowe otrzymały obszerny materiał dostarczony przez Gestapo, uzasadniający zarządzenie aresztowań. Oficerowie ci mieli należeć do organizacji spiskowej.

Gdańsk, 15. 6. (A) Na żądanie Gestapo z Królewca aresztowano 17 osób, które natychmiast odstawiono do Królewca. Aresztowani mają być zamieszani w spisek zorganizowany na terenie Prus Wschodnich.

Niemcy fortyfikują wschodnią granicę

Warszawa, 15. 6. (A) Od osoby przybyłej z Niemiec dowiadujemy się, że wzdłuż pogranicza powiatu wieluńskiego świeżo przetransportowane niemieckie oddziały służby pracy przystąpiły do prac fortyfikacyjnych. Nadchodzą transporty cementu, sztab żelaznych, drutu kolczastego itd. Naprzeciwko polskiej miejscowości Praska zbudowano wieżę obserwacyjną, obitą blachą.

Zasądzenie cyganów za zabójstwo proboszcza

Lublin, 15. 6. PAT. Sąd okręgowy w Lublinie po kilkodniowej rozprawie wydał wyrok w sprawie 12 osób oskarżonych o napad na plebanię w Tratowie w powiecie puławskim i o zabójstwo tamtejszego proboszcza ks. Falencika o pomoc w zabójstwie, o udział w napadzie i paserstwo. Zarówno główni oskarżeni, jak większość osób zasiadających na ławie oskarżonych, są cyganami. Sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni są winni i skazał cyganów Jana Głowackiego mordercę księdza na dożywotnie więzienie, 2 jego pomocników Bronisława Bogdanowicza na 15 lat i Tadeusza Kamińskiego na 12 lat więzienia z utratą praw na 15 lat, czwartego uczestnika napadu na umieszczenie w domu poprawy i nadto 3 oskarżonych na 4 lata, jednego na 3 lata, jednego na dwa i pół roku i dwóch po jednym roku więzienia. Ponadto 5-ciu oskarżonych na grzywnę po 100 zł. i na grzywnę 500 zł. jednego.

Zgubiona podwiązka zaprowadziła włamywacza do więzienia

Przemyśl, 15. 6. (Seg.) Przed kilkoma tygodniami dokonano śmiałego włamania do młyna w Sierakożcach pow. Przemyśl, gdzie skradziono pasy transmisyjne, części składowe maszyn oraz kilka worów zboża. Jedynym śladem pozostawionym przez sprawców była podwiązka, zgubiona przez jednego z włamywaczy. Policja przeprowadziła szereg rewizyj u notowanych przestępców w tamtejszym okręgu. Rewizje te doprowadziły do wykrycia właściciela zgubionej podwiązki w osobie niejakiego Łozy, u którego znaleziono na nodze drugą podwiązkę. W toku śledztwa przyznał się Łoza do popełnienia włamania i wydał swych dwóch spólników. Trójka ta stanęła przed sądem okręgowym w Przemyślu. Na rozprawie wyparł się Łoza zarzuconego czynu i twierdził, że policja wymusiła na nim przyznanie. Pozostała jednak owa nieszczęśliwa podwiązka, na podstawie której sąd nabrał przekonania o winie oskarżonego i skazał go na dwa lata więzienia. Obu współoskarżonych Kuczackiego i Krawczyka sąd uniewinnił.

—oo—

Kary za obcą propagandę w Belgii

Bruksela, 15. 6. PAT. Minister sprawiedliwości Janson złożył w Izbie projekt ustawy mającej na celu zwalczanie obcej propagandy. Projekt ten przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 5 lat oraz grzywnę od 1.000 do 20.000 franków dla tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do powodzenia obcej propagandy politycznej na terytorium Belgii.

Bł. p.

Leon GELDZÄHLER

b. właściciel domu towarowego „Globus"

zmarł dnia 15. czerwca 1939 r., po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, dnia 16 b. m., o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Godzina pogrzebu podana będzie na klepsydrach. — Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Poświęcenie bandery na „Sobieskim"

Gdynia, 15. 6. (t). Gdynia, a wraz z nią całe wybrzeże polskie obchodziła uroczystość poświęcenia bandery na najnowszej jednostce polskiej marynarki handlowej — pięknym motorowcu „Sobieskim".

Danina krwi

Warszawa, 15. 6. (Sin). Przy Polskim Czerwonym Krzyżu powołany został do życia centralny instytut przetaczania krwi, który będzie się zajmował transfuzją krwi. Dobrowolna danina krwi przyjmowana będzie od kobiet w wieku do lat 40. Sfery lekarskie zwracają uwagę, że upust krwi jest niejednokrotnie pożądany dla osób nawet zdrowych, u których występuje nadmiar krwi.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Warszawa, 15. 6. PAT. W pierwszej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł. do 443,6 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,3 miln. zł. do 14,2 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów obniżył się o 7,1 miln. zł. do 541,1 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami spadł o 64,3 miln. zł. do 87,5 miln. zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 4,2 miln. zł. do 122,0 miln. zł.

Zapas monet polskich srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,1 miln. zł. do 45,3 miln. zł. Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 22,9 miln. zł. do 137,1 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 414,0 miln. zł. do 1.799,9 miln. zł.

Warszawa, 15. 6. PAT. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10 bm. następująco (w miln. zł. — w nawiasie dane z dnia 31 ub. m.): Monety srebrne 375,3 (375,3), bilon niklowy i brązowy 97,5 (96.3), ogółem 471.6.

—oo—

Blisko 3-godzinna konferencja Stranga na Kremlu

Londyn, 15. 6. (t). Agencja Reutera donosi, że konferencja Mołotowa z ambasadorem brytyjskim Seeds'em i ambasadorem francuskim Naggiar'em w obecności wysłannika Foreign Office Stranga, trwała 2 godziny i 45 minut. W czasie tej konferencji doręczono komisarzowi Mołotowowi tekst nowych propozycji brytyjskich. Ze strony sowieckiej ponadto w konferencji brał udział Potiomkin.

Po zakończeniu konferencji Strang odmówił dziennikarzom wszelkich informacji, twierdząc, że rozmowy prowadzone będą nadal i niebawem odbędzie się druga konferencji z Mołotowem.

Para królewska wraca do Anglii

New Glasgow (Nowa Szkocja), 15. 6. (t) Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem pobytu angielskiej pary królewskiej na ziemi amerykańskiej. O godz. 19-tej (czasu miejscowego) król Jerzy i królowa Elżbieta wsiedli w Halifax na pokład parowca „Empress of Britain", rozpoczynając podróż powrotną do Anglii.

Ostatnią noc para królewska spędziła w pociągu specjalnym, który zatrzymał się w pobliżu Halifax.

MacDonald apeluje...

Genewa, 15. 6. ŻAT. MacDonald wygłosił dzisiaj na posiedzeniu Komisji Mandatowej dwugodzinne przemówienie, w którym usiłował uzasadnić konieczność Białej Księgi i apelował o zaakceptowanie jej wytycznych. W szkicu historycznym Mac Donald podkreślił, że w chwili formułowania deklaracja Balfoura nie wykluczono możności powstania państwa żydowskiego, później jednak spiętrzyły się trudności. Żydzi nie wyzyskali sposobności, a opór Arabów wzmógł się gwałtownie. To zmusiło rząd do zmiany polityki.

Mac Donald usiłował również dowieść, że nie ma sprzeczności między mandatem a Białą Księgą. Mandat nie wspomina o gospodarczej zdolności absorbcyjnej i przewiduje, że imigracja nie może przynosić szkody innym odłamom ludności. W końcu Mac Donald wskazał na ofiary Anglików w Palestynie i apelował o zrozumienie intencji angielskich oraz zaakceptowanie wytycznych Białej Księgi.

Jerozolima, 15. 6. ŻAT. Ukazał się komunikat rządu w sprawie regulacji sprzedaży ziemi. Zaleca się powstrzymywanie się od transakcji, gdyż mogą one być unieważnione.

Postanowienia nowej ustawy o Banku Rzeszy

Berlin, 15. 6. PAT. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, na specjalnej konferencji prasowej minister gospodarki Rzeszy Funk scharakteryzował zasadnicze linie nowej, dziś przez kanclerza podpisanej „ustawy o Banku Rzeszy niemieckiej". Ustawa ta podporządkowuje bezpośrednio niemiecką instytucję emisyjną kanclerzowi Hitlerowi oraz poddaje nieograniczonemu zwierzchnictwu Rzeszy niemieckiej. Decyzje, posiadające większe znaczenie, jak np. wysokość kredytów, udzielanych przez Bank Rzeszy państwu, lub też suma bonów skarbowych wliczana do pokrycia Banku, zależą wyłącznie od decyzji kanclerza. W łonie dyrekcji Banku decyduje jedynie prezes Banku, którego dominujące stanowisko ustawa specjalnie podkreśla.

Rada Banku Rzeszy ma za swe główne zadanie utrzymywanie kontaktu bezpośredniego z czołowymi osobistościami niemieckiego życia gospodarczego.

Kapitał zakładowy Banku Rzeszy pozostaje w dotychczasowej wysokości. Właścicielami udziałów mogą być jedynie przynależni do państwa (Staatsangehoerige), którzy ze względu na swe pochodzenie spełniają warunki, uzasadniające posiadanie obywatelstwa Rzeszy (Reichsbuergerschaft) oraz osoby prawne, posiadające swą siedzibę na terytorium Rzeszy niemieckiej z wyłączeniem protektoratu Czech i Moraw.

Ustawa przewiduje, że zapasy złota i dewiz Banku utrzymane być mają w wysokości, którą kierownictwo Banku uzna za odpowiednią do regulowania obrotu płatniczego z zagranicą i do utrzymania wartości waluty.

Przepis, stanowiący o pokryciu banknotów przez zapasy złota i dewiz — wyjaśnił minister Funk — odpowiada zasadzie, wysuniętej przez kanclerza Hitlera, według której stałość waluty niemieckiej nie opiera się na posiadanych zapasach złota i walut, lecz zależna jest od ilości dóbr, wytwarzanych niemiecką pracą.

Akcje Banku Rzeszy wyłączone będą z zakresu spekulacji przez przepis, iż maksymalna dywidenda nie może przekraczać 5 proc. Dywidenda przekraczająca 5 proc., przypada państwu. Obieg banknotów pokryty być musi przez weksle, czeki, bony skarbowe, papiery wartościowe i natychmiast płatne zobowiązania.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 150 milionów marek.

Z polecenia Banku Rzeszy „Deutsche Golddistontbank" czyni zagranicznym posiadaczom udziałów Banku Rzeszy następującą propozycję:

„Deutsche Golddiskontbank" przejmuje udziały Banku Rzeszy wzamian za uprzywilejowane, lecz nie dające prawa głosu akcje w stosunku: akcja o wartości nominalnej 200 marek za udział stumarkowy. Tego rodzaju uprzywilejowane akcje zapewniają zysk w wysokości 4 proc., gwarantowany przez Bank Rzeszy, oraz jednorazową prowizję z tytułu wymiany w wysokości półtora procent. Zarówno zyski z tytułu posiadanych akcji, jak i prowizji podlegają przelewowi zagranicę.

Cudzoziemcy, mający miejsce zamieszkania w Niemczech, którzy podlegają według ustawodawstwa niemieckiego niemieckim przepisom dewizowym, mogą jednak z tytułu obcego obywatelstwa skorzystać z propozycyj Golddinskontbanku. Jak długo cudzoziemiec ma swą stałą siedzibę w Niemczech, ani zysk roczny, ani też prowizja w wysokości półtora procent nie mogą być przekazane zagranicę.

Wiktor Emanuel złoży jednak wizytę w Berlinie

Berlin, 15. 6. (r) W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że król włoski przybędzie do Berlina w miesiącu wrześniu, przy czym ma być mianowany szefem jednego z pułków niemieckich. W tym samym miesiącu oczekiwany jest przyjazd gen. Franco.

Min. Gafencu w Grecji

Ateny, 15. 6. PAT. O godz. 16-tej przybył do Pireeu, na pokładzie parowca „Dacia" rumuński minister spraw zagranicznych i pani Gafencu.

Ambasador Lorraine w Londynie

Londyn, 15. 6. PAT. Sir Percy Lorraine ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie odbył dzisiaj rano konferencję z Chamberlainem i Halifaxem.

Państwa totalne posiadają nieznaczne rezerwy złota

Warszawa, 15. 6. PAT. Według danych biura ekonomicznego Ligi Narodów w ciągu ostatniego 10-lecia t. zn. od 1928 r. do 1938 r., wszystkie zapasy złota monetarnego (nietylko wchodzące do statutowego pokrycia) wzrosły o 50 procent, a mianowicie z 9,432 miln. dolarów w złocie do 14,763 miln. dol. w złocie.

Bardzo silny wzrost rezerw — o 100 procent — wykazały t. zw. państwa bankierskie: Stany Zjednoczone, Francja, Anglia, Holandia, Belgia, Szwajcaria.

Kraje gospodarki „totalnejjj posiadały w r. 1938 razem (w miln. dol. zł.) 228 wobec 1.473 w 1928 r., a w tym: Niemcy 17 (666), Włochy 114 (266), Japonia 97 (541).

Chińczycy ukrywają złoto

Rangoon, 15. 6. PAT. W okresie ostatnich paru tygodni przewiezione zostały samolotem z Czunkingu do Rangoon poważne ilości złota, należące do Banku Chin. Złoto to będzie przechowywane w piwnicach angielskiej instytucji bankowej, której depesze bliżej nie wymieniają. Spodziewane są dalsze transporty.

Chińczycy szkolą oddziały partyzanckie

Czungkin, 15. 6. (PAT.) Jak donosi Reuter wojskowe władze chińskie tworzą specjalne szkoły, w których kształcą ochotników wcielanych następnie do oddziałów partyzantów. Po 6 miesiącach uczniowie tych szkół stają na czele oddziałów partyzanckich lub rozwijają działalność antyjapońską wśród ludności cywilnej.

Ujęcie niebezpiecznych szpiegów we Francji

Paryż, 15. 6. (A). W dniu dzisiejszym w pobliżu miejscowości Perigueux ujęto niebezpiecznego szpiega. Dwaj żandarmi francuscy spotkali na drodze wiodącej ku granicy niemieckiej zepsuty motocykl, przy którym stali mężczyzna i kobieta. Żandarmi zwrócili uwagę na dziwne zachowanie się podróżnych i postanowili ich wybadać. Rewizja dała wyniki rewelacyjne. Okazało się, że jadąca w przyczepce kobieta była poszukiwanym już od dłuższego czasu niebezpiecznym szpiegiem. Wiozła ona wykradzione w tajemniczy sposób plany ostatnich translokacji wojskowych. Jej towarzysz twierdzi, że o niczym nie wie i że padł ofiarą sprytnej uwodzicielki Oboje odstawiono pod eskortą do Paryża.

Kronika krakowska

Konferencja Porozumiewawcza Organizacji Wojażerów w Krakowie

W niedzielę odbędzie się w salach Związku Agentów i Wojażerów w Krakowie przy ul. Gołębiej 2/III. Ogólno-Krajowa Międzyzwiązkowa Konferencja Porozumiewawcza z udziałem delegatów różnych zrzeszeń wojażerów z całego kraju, na której omawiane będą aktualne problemy tego zawodu. Na konferencji wygłoszone będą referaty dotyczące tych problemów oraz przeprowadzona będzie dyskusja nad koniecznością konsolidacji organizacyjnej. Początek konferencji godz. 10 przed południem.

Ostrożnie z przewodami telefonicznymi przy odnawianiu domów

W okresie odnawiania fasad domów zdarzają się bardzo częste wypadki uszkadzania przewodów telefonicznych abonentów. Uszkodzenia te powodują przerwy w komunikacji telefonicznej i przyczyniają się do częstych zażaleń ze strony abonentów na złe działanie aparatów i małą sprawność służby telefonicznej Zarządu Pocztowego.

W związku z tym Zarząd Poczt i Telegrafów zwraca się z gorącym apelem do przedsiębiorców wykonujących roboty adaptacyjne, by we własnym interesie dla uniknięcia strat materialnych robotnicy zajęci przy budowach zwracali baczną uwagę na urządzenia telefoniczne i nie dopuszczali w przyszłości do uszkodzeń, które miały miejsce w roku poprzednim.

Tradycyjny obchód Lajkonika

Wczoraj popoudniu odbył się w Krakowie tradycyjny obchód Lajkonika. Barwny orszak Lajkonika, który w asyście włóczków i mlaskotów wyruszył ze Zwierzyńca, przeszedł ulicami w stronę Rynku. Wzdłuż całej trasy zgromadziły się tłumy publiczności, które z zainteresowaniem przyglądały się pląsom Lajkonika przy dźwiękach orkiestry.

Nie pomogła ucieczka — zostali rozpoznani

Właściciel mieszkania przy ul. Wybickiego 5 p. Mieczysław Blok przyszedłszy pewnego dnia do domu, zastał tam dwóch złodziejów, którzy na jego widok rzucili się do uieczki. Sprawcy kradzieży przywłaszczyli sobie biżuterię wartości ponad tysiąc zł, którą w czasie ucieczki częściowo porzucili, ale ujęci nie zostali.

W toku dochodzeń policja ustaliła, że sprawcami kradzieży byli Julian Adamczyk (lat 23), robotnik i Stanisław Ligęza (27), robotnik — obaj karani za kradzieże, którzy nie przyznali się jednak do winy. Natomiast p. Blok rozpoznał w obu sprawców kradzieży.

Wczoraj sąd krakowski zasądził Adamczyka i Ligęzę na kary więzienia po 3 lata i utratę praw po 6 lat.

Pościg za bandytą zbiegłym z więzienia

Posterunkowy P. P. Ziółkowski Bolesław w czasie służby zauważył w gromadzie Ciche zbiegłego z więzienia śledczego bandytę Miętusa Stanisława. Na widok policjanta przestępca począł uciekać. Wezwany do zatrzymania się Miętus zdołał uciec, mimo że posterunkowy użył broni palnej. Poszukiwania za zbiegiem trwają.

Napad rabunkowy na właścicielkę sklepu

W Komorowicach do sklepu Marii Mleczko przybył nieznany osobnik, który zażądał flaszki piwa. Po wypiciu piwa uderzył właścicielkę sklepu flaszką w głowę, a następnie zrabował znajdującą się w kasie gotówkę i zbiegł. Mleczko w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala powszechnego w Białej. Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia bandyty — Masnego Jana,

Przejechana przez pociąg

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w godzinach wieczornych na torze kolejowym w Bonarce. Oto wśród nie wyjaśnionych na razie okoliczności, przejechana została przez pociąg Bułat Magdalena, lat 32, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Spiskiej 1.

Nieszczęśliwa doznała oderwania stopy, złamania rąk oraz wstrząsu mózgu i w stanie bardzo ciężkim przewieziona została karetką Pogotowia Ratunkowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12.

150 uchodźców czeskich wyjeżdża z Krakowa do Francji

W dniu dzisiejszym wyjeżdża z Krakowa 150 uchodźców Czechów i Słowaków do legionu czechosłowackiego we Francji. Z tej okazji odbyło się w czwartek rano nabożeństwo. Po nabożeństwie odśpiewano czeski i słowacki hymn narodowy.

—oo—

— W SYNAGODZE TIGNERÓW, Grodzka 28, odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziś w piątek o godz. 7.45 wieczór i jutro w sobotę (Szabat Roszhachodesz Tamuz) o godz. 8.45 rano. Modły odprawi prof. B. Sperber.

— ZEBRANIE ŻAŁOBNE. W dniu 17 bm. godz. 19 odbędzie się w lokalu Stronnictwa demokratycznego w Krakowie, Grodzka 1 II p. zebranie żałobne poświęcone pamięci red. Eugeniusza Mroczka. Przemawiać będą: dr M. Kwaśniewski — przewodniczący Stron. Demokr. w Krakowie, Adam Ciołkosz — przewodniczący OKRPPS w Krakowie, Stanisław Matysik, Tadeusz Pilc, dr Mieczysław Steinbach, Henryk Werner.

— TOWAROZNAWSTWO NA USŁUGACH PANI DOMU. Wystawa pod tym hasłem będzie otwartą w dniach 19 i 20 bm. od godz. 11 do 18 w Miejskich Szkołach Gospodarczych w Krakowie, ul. św. Marka 34., parter. Wstęp bezpłatny.

TEATRY I KINA

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: Przedstawienie dla młodzieży szkolnej (wysprzedane)

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Piątek, godz. 9 wiecz.: „Bar Kochba"

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON" (Stradom 11)

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Komediant".

REPERTUAR TEATRU „SCALA".

Piątek, godz. 7 i 9.30 wiecz.: Gościnne występy teatru „Małe Qui Pro Quo", rewia „Strachy na Lachy".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niebezpieczna kobieta" (Viviane Romance i Tina Rossi) i „Kadeci marynarki" (Lionel Barrymore i in.).

APOLLO: „Dama z Malakki" (Pierre Richard Willm i in.).

ATLANTIC: „Wakacje" (Katarzyna Hepburn, Gary Grant) i „Tajemnica nocnego lokalu" (Charlie Chan).

LOPP: „Pościg" i „Powrót Arsena Lupina" (Melvyn Douglas, Virginia Gruce).

PROMIEŃ: „Wyspa skazańców" i „Mój przyjaciel Maharadża".

SZTUKA: „Booloo" (Jayne Regan, Colin Tapley).

ŚWIT: I. „Szarleton" (Borys Karloff) II. „Zaginiona dżungla".

UCIECHA: „Macierzyństwo" i „Wesoła Czwórka".

WANDA: „Studentka" (Madeleine Renaud, Constant Remy).

Rozbudowa Juraty

Karwia, 15. 6. PAT. Jurata na półwyspie helskim w obecnym sezonie budowlanym wykazuje duży rozmach inwestycyjny. Na ukończeniu jest kościół katolicki, dokonano rozszerzenia i budowy nowych ulic oraz założono piękne kwietniki i skwery. Prace inwestycyjne trwają nadal, nie wyłączając również Boru i Jastarni.

NADESŁANE CZASOPISMA

— „OKIENKO NA ŚWIAT", tygodnik dla dzieci i młodzieży. Treść Nru 24—25 (60—61). Numer podwójny — wakacyjny: Mina Silberman-Znowu (wiersz), M. H. — Jak co roku.., H. Brandmark — Pożegnanie z Krakowem (wiersz), A. Leszczyńska — W starym mieście Jerozolimy, J. Fichman— Ogród Bialika, Silberman — Na targu (wiersz), L. E. Tabak — Spóźniona wiosna (wiersz), A. Nichthauser — Józef Israels, W. W. — Jak zbadam swoje zdolności dla jakiegoś zawodu? Chełm, miasto mędrców, Z. Czyglikowa — Witaminy, R. Medajska — nie znamy ich.. (powieść), L. Maschoff: Wróbel gapa (wiersz), M. H. (wg. Andy Pinkerfeld) Jeż tańcuje (wiersz). Ciocia Funcia IV list z Afryki. Poneadto: Okienko dzieci młodszych — Wesołe Okienko — Okienko na świat przyrody — Rzeczy ciekawe — Rozrywki umysłowe — Konkursy i nagrody Okienka. Cena egzemplarza gr. 40, Abonament miesięczny gr. 75, kwartalny zł. 2.—. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Al. Słowackiego 52. Tel. 106-76.

Która większe przedsiębiorstwo **odda zastępstwo** swoich artykułów znakomitemu, poważnemu **sprzedawcy-podróżującemu.** Najlepsze referencje Wielkie obroty zapewnione. Zgł. do Adm. N. D pod „3601"

Wolne posady

NIEZALEŻNY się staniesz mając los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 8558k

ZASTĘPCA — zwiedzający sklepy z towarami spożywczymi, gospodarczymi i farbami znajdzie łatwo dodatkowy zarobek. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „8515". 8515g

WYTWÓRNIA bielizny poszukuje panny do szycia i do endlowania. Wiadomość: Kraków, XXII — Rejtana 7 m. 21.

ONDULATORKI, manikurzystki poszukuje od zaraz Kraków, Starowiślna 53 — Fryzjer. 4085k

Posad poszukują

MILION szuka właściciela przez los Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 8558k

TAPICER (uchodźca z Niemiec) doskonały pracownik szuka pracy. — Zgłoszenia Krakowska 14 Banaszek. 2120g

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 8 m. 8 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 2682g

KWALIFIKOWANA siła z ukończonym seminarium i kilkuletnią praktyką poszukuje pracy na wyjazd z kolonią lub dzieckiem. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „3538". 3538g

DŁUGOLETNIA techniczka dentystyczna samodzielnie pracująca w operatywie klinicznej poszukuje posady lub współpracy z lekarzem. Oferty Adm. „Nowego Dziennika' pod „3997". 3997k

WYSZKOLONA pielęgniarka położnic i niemowląt — szuka posady do 1—2 dzieci natychmiast, ewent. od 1 lipca w domu o kuchni rytualnej. Warunki skromne. Zgłoszenia „3599" do Adm. „Nowego Dziennika". 3599g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł. Augustiańska 8 m. 8. 2682g

SZUKAM posady stolarza. Dobrze poleruję i znam roboty stolarsko-budowlane. Zgłoszenia: Bernard Schönberg, u p. Sola Wultz, Bożego Ciała 12.

SZYJĘ po domach tanio, dobrze. Adres: Stradom 11/3 parter. 3589g

OGRODNIK-uchodźca — doskonały pracownik, pracował 7 lat w Niemczech, ku wielkiemu zadowoleniu pracodawców — szuka pracy. — Łaskawe zgłoszenia: Markus Rosenblum u Faltbaum — Kraków XXII, Smolki 14.

Lokale

KLUCZEM do fortuny przez szczęśliwy los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 8558k

POKÓJ z utrzymaniem lub bez przy inteligentnej rodzinie żydowskiej zaraz do wynajęcia. Kuchnia rytualna. Koletek 5/6. 3589g

NA BIURO pokój frontowy, osobne wejście od klatki schodowej, I p., Jasna — wolny. Wiadomość: telefon 184-98. 3551g

ELEGANCKO umeblowany pełnokomfortowy pokój — wolny. Al. Krasińskiego 5/10 3598g

POKÓJ dwu — trzechosobowy, komfortowy, wykwintne utrzymanie do wynajęcia Radziwiłłowska 9/1. 3596g

PIĘKNY pokój umeblowany — nadaje się także na biuro Wiślna 9/3. 4036k

PEŁNOKOMFORTOWE — mieszkania dwupokojowe, jednopokojowe i kawalerski, nowy dom, ulica Grzegórzecka 51 do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub telefon 171-78. 4037k

DWA pokoje i kuchnia — przedpokój od lipca do wynajęcia. Grabowskiego 10. — Telefon 119-36 między 3—4. 4040k

PIĘKNY, komfortowy, mile urządzony pokój, z utrzymaniem — bez wolny od zaraz w Podgórzu. Wszelkie wygody. Telefon, kulturalna rodzina. Łaskawe zgłoszenia tel. 205-20.

Nauka i wychowanie

90/100 przekonało się, że los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59 — to pomost do szczęścia. 8558k

ANGIELSKIEGO KARMEL KILETEK TRZY 8007g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 228-59. 8032g

ZAPISUJCIE się na roczne **KURSY** księgowości dla **POCZĄTKUJĄCYCH** i **WYŻSZE** Kursy dla **SAMO DZIELNYCH** księgowych. Zniżki kolejowe. — Związek Księgowych w Polsce, — Kraków, Al. Krasińskiego 28. Telef. 141-07. 3949k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/8. 3249k

REKLAMOWA naprawa **DYWANÓW PERSKICH,** kilimów. **TKALNIA** chodników, Józefa 2. Telef. 178-98. 3592g

ZAPEWNIĘ opiekę starszej osobie pożyczającej 3.000— 5.000 złotych. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „6832". 3598g

LODOWNIE Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe. **HURT-DETAL** WYTWÓRNIA **S. GOLDSTEIN** Kraków, Jagiellońska 5 tel. 178-47 Prospekty na żądanie.

KARALUCHY niszczy doszczętnie **JOK** — proszek oryginalny. — Drogeria **SCHAPSENSOHNA,** Kraków, Plac Nowy. 1416k

WÓZKI dziecięce — największy wybór, najniższe ceny — gotówką — ratami, najtaniej: Polski Dom Handlowy **KRISCHER** — Kraków, Zwierzyniecka 6.

UWAGA! Pyjamy męskie i damskie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. Fabryka bielizny „EGA" — Kraków, Szewska 23. 3895k

LODOWNIE „FRIDDOR" przodują systemem, wykonaniem. Prospekty bezpłatnie. „Thermia" Kraków, — Prądnicka 20. Tel. 200-60. 8262k

KOSTIUMY KĄPIELOWE męskie, damskie i dziecinne, najnowsze fasony, wielkim wyborze, poleca po cenach najniższych. Pracownia trykotaży **FELMAN** — **KRAKÓW, SEBASTIANA** 28. 3902k

KAWALER lat 45, inteligentny, przystojny, na posadzie ożeni się z panną sympatyczną do lat 35. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika" pod „6881". 3597g

PANNA w średnim wieku posiadająca zakład krawiecki na prowincji, w celu matrymonialnym poszukuje rzemieślnika chętnie uchodźce. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „4034". 4034k

Zdrojowiska

ŚWIAT stoi otworem dla Ciebie, gdy masz los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 8558k

RABKA. Wakacje w Słońcu i Radości spędzi młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce willa „Porębianka". Ze względów administracyjnych uprasza się z wpisami nie zwlekać. — Zgłoszenia obecnie w Krakowie, Gertrudy 12a od godziny 15—16 i od 19—21. Telefon 104-55. 3535g

RABKA. Komfortowy pensjonat **„JANINA"** tel. 258 poleca piękne pokoje z werandami, ogród, polana, las. Zarząd Tuchfeldów. 3859k

GIMNAZJUM i LICEUM
Żyd. T. S. L. Śr. i Z. w Rzeszowie

ogłasza konkurs na posady nauczycieli **1) gimnastyki chłopców z matematyką lub fizyką 2) biologii.** Oferty należy przesyłać na adres Dyrekcji, ul. Tennenbauma 7. 6389k

DO EGZAMINU hebrajskiego ze wszystkich klas oraz do Bar-Micwa przygotowuje sumiennie rutynowany nauczyciel. Przemyska 8, m. 21. 3600g

ANGIELSKIEGO, najprzystępniejszą metodą dla każdego udziela abiturientka. Najlepsze referencje. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „3529". 3529g

SMACZNE, OBFITE OBIADY — RADZIWIŁŁOWSKA 9/1. 3596g

KOSTIUMY KĄPIELOWE wełniane nr 3 — 4.90 oraz **NAJNOWSZE MODELE** 1939 poleca po cenach fabrycznych **HOROWITZ,** — **GRODZKA 59.** 4041k

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:
SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio

Prezes Zarządu: **Abr. Nussbaum** Prezes Rady Nadzorczej **Zygm. Aleksandrowicz**

Różne

Z NĘDZY do pieniędzy — przez szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 8558k

SKRADZIONO ze samochodu prawo jazdy, oraz dowód osobisty, wystawiony przez gminę Kosakowo: **MYŚLISZ JAN,** ur. 2/II. 1909 w Mdziedzinie, które unieważnia się. Znalazcy nagroda, Krakowscy Spedytorzy, Kraków. 3552k

GALWANIZUJE NIKLO-CHROM KRAKÓW, TARŁOWSKA 6 TEL. 119-61.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łańcut na nazwisko Moses Fromer, Kańczuga. 4003k

DOBRZE zaprowadzona i znana **AJENCJA HANDLOWA** branży chemicznej, spożywczo kolonialnej i cukrowo-delikatesowej posiadająca biura i składy w Krakowie **PRZYJMIE ZASTĘPSTWA** tylko pierwszorzędnych fabryk. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „6785". 3574g

4 SŁOWA: NOŻYKI „LEOLUKSUSOWE" GOLĄ CUDOWNIE. 3392k

Interesy handlowe

SZCZĘŚCIE i bogactwo uzyskasz przez los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59 8558k

DO większego bardzo intratnego przedsiębiorstwa poszukuję wspólnika — kapitał 10—20.000 zł. Oferty Adm. „Nowego Dziennika" pod „6791". 3578g

Kupno

JEDNA szansa w życiu więcej — to los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 3558k

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 3093k

Sprzedaż

SZCZĘŚLIWE losy możesz jeszcze nabyć w popularnej Kolekturze Inwalidów, — Kraków, Grodzka 59. 3558k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor Bracka 6, Starowiślna 8. 2680k

PARASOLE OGRODOWE w wielkim wyborze poleca Fabryka Parasoli „Afka", — Kraków, Miodowa 10. Ceny fabryczne! 4021k

PŁASZCZYKI, Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca **NAJTANIEJ** Obstander, Rynek 11. 2057k

Matrymonialne

POSAŻNĄ się staniesz, mając szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 8558k

SZADCHEN dyskretny, dostępem do najlepszych zamożnych domów, szuka inteligentnych panów na stanowisku. Zgłoszenia pisemnie dołączonym znaczkiem. A. G. Kraków, Wielopole 3/5 3569g

DLA siostry mojej, wdowy, lat 35, posażnej, na stanowisku, 800 miesięcznie — poszukuję wdowca kulturalnego, dobrze sytuowanego do lat 45. Zgłoszenia: Katowice, Poste Restante do Haliny. 4043k

RABKA. — Pensjonat **„LUBICZ"** Nowy Świat, — tel. 361, poleca słoneczne pokoje balkonowe, piękny ogród, wykwintna kuchnia. Zarząd Ella Loewenstein. 3462g

RABKA. Pensjonat **STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** tel. 273. Pełny komfort. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki i tarasy na każdym piętrze. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. **CENY NISKIE.** (Pensjonatu „Janina" więcej nie prowadzimy). 3423k

RABKA. — Pensjonat dla dzieci, młodzieży **„Swoboda"** tel. 376. Rodzice dbający o zdrowie dzieci powierzają je tylko troskliwej opiece Heleny Baumgarten-Sterenzysowej. 3000k

ZAKOPANE — OPIEKA Pełnokomfortowy pensjonat dla **MŁODZIEŻY** i dzieci Drowej **BLICHOWEJ.** Willa Heńka Droga do Białego. Otwarcie 15 czerwca. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 22, telefon 172-11. 3255k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny Pensjonat **„BIAŁY DOM"** Idy Borzykowskiej Leonii Krautówny. Tel. 1300 Poleca pokoje komfortowe, kuchnia wyborowa. 3871k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.